

Protokół nr LVII/10
z LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 25 i 26 marca 2010 r.
w Sali Imprezowej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Przyznanie Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej (uchwały).
8. Informacja o działalności Straży Miejskiej w Mosinie w roku 2009.
9. Informacja o działalności jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Mosina w roku 2009.
10. Informacja o realizacji uchwały nr XXXIV/211/08 Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie określenia warunków i trybu wspierania, w tym finansowego, rozwoju sportu kwalifikowanego na terenie Gminy Mosina w roku 2009 z dnia 30 października 2008 r.
11. Sprawozdanie ze współpracy z organizacjami pozarządowymi w roku 2009.
12. Sprawozdanie z realizacji „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za rok 2009”.
13. Sprawozdanie z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach prowadzonych przez Gminę Mosina.
14. Informacja o stanie realizacji zadań oświatowych za rok szkolny 2008/2009, w tym o wynikach sprawdzianu po klasie szóstej szkoły podstawowej i egzaminu po klasie trzeciej gimnazjum.
15. Sprawozdanie z gospodarowania mieniem w okresie od 1 października 2009 r. do 25 marca 2010 r.
16. „Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2010” (zmiana uchwały).
17. „Gminny Program Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2010” (zmiana uchwały).
18. Wyrażenie zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina na rok 2011 środków stanowiących fundusz sołecki (uchwała).
19. Udzielenie pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu (uchwała).
20. Ustalenie wysokości ekwiwalentu pieniężnego dla członków ochotniczej straży pożarnej (uchwała).
21. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 (uchwała).
22. Określenie zasad wnoszenia, cofania i zbywania udziałów i akcji w spółkach prawa handlowego przez Burmistrza Gminy Mosina (uchwała).
23. Skarga mieszkańców ulic Kanałowej i Łaziennej w Mosinie z dnia 12 lutego 2010 r. (uchwała).
24. Wezwanie Stanisława Świerczyńskiego do uchylecia uchwały nr LVI/387/10 z dnia 25 lutego 2010 r. (uchwała).
25. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 25 lutego do 25 marca 2010 r.
26. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
27. Zapytania i wnioski radnych.
28. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

1. Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.10 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

2. Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 20 radnych, czyli 95,24 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej. Tym samym „ten” skład Rady stanowi ustawowo wymaganą większość do podejmowania wszelkich uchwał. Nieobecna była radna Wiesława Mania z przyczyn osobistych.

Lista obecności radnych *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby funkcję członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej pełnili radni:

a) Paweł Przybył,

b) Waldemar Waligórski.

W związku z tym, że wyżej wymienieni radni wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych kandydatur, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Pawła Przybyła i kandydaturę radnego Waldemara Waligórskiego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 18 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”, wybrała Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną w składzie: radny Paweł Przybył i radny Waldemar Waligórski.

4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Antoni Karliński.

Radny Antoni Karliński wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Antoniego Karlińskiego na nadzorującego sporządzenie protokołu z LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 19 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”, wybrała radnego Antoniego Karlińskiego do nadzorowania sporządzenia protokołu z LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

5. Przyjęcie protokołów z LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Marek Klemens.

Radny Marek Klemens oświadczył, że nie wnosi uwag do protokołu z LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez odczytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

6. Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie

otrzymali wraz z zaproszeniami na nią i w dniu dzisiejszym.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „państwo radni” otrzymali w ustawowym terminie porządek LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Następnie wyraził przekonanie, że powinien on zostać wzbogacony o jeden punkt. Brakuje bowiem odpowiedzi na ostatnie pismo p. Świerczyńskiego – jest to zarzut beczynności w stosunku do Burmistrza Gminy Mosina. W związku z powyższym w dniu dzisiejszym „państwo otrzymali” projekt uchwały, jej uzasadnienie – on również dopiero dzisiaj: „piętnaście po trzeciej takowe materiały” otrzymał i uważa, że „ten punkt” winien znaleźć się w porządku dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Chodzi jemu o ten punkt, który zaproponował: skarga p. Stanisława Świerczyńskiego z dnia 22 lutego 2010 r. na beczynność Burmistrza Gminy Mosina.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik poinformował, że jest to sytuacja tego typu, iż we wrześniu roku ubiegłego, Rada Miejska podjęła uchwałę, na mocy której przekazała „burmistrzowi” do rozpatrzenia skargę p. Świerczyńskiego. Skarga została przez „burmistrza” złożona w akta sprawy o wydanie warunków zabudowy. 13 października decyzja została wydana i w jej uzasadnieniu zostało zawarte odniesienie do „tej” skargi. „To” zostało załatwione. Prawdopodobnie p. Świerczyński „tego” nie zauważył i wpłynęło zażalenie na beczynność, że „ta” jego skarga nie została rozpatrzona – ona została rozpatrzona. SKO przekazało „tę” skargę również błędnie, bo nadal toczy się sprawa o wydanie decyzji o warunkach zabudowy. Dzisiaj on z SKO rozmawiał – „nie znali” wszystkich faktów. W „tej” sytuacji „to” pismo p. Świerczyńskiego powinno ponownie zostać złożone do akt sprawy i decyzja „w tej” sprawie, z tego, co jemu wiadomo, zostanie wydana. Tak więc „tu” jemu wynikało, że „albo do SKO, albo do burmistrza”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że „u nas” się toczy postępowanie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapytał, czy „możemy to wprowadzić” do porządku obrad.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik odpowiedział twierdząco.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję wprowadzenia do porządku LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu dotyczącego projektu uchwały w sprawie skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 22 lutego 2010 r. na beczynność Burmistrza Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie wprowadziła do porządku LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie powyższy punkt 14 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że tym samym „wprowadzamy punkt dwudziesty piąty” dotyczący projektu uchwały w sprawie skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 22 lutego 2010 r. na beczynność Burmistrza Gminy Mosina, a dotychczasowe punkty 25 – 28 mają numerację o 1 wyższą.

W ten sposób został ustalony porządek LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Przyznanie Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej (uchwały).
8. Informacja o działalności Straży Miejskiej w Mosinie w roku 2009.
9. Informacja o działalności jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Mosina w roku 2009.
10. Informacja o realizacji uchwały nr XXXIV/211/08 Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie określenia warunków i trybu wspierania, w tym finansowego, rozwoju sportu kwalifikowanego na terenie Gminy Mosina w roku 2009 z dnia 30 października 2008 r.
11. Sprawozdanie ze współpracy z organizacjami pozarządowymi w roku 2009.

12. Sprawozdanie z realizacji „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za rok 2009”.
13. Sprawozdanie z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach prowadzonych przez Gminę Mosina.
14. Informacja o stanie realizacji zadań oświatowych za rok szkolny 2008/2009, w tym o wynikach sprawdzianu po klasie szóstej szkoły podstawowej i egzaminu po klasie trzeciej gimnazjum.
15. Sprawozdanie z gospodarowania mieniem w okresie od 1 października 2009 r. do 25 marca 2010 r.
16. „Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2010” (zmiana uchwały).
17. „Gminny Program Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2010” (zmiana uchwały).
18. Wyrażenie zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina na rok 2011 środków stanowiących fundusz sołecki (uchwała).
19. Udzielenie pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu (uchwała).
20. Ustalenie wysokości ekwiwalentu pieniężnego dla członków ochotniczej straży pożarnej (uchwała).
21. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 (uchwała).
22. Określenie zasad wnoszenia, cofania i zbywania udziałów i akcji w spółkach prawa handlowego przez Burmistrza Gminy Mosina (uchwała).
23. Skarga mieszkańców ulic Kanałowej i Łaziennej w Mosinie z dnia 12 lutego 2010 r. (uchwała).
24. Wezwanie Stanisława Świerczyńskiego do uchylenia uchwały nr LVI/387/10 z dnia 25 lutego 2010 r. (uchwała).
25. Projekt uchwały w sprawie skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 22 lutego 2010 r. na bezczynność Burmistrza Gminy Mosina.
26. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 25 lutego do 25 marca 2010 r.
27. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
28. Zapytania i wnioski radnych.
29. Zakończenie sesji.

7. Przyznanie Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej (uchwały).

Dziekani Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher omówiła swoje pismo z dnia 24.03.2010 r., zawierające wniosek Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej o przyznanie Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Wincentemu Różańskiemu i Lucynie Smok, które *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały dotyczący przyznania Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Wincentemu Różańskiemu. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVII/389/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały dotyczący przyznania Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Lucynie Smok. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVII/390/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

8. Informacja o działalności Straży Miejskiej w Mosinie w roku 2009.

Komendant Straży Miejskiej w Mosinie Andrzej Woźniak przedstawił, przy pomocy projekcji multimedialnej, informację o działalności Straży Miejskiej w Mosinie w roku 2009. Następnie, w odpowiedzi na pytania poszczególnych radnych, między innymi wyraził przekonanie, że chyba zobrazował, iż „mamy” nie tylko „w naszych działaniach” miasto Mosina, ale całą gminę, która ma ponad 170 km² i „działamy” nie tylko na terenie Mosiny,

ale również i na wioskach. „Pracujemy” na dwie zmiany i w soboty. Zwrócił się przy tym z prośbą, aby sobie wyobrazić, że patrol – to jest dwóch strażników, którzy jak wyjadą, to ich „na tym” terenie nie ma. Nie zawsze „jesteśmy tam”, gdzie „byśmy może chcieli nawet być”. „Jeździmy” na interwencje. Pouczenie jest również karą. Jeżeli osoba, która „jest utrzymywana przez opiekę społeczną”, jest wywieziona na Izbę Wyrzeźwień, jak to miało miejsce w dniu wczorajszym: o godz. 22.00, jeszcze „mamy ukarać”, to kto poniesie skutki finansowe „tej” kary – „opieka społeczna”, bo „to są pieniądze z opieki społecznej”. „To” są „tacy” ludzie – „te” 18 przypadków, to nie są osoby zamożne. Nad „tymi” osobami „mamy” pewien monitoring, „prowadzimy” zarówno „my”, jak i policja, „wiemy”, jakie „to” są osoby, „co z nimi można zrobić”. Trzeba jak najszybciej usunąć „ich” z miejsc publicznych – to jest „nasze” główne zadanie. Pouczenie jest również karą. Co to da, że „skierujemy” sprawę do sądu i „zostanie ukarany” przez sąd – niewiele da. Uważa on, że kontrola nad „tymi” ludźmi, sprawowanie jakiejś kontroli zewnętrznej doprowadzi do sytuacji, iż powoli, a systematycznie „ten” proceder spożywania alkoholu zostanie wyeliminowany. „W tych” działaniach „musimy mieć” też wsparcie ludności. Jak radny widzi, że ktoś pije „pod sklepem”, to prosi on, aby zadzwonić do Straży Miejskiej i zgłosić „taki” przypadek. „Pan” nie jest osobą prywatną, „pan” jest osobą publiczną „w tym” momencie. Nic się „panu” nie stanie, jak „pan” zgłosi, czy do Straży Miejskiej, czy do policji, a na pewno „przyjedziemy i sprawę doprowadzimy do końca”, niekoniecznie w postępowaniu mandatowym, ale „doprowadzimy do końca – zamkniemy sprawę”. Tak się składa, że „ta” ilość kontroli sklepów, to nie jest tylko sprawdzanie, czy ktoś pije „pod sklepem” – „to” jest „przy okazji”, ale „sprawdzamy również to”, co się dzieje w sklepie: czy są odpowiednie tabliczki zakazujące sprzedaży alkoholu. To są prowadzone kontrole i kontrole „te” będą prowadzone w większości właśnie również z policjantami. Sytuacja wygląda tak, że strażnik, czy policjant musi widzieć, iż ktoś pije, spożywa alkohol, nie może być sytuacji, że ktoś trzyma w ręku piwo i „karanie za usiłowanie”, natomiast jeśli chodzi o papierosy, to głównie dotyczy to osób nieletnich, którym nie wolno palić. Sprawa jest kierowana do policji i ewentualnie może być skierowana do sądu dla nieletnich, bo osoba nieletnia nie odpowiada za siebie, tylko rodzice odpowiadają. Dlatego jest jeden tylko mandat – była to osoba pełnoletnia i paliła w miejscu niedozwolonym. Jeśli chodzi o wulgaryzmy, „to” musi komuś przeszkadzać. Poinformował też, że na 900 posesji sprawdzonych, tylko nieliczne nie posiadały podpisanych umów na wywóz nieczystości. „Robimy to” w ten sposób, że najpierw on uzyskuje informację od Zakładu Usług Komunalnych, kto posiada umowę, jeszcze odpowiednio koryguje i na tej podstawie idzie do właściciela posesji, sprawdza, ile razy wywiózł śmieci, dlaczego nie wywozi śmieci, jeżeli ma zgromadzone. „Na naszym” terenie działa druga firma: „EKO-RONDO” z Puszczykowa, ten, kto nie był na wykazie z Zakładu Usług Komunalnych, może posiadać umowę podpisaną z firmą „EKO-RONDO”, także jest „to” wnikliwie sprawdzane i większość ma, tylko niestety płaci się za pojemnik, ktoś, kto wyrzuca w torebce popiół, nie wrzuci tego do swego pojemnika, czyli automatycznie może tam być coś innego – na tej zasadzie. Powiadomił także, że jeśli „kontrolujemy” wywóz nieczystości płynnych, to cała sprawa kontroli polega na tym, iż „sprawdzamy” częstotliwość wywozu, „porównujemy” ilość zużytej wody z ilością wywiezionych ścieków. Informacje o ilości zużytej wody „otrzymujemy” z „AQUANET-u” i wtedy, jeżeli występuje znaczna rozbieżność, to można wszcząć postępowanie polegające na tym, że powinno się sprawdzić szczelność szamb. Niestety „nie mamy” takich uprawnień, są specjalistyczne firmy, które „to” wykonują. Słyszał on na spotkaniu z „AQUANET-em”, że firma ta posiada „takie” urządzenia. Poinformował również, że Straż Miejska w Mosinie jest referatem „urzędu miasta”. Powiadomił też, że brak kontroli w lipcu i sierpniu, które są okresem urlopowym, był przewidziany w planie. On na koniec roku wykonuje plan na rok następny, „pan burmistrz” jemu zatwierdza, także „to” jest zgodnie z planem. Poinformował także, że odnośnie spożycia alkoholu przez młodzież, „mieliśmy”, ale 2 lata temu, w minionym roku „nie mieliśmy takiego przypadku, żebyśmy interweniowali”. Być może „kolega z policji” więcej ma. W każdym bądź razie żaden z dyrektorów szkół nie wzywał „nas”, że jakieś były sprawy

związane z pijącą młodzieżą. Zapewnił również, że wszystkie „te” miejsca, w których znajdowały się śmieci, były wykazane na mapie i zgłoszone do Zakładu Usług Komunalnych, żeby „były zlikwidowane”. Nie jest on w tej chwili w stanie powiedzieć „panu radnemu”, jak „ta” sprawa wygląda.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że z informacji pozyskanych z Zakładu Usług Komunalnych wynika, iż każdorazowo z terenu, które są objęte kompleksową kontrolą, bo „to robimy” według planu rocznego – poszczególnymi osiedlami i terenami wsi, wzrasta wywóz śmieci o około 30%, zleconych Zakładowi Usług Komunalnych. Trudno „nam” powiedzieć, jakie to ma przełożenie na prywatnych przewoźników, ale „w naszym tutaj zakładzie” jest to około 30 %. Zapewnił też, że „my zlecamy” stopniowo wywóz śmieci Zakładowi Usług Komunalnych, ale „musimy za to płacić” i to „bardzo duże pieniądze”. Dlatego bardzo ważne są te działania, które podejmuje Straż Miejska i jeżeli się udaje ustalić „właściciela tych śmieci”, gdyż wówczas „wywozimy to na jego koszt”. Nie zawsze „nam” się „to” udaje i niestety „tamte dwa laski”, szczególnie „tutaj przy moście”, są systematycznie „zawalane”. Jeżeli „tych” śmieci jest mniej, to „prosimy” Zakład Usług Komunalnych, że „w czasie trasy, jak jedzie samochód, który zabiera pojemniki, żeby zabierali panowie”, ale są sytuacje takie i podejrzewa on, iż jeżeli nie w tym tygodniu, to na początku przyszłego, też „taka akcja tam w tym lasku się będzie musiała odbyć”, dlatego, że w tej chwili „już jest po obu stronach i coraz głębiej”. Są osoby, które „w ten” sposób „tam” się pozbywają „tych” śmieci. Powiadomił także, że działają w tej chwili dwa takie telefony, które „nazwaliliśmy” wspólnie z „komendantem straży i komisariatu policji” – „telefonami bezpieczeństwa”. „Macie państwo możliwość w tej chwili”, poprzez zakup dodatkowej „komórki” dla „komisariatu policji”, mieć dwudziestoczworgodzinną łączność z Komisariatem Policji. Jest to numer 500 107 120. Założenie generalnie jest takie, ponieważ zmienił się system łączności w ramach policji – już nie działa ten numer „nasz”: 132 444. W związku z tym została zakupiona i przekazana „komisariatowi” – „komórka”, którą przed południem dysponuje komendant, bądź wskazana przez niego osoba, a po południu każdorazowo patrol, który pełni dyżur na terenie gminy Mosina. Tak więc jest bezpośrednia łączność z osobami, które pełnią dyżur. Poinformował również, że w godzinach pracy Straży Miejskiej, czyli od godziny 7.00 do 22.00 – jest do „państwa” dyspozycji, w soboty od godz. 9.00 do 21.00 – również telefon komórkowy, którym dysponuje patrol dyżurny Straży Miejskiej: 501 467 312. Jeżeli ktoś z „państwa” zechciałby przekazać jakąkolwiek informację, czy będzie miał potrzebę interwencji, to prosi on, aby również korzystać „z tych” telefonów. Wiadomo, że są ogólnie dostępne „te dwa” telefony alarmowe policji: 997 i 112.

9. Informacja o działalności jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Mosina w roku 2009.

Komendant Gminny ZOSP RP w Mosinie Michał Kołodziejczak przedstawił i omówił, przy pomocy projekcji multimedialnej, informację o działalności jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Mosina w 2009 roku, która *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Następnie, w odpowiedzi na pytania poszczególnych radnych, powiadomił, że „zawsze telefonujemy” na 998, czy 112. Struktura straży jest strukturą bardzo hierarchiczną. Jeśli „pan” do niego nawet zadzwoni prywatnym numerem telefonu na jego prywatny telefon, on i tak musi zadzwonić do miejskiego stanowiska kierowania, przekazać „tę” informację i uzyskać tak naprawdę, ponieważ „się na to godzimy”, uzyskać „ich” zgodę. Wiadomo jemu, że była swego czasu dyskusja o Państwowej Straży Pożarnej, do której nie chciałby się odnosić, ale wczorajszy dzień, między godz. 13.00 a 14.00, na terenie Mosiny „mamy” 3 zdarzenia jednocześnie: niegroźne, niewielkie, ale 3 zdarzenia. Państwowa Straż Pożarna wyławia psa topiącego się w jeziorze, w tym momencie przychodzi zgłoszenie z rejonu Niwki o pożarze – na szczęście było to wypalanie zrębu przez leśników niezgłoszone, jednak samochód musi być zadysponowany. W tym samym czasie, na szczęście gdy „koledzy z jednostki państwowej” kończą wyławiać psa, pojawia się pożar trawy na ul. Torowej – blisko radnego Jerzego Falbierskiego. To widać, że niestety „nieszczęścia

chodzą parami” i żeby „nad tym panować” nie było nikogo w Mosinie „w jednostce”. Tak naprawdę dzwoniąc na ten numer 132 333 – nikt nie odebrałby, a tak, jakby „naszych” jednostek zabrakło, byłyby dysponowane kolejne: z Poznania, z Kórnik, ze Stęszewa – „te” jednostki, które „nas wspomagają, a my również ich” w ramach pomocy wzajemnej. Poinformował też, że również „komisja bezpieczeństwa” kilkakrotnie zajmowała się „tym” problemem i on także. Dlatego odniósł się do tego obowiązku Ochotniczej Straży Pożarnej wyjechania na wezwanie Państwowej Straży Pożarnej. W przypadku jednostek w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym już w ogóle „nie mamy” o czym mówić, bo „mówi o tym umowa”, ale w każdym innym przypadku, mimo, że Puszczykowo nie płaci – „my mamy” ten jeden obowiązek, „mamy obowiązek wyjechać”. Tak naprawdę zdarzeń na terenie Puszczykowa, które realizuje tak naprawdę jednostka z Mosiny, bo ma ona najbliżej, rzadko „tam” wyjeżdżają jednostki „ościenne z gminy”, czy wiejskie, jest około 1/4 do 1/3 zdarzeń rocznie – tak mniej więcej „wynikają statystyki”. Tak więc na 100 zdarzeń, około 30, 25, 30 zdarzeń „realizujemy” na terenie Puszczykowa i „my to często przedstawialiśmy komisji bezpieczeństwa”, akurat „tutaj mówiliśmy” tylko o terenie gminy Mosina. On nie ukrywa, że Miasto Puszczykowo zaczęło powoli dostrzegać problem i zaczęło powoli „nas” finansować. Trudno liczyć koszty, czy są „to” symboliczne, czy poważniejsze, ale „zaczęło nas dotować”. W zeszłym roku „przekazało nam” kwotę 10.000,00 zł na zakup wyposażenia do samochodu „MAN”. Powiadomił także, że powodem zalania terenów w Żabinku tak naprawdę była zima. „Kanałek” zamarzył do samego dna, był w nim lód. Gdy rozpoczęły się roztopy i zaczęła spływać woda, „kanałek” był zamrznięty, więc „ta” się nie mieściła w korycie i zaczęła z niego wypływać. Oczywiście były również kwestie, że „kanałek” nie jest do końca oczyszczony przez zakłady melioracji, są jakieś drzewa, jakieś gałęzie, jakieś zatory – to wszystko właśnie czyścili strażacy, żeby udrożnić jak najlepszy przepływ. Głównym powodem była jednak zima – nikt się nie spodziewał, że „kanałek” zamrznie do samego dna, a następnego dnia, czy po kilku dniach będzie „taki” duży spływ wody. „Nie mogliśmy na to nic poradzić”, ale „byliśmy przygotowani”, czyli „mogliśmy sobie” bez problemu w bardzo krótkim czasie zorganizować „tę” akcję i zrealizować cele, które „postawiliśmy”. Poinformował również, że tama była uszkodzona, śluza była uszkodzona, jednak nie blokowała przepływu wody. „My ją podnieśliśmy” jeszcze wyżej, czyli przepływ nie był utrudniony, ale „zdajemy sobie sprawę”, że „ta” śluza jest, zresztą wiadomo jemu, iż „służby urzędu” podejmują działania „zmierzające, o zwrócenie się”, ponieważ to tak naprawdę już „w nie naszym powiecie ten kanałek płynie”, „służby” podejmują działania o zwrócenie się do zakładu melioracji, zarówno, żeby pokazać koszty, jakie „ponieśliśmy” oraz o naprawę „tych urządzeń”.

Radny Marian Jabłoński zwrócił się o wyjaśnienie, czy nadal występuje wakat na stanowisku Komendanta Ochrony Przeciwpożarowej, a jeżeli tak, to czym to jest spowodowane.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że nie występuje wakat.

10. Informacja o realizacji uchwały nr XXXIV/211/08 Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie określenia warunków i trybu wspierania, w tym finansowego, rozwoju sportu kwalifikowanego na terenie Gminy Mosina w roku 2009 z dnia 30 października 2008 r.

Inspektor do spraw kontroli wewnętrznej, pożytku publicznego i pomocy publicznej Ewelina Waligórska omówiła „Informację z realizacji Uchwały nr XXXIV/211/08 Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie określenia warunków i trybu wspierania, w tym finansowego, rozwoju sportu kwalifikowanego na terenie Gminy Mosina w roku 2009”, która *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Następnie, w odpowiedzi na pytania poszczególnych radnych, powiadomiła, że „te” środki finansowe są przeznaczane w głównej mierze na trenerów, na transport zawodników na zawody, w niewielkich ilościach również na sprzęt sportowy: obuwie, czy jakieś stroje, „tam” są także np. napoje w niewielkich ilościach dla zawodników, wynajem hali, jeżeli jest taka potrzeba, ale to jest bardzo niewielki procent. Innych kosztów ona sobie nie przypomina, ale „to” są „te” podstawowe, na które przeznaczona jest „ta” dotacja. Opłaty sędziowskie również, wykupywanie kartek

czerwonych, żółtych – nie, opłaty sędziowskie – są „tam” stałe składki „do związku”, opłaty na rzecz OZPN – tak.

11. Sprawozdanie ze współpracy z organizacjami pozarządowymi w roku 2009.

Inspektor do spraw kontroli wewnętrznej, pożytku publicznego i pomocy publicznej Ewelina Waligórska omówiła „Informację z realizacji Uchwały nr XXXIV/212/08 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 30 października 2008 r. w sprawie Roczego Programu Współpracy samorządu Gminy Mosina z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2009”, która *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Następnie w odpowiedzi na pytania poszczególnych radnych, poinformowała, że jeśli chodzi o ekologię, ochronę środowiska, przyrody i zwierząt to jest „to” schronisko w Swarzędzu. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami realizuje zadania w Swarzędzu – w schronisku i to są właśnie „te” środki finansowe.

Radny Marian Kunaj zwrócił się o wyjaśnienie, czy jest możliwość wsparcia obchodów „1920 Mosina”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że „jesteśmy” w bieżącym kontakcie z „zarządem klubu” i to od wielu miesięcy, ponieważ „ten” jubileusz „nie powstał teraz, tylko wiele miesięcy temu”. Zostały zrobione „pewne przymiarki” i „będziemy się starali, w miarę naszych możliwości, w różnych formach działania – wspomagać” KS 1920 Mosina w obchodach 90-lecia.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że ma ona prośbę „do pani”, bo informowała „pani” przed chwilą, iż o wynikach konkursu burmistrz ogłasza na stronie internetowej „urzędu” i na tablicy ogłoszeń, a w paragrafie drugim „regulaminu”: załącznik nr 1 – jest również, że „w prasie lokalnej”. W związku z tym prosiłaby, żeby „w tej prasie”.

Inspektor do spraw kontroli wewnętrznej, pożytku publicznego i pomocy publicznej Ewelina Waligórska stwierdziła: „oczywiście, informacje mogą zostać”.

Radna Danuta Białas poinformowała, że „te” tematy były omawiane na posiedzeniu Komisji Edukacji, Kultury i Sportu. „Zwróciliśmy się” do p. Eweliny Waligórskiej, aby umieściła w najbliższym albo w kolejnym wydaniu „Merkuriusza Mosińskiego” informację „o tych dwóch sprawach”, czyli aby wyjaśniła społeczeństwu, iż gmina dwutorowo dofinansowuje organizacje. Jedne to są organizacje pozarządowe, a czymś innym są dotacje na sport kwalifikowany, gdyż w ostatnim wydaniu „merkuriusza” – „te dwie sprawy” były „przeplatane łącznie”: „pomieszane to wszystko było”, tak żeby „wyprostowała pani te sprawy”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „pani Ewelina” mówiła o już wykonanych działaniach informacyjnych, natomiast „przed nami” jeszcze informacja na łamach „Merkuriusza Mosińskiego”. „Staramy się” również, aby opisując pewne zdarzenia, które mają miejsce i są finansowane właśnie w ramach współpracy z organizacjami pozarządowymi i w ramach sportu kwalifikowanego, żeby na bieżąco również informować mieszkańców, że jest „to” finansowane właśnie „z tych pieniążków”.

Radna Danuta Białas zapewniła, że się zgadza, iż jest informacja, tylko „ta” informacja jest mylna – podawana w „merkuriuszu”, gdyż w „tym” ostatnim właśnie wydaniu jest krótki artykuł p Dariusza Urbanowicza i mówiąc o dotacjach sportu kwalifikowanego „używa organizacji pożytku publicznego”, podczas gdy „są to dwie różne sprawy” i dotyczą realizacji dwóch podejmowanych uchwał. Pożytek publiczny, tak jak „tutaj pani Ewelina” przedstawiała sprawozdanie z dwóch różnych uchwał, a w „merkuriuszu” – w jednym artykule „to” jest „wymieszane”. Dotacje na sport kwalifikowany są na podstawie innej uchwały, innego konkursu, a dotacje dla organizacji pozarządowych – jest „to” też coś innego: są to zupełnie inne kwoty finansowe. „Tu” chodziło o to, żeby „to” rozdzielić.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak zwrócił uwagę, że „tutaj” do tak szerokiego materiału nie było praktycznie pytań. Powiadomił przy tym, że „ta” problematyka była omawiana na ostatnim posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów – dość istotnie była poruszana. Tak więc dla wszystkich „państwa”, którzy nie są członkami wyżej wymienionej

komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie, także dla „państwa siedzących na galerii”, chciałby on poinformować, że sprawa „ta” była omawiana „na komisji”, a więc z tego powodu chyba w dniu dzisiejszym było mniej pytań.

12. Sprawozdanie z realizacji „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za rok 2009”.

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska omówiła sprawozdanie z realizacji „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za rok 2009”, które *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Następnie w odpowiedzi na pytania poszczególnych radnych, między innymi poinformowała, że rozliczenie finansowe przekazała i będzie „trzydziestego pierwszego na komisji” przedstawione, bo „to” jest tylko sprawozdanie z działalności, a jeśli chodzi o finanse, to jest przygotowane i przekazane jest – trzydziestego pierwszego marca jest posiedzenie „komisji” i „tam” jest rozliczenie całego budżetu. Ona takie rozliczenie ma i jeżeli „państwo sobie życzą”, to może przedstawić. Jest ono przygotowane na posiedzenie komisji, na „trzydziestego pierwszego, gdzie jest komisja finansowa” i rozliczenie jest wszystkich środków, które Ośrodek Pomocy Społecznej ma, bo „to” jest w ramach budżetu Ośrodka Pomocy Społecznej, gdyż „to” nie jest rozliczenie, „to” jest sprawozdanie „z tych” zadań. Jest „to” integralna część na pewno, ale przygotowana na trzydziestego pierwszego marca. Powiadomiła też, że jeśli chodzi o dzieci z problemem alkoholowym, to mają one problem bardziej emocjonalny – myśli ona – w tej chwili, a może „przed nim” problem alkoholowy i „chcemy wyprzedzić” pewne zdarzenia, które mogą być. Poinformowała także, że 352 to są porady, czyli dana osoba mogła co tydzień przychodzić. „To” są osoby, które się zgłosiły, ale dana osoba może przyjść kilka razy w roku, miesiącu i ona tworzy „tę” liczbę 352 porady, czyli „to” jest to spotkanie z terapeutą, a osoby – nie, osoby są tak, jak „tutaj” jest „w tym wykazie”. Powiadomiła również, że „to” są osoby, które trafiają do Punktu Konsultacyjnego, same mogą trafić, bo mają problem. Osoby, które są kierowane przez sąd, osoby, które trafiają „do nas”, jako „gminnej komisji”, gdzie „my motywujemy do leczenia” i „idą po taką głębszą poradę do profesjonalistów”, a co z nimi później się dzieje, to już terapeuta decyduje, czy „ta” osoba jest uzależniona, czy jest „tam” symptom już choroby, czy tylko jest „takie” picie, które może powodować jakieś problemy na przyszłość, ale to już terapeuta decyduje. Tak więc liczba wizyt nie jest równa liczbie osób. Poinformowała też, że w porównaniu z rokiem ubiegłym „ta” liczba jest porównywalna – nie zwiększa się. Wyraziła także przekonanie, że „ta” ilość kontroli punktów sprzedaży napojów alkoholowych, którą „przeprowadziliśmy”, nie jest taką niską. Inaczej odbiera się, jeżeli na danym terenie mieszka się i przebywa „od rana do wieczora i w nocy”, a inaczej, jak wyjeżdża się kiedyś do danej miejscowości. „My” akurat, gdyż ona uczestniczyła również z „komendantem policji, byłym komendantem” p. Jackiem Michalakiem oraz p. Jolantą Szymczak i „te” wizyty nie były nigdy, nigdzie zapowiedziane, „my sami nie wiedzieliśmy dokąd jedziemy” i naprawdę nie było „takiej” sytuacji. „Pierwsze kroki, jakie skierowaliśmy”, to było Dymaczewo Nowe, „tamten” teren, gdzie „na którejś komisji pan zarzucił”, że „jedziemy oznakowanym samochodem i wszyscy uciekają i gdzieś tam piją” – absolutnie: „takiej” sytuacji nie było i bierze ona odpowiedzialność za to, co mówi. Jak „była komisja” – nie było żadnego symptomu, „że ktoś gdzieś ucieka, czy kupuje alkohol i pije”. Nie neguje ona tego, co „pan radny” cały czas „tutaj” mówi, że „ludzie piją” – na pewno gdzieś „te” osoby są, ale „my nie spotkaliśmy”. Powiadomiła również, że „mieliśmy” zapotrzebowanie na środki finansowe celem zakupu, zabezpieczenia właśnie warsztatów dla osób, które trzeźwieją, aczkolwiek stowarzyszenie, które „na naszym” terenie jest, „o te” środki finansowe nie zabiegało, wręcz odmówiło. Dlatego pozostały „te pieniądze”. Poinformowała też, że osoby trzeźwiejące „to” są osoby, które już przeszły jakąś terapię i mają jakiś krótszy, czy dłuższy termin „niepicia”, ale muszą się wzmacniać, ponieważ „to” jest choroba nieuleczalna, jak „wiemy”, jeżeli już ktoś zachorował, to musi cały czas mieć jakieś wsparcie profesjonalistów, którzy będą jemu cały czas tłumaczyli

i wracali do tego, iż „to” jest jednak choroba, która „się odzywa” i żeby „nie było takiego momentu”. Powiadomiła także, że jeśli chodzi o 36 wniosków o sprzedaż alkoholu – to są „wszystkie”. Zwróciła również uwagę, że to „państwo”, jako radni, „określcie” zasady sprzedaży alkoholu. Poinformowała też, że jeśli chodzi o sposób przeprowadzania kontroli, to wchodząc do sklepu, „przedstawiamy się”, iż „jesteśmy z gminnej komisji”, „jedziemy” nieoznaczonym samochodem, „sprawdzamy”, czy są w miejscach widocznych wywieszki, które ostrzegają o zagrożeniu, o tym, że nie wolno osobom nietrzeźwym sprzedawać alkoholu, osobom nieletnim itd. To jest podstawa. Następnie „prosimy” o udokumentowanie, że jest koncesja i jest opłacona rata „do urzędu naszego” za to, iż „te” osoby mogą sprzedawać alkohol i „sprawdzamy”, czy na terenie sklepu jest ktoś, kto spożywa „w tym” miejscu alkohol. To jest protokół, który jest w dwóch egzemplarzach – jeden pozostaje u „właściciela”, drugi jest w Urzędzie Miejskim jako dowód, że była kontrola, podpisany przez właściciela sklepu. Na tym polega kontrola. Powiadomiła także, że „to” określają przepisy, a nie „nasze” jakieś domniemania, co „powinniśmy robić” – to ustawa o wychowaniu w trzeźwości.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że Stowarzyszenie Abstynentów „Pomocne Dłonie” korzystało ze środków finansowych pożytku publicznego i „tutaj” wykonywało 3 zadania na kwotę prawie 5.000,00 zł. Powiadomił też, że jak wynika z informacji przedstawionej przez Komendanta Straży Miejskiej i „z tej” informacji zawartej „w sprawozdaniu”, gdzie „odnosimy się” do działań policyjnych – „takie” działania są prowadzone. Efekty są tam, gdzie jest dobra współpraca „z przewodniczącym rady osiedla”, z sołtysem i z osobami, które chcą udzielać informacji. Działanie „w ciemno”, o którym „tutaj” mówiła między innymi „pani kierownik”, ma zdecydowanie mniejsze efekty niż działanie polegające na przekazywaniu informacji. Wszystkie te informacje, które „państwo zechcecie przekazać”, na pewno pomagają w zmniejszaniu niekorzystnych zjawisk i „takie” przykłady „na kilku wsiach”, również „na osiedlach” – „mamy”. Wyraził przy tym przekonanie, że „tego typu” działania mogą być prowadzone z dużym efektem, ale potrzebna jest codzienna współpraca mieszkańców i również osób, które kierują sołectwami i osiedlami.

13. Sprawozdanie z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach prowadzonych przez Gminę Mosina.

Lidia Baraniak z Referatu Oświaty omówiła sprawozdanie z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach prowadzonych przez Gminę Mosina za 2009 rok, którego kserokopia *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że „tu” jest punkt, gdzie chciałaby ona nawiązać do poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Ma ona pytanie „do pani kierownik” Małgorzaty Kasprzyk, nie do „pani” referującej. Jak przed chwilą p. Lidia Baraniak powiedziała – dodatek uzupełniający wynosił 102.609,65 zł. Ma ona pytanie do Kierownika Referatu Oświaty Małgorzaty Kasprzyk: dlaczego na sesji Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 28 stycznia, gdzie był zmieniany wskaźnik dodatku motywacyjnego, wprowadziła w błąd, podając kwotę około „130 tysięcy”. „Tu” chciała ona nadmienić, że kwota „102 tysiące” była znana ósmego, dziesiątego grudnia ubiegłego roku. Ma ona drugą prośbę, ponieważ wróci „do tego” zagadnienia w punkcie dotyczącym zapytań radnych i miałaby taką prośbę, jeśli może o to prosić, aby „pani kierownik referatu” była obecna „w tym punkcie”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że on prosiłby, aby odpowiedziała p. Lidia Baraniak: skąd wzięła się kwota 135.000,00 zł.

Lidia Baraniak z Referatu Oświaty powiadomiła, że kwota 135.000,00 zł była to kwota zaplanowana w ubiegłym roku przed nowelizacją Karty Nauczyciela, gdzie przed zmianą Karty Nauczyciela dodatki uzupełniające należało wypłacić do 31 grudnia 2009 r. O taką kwotę „prosililiśmy”, o zwiększenie budżetu w miesiącu listopadzie – „na sesji budżetowej”, ponieważ „liczyliśmy się z tym”, że „te” dodatki trzeba będzie wypłacić. 135 tysięcy była to kwota obliczona już szacunkowo na wypłatę „tych” dodatków w miesiącu listopadzie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że 13 stycznia, zresztą „tu” była mowa przed chwilą, tylko nie zawsze „się słuchamy” do końca, ukazało się rozporządzenie, które „mówiło” w jaki sposób dokładnie opracować sprawozdania, a termin przygotowania „tego” sprawozdania był 10 lutego. 10 lutego „powinniśmy sporządzić” analizę, natomiast sprawozdanie, jako takie – wstępne: „poszło, było robione” 3 lutego 2010 roku. W związku z tym dane ostateczne były znane w momencie pełnego sporządzenia, przygotowania i podpisania przez „panią burmistrz” sprawozdania.

Radna Danuta Białas oświadczyła, że jej w tym momencie brakuje naprawdę słów. Zapytała przy tym, czy nie można byłoby powiedzieć: „tak – popełniliśmy błąd” i w tym momencie „wszystko byłoby jasne”, bo każdy człowiek może popełnić błąd. Zgadza się ona, że w listopadzie „rada” zmieniała, dokonywała zmiany w budżecie – około „135 tysięcy”. Wtedy to były „przymiarki”. Natomiast „8 lutego” na posiedzeniu Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, gdzie właśnie „wyszła ta niezgodność”, bo nie była ona obecna na sesji Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 28 stycznia, zapytała się p. Lidii Baraniak: kiedy była znana kwota stu dwóch tysięcy złotych, stanowiąca dodatek uzupełniający. Otrzymała ona odpowiedź – „jest to nagrane na taśmie”, że około ósmego, dziesiątego grudnia. Zwróciła przy tym uwagę, że co innego jest wypłacenie jednorazowych dodatków uzupełniających, bo to rzeczywiście wzór i „zarządzenie” ukazało się 13 stycznia, ale ona nie o tym mówi, tylko o kwocie, która była znana na dodatek uzupełniający – ona była znana w grudniu. Pyta się ona, dlaczego w styczniu, 28 stycznia, gdzie nauczyciele już do 28 stycznia mieli dodatek wyrównujący „na koncie”, bo ona też jest nauczycielem i „taki” dodatek otrzymała, dlaczego 28 stycznia podaje się błędną informację – tylko dlatego, żeby zmienić projekt uchwały. Jeżeli „pani” zrobiła „to” przez pomyłkę, to prosi ona, aby do tego się przyznać, ale nie trwać i „iść w zaparte, że nie było to znane”, bo była obecna „pani kierownik” i p. Lidia Baraniak – „jest to nagrane w protokole” z posiedzenia Komisji Edukacji, Kultury i Sportu z 8 lutego. Dlatego ma ona największy żal, że dokonując zmiany „wtedy” w przedstawionym projekcie uchwały, tak jak to mówiła na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, zostały podane nieprawdziwe liczby, gdyż prawdziwą liczbą jest liczba „102 tysiące 609 z ogonem”. Tak samo pozostałe wskaźniki, „w tym umotywowaniu do uchwały”, nie odpowiadają prawdzie, ale do tego wróci ona właśnie „w tych zapytaniach radnych”. Bardzo jej przykro „panie burmistrzu”, że „pan” prosił, aby przedstawiła „to” p. Lidia Baraniak, gdyż nie p. Lidia Baraniak popełniła „ten” błąd.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że „przyjeliśmy” pewną zasadę, iż „pracujemy na dokumentach”. On tylko chciał „państwu” powiedzieć – każdy „z państwa” ma „to” przed sobą – dokument: sprawozdanie z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach prowadzonych przez jednostkę samorządu terytorialnego. Tak więc jest to dokument, który w pełni wylicza „wszystkie kwoty”. W lewym narożniku „tegoż” sprawozdania jest data: 2 luty 2010 roku.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że zadaje ona pytanie „panu burmistrzowi”: kiedy gmina знаła, jaka jest wysokość dodatku uzupełniającego.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że w pełnym wymiarze, udokumentowanym...

Radna Danuta Białas zapytała: „panie burmistrzu, jak pan może” jej mówić datę piątego lutego, jeżeli...

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że nie piątego, tylko drugiego – „pracujemy na dokumentach”.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że zada inne pytanie: na jakiej podstawie zostały wypłacone nauczycielom jednorazowe dodatki uzupełniające. Ona dodatek jednorazowy uzupełniający na koncie prawdopodobnie miała 27 stycznia – na wyciągu. Skąd gmina wiedziała, ile można wypłacić.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że jeżeli „pani radna” będzie dysponowała dokumentem, z dokładną datą – „ustosunkujemy się”.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że ona mówi: 27 styczeń.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że „to” dla niego nie jest dokument. Radna Danuta Białas zapytała, czy nie łatwiej powiedzieć: „tak, popełnił błąd” – do czego „my teraz zmierzamy”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że nie wie, to „pani tutaj prowadzi”. Radna Danuta Białas poinformowała, że ma ona protokół z ósmego lutego, gdzie zadała pytanie p. Lidii Baraniak: kiedy był znany dodatek uzupełniający – w grudniu. Zapytała się ona, „idąc dalej”, bo jej wiadomo, że „pan” dużo mówi, „panie burmistrzu” i „pan rozplywa temat”, zadała drugie pytanie: czy wartość wypłaconych kwot poszczególnym nauczycielom, stanowi wartość dodatku uzupełniającego. Otrzymała odpowiedź, że „musi to być sobie równe”. Tak więc w styczniu nauczyciele otrzymali, do sesji Rady Miejskiej w Mosinie mieli na kontach pieniądze – skąd, jeżeli nie były policzone, bo dopiero były policzone drugiego lutego. „Pani burmistrzu” – uważa ona, że traktuje „pan” ją, jako radną – niepoważnie. Zapewniła przy tym, że przykłada się bardzo solidnie do pracy i na posiedzeniach Komisji Edukacji, Kultury i Sportu bardzo często „mówiliśmy na ten temat” – uważa ona, iż traktuje ją „pan” niepoważnie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził: „panie przewodniczący”, on bardzo prosiłby, „żebyśmy rozmawiali” o dokumentach, o faktach, bez opinii dodatkowych, ponieważ one – wydaje się jemu – są tutaj zupełnie nie na miejscu i bez pełnego oparcia w faktach.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że należało się wypowiedzieć „w tej” sprawie przez radną Danutę Białas, która miała prawo wyrazić swoją opinię. On też jest członkiem Komisji Edukacji, Kultury i Sportu i popiera to, co mówiła wyżej wymieniona radna.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk powiadomiła, że rzeczywiście analizy, które „przeprowadzaliśmy” z p. Lidią Baraniak od października 2009 r., początkowo wskazywały na to, iż będzie „to” kwota około 135 tysięcy. „Nie miałyśmy” jeszcze wtedy pełnej wiedzy, jeżeli chodzi o końcówkę listopada i cały grudzień. Rzeczywiście „przeprowadziłyśmy taką analizę” 20 grudnia i ona potwierdza, że „powiedziałyśmy” wtedy o kwocie 102 tysięcy „na komisji”, o której wcześniej „pani” wspominała, ale wcześniej już „prosiłyśmy” Radę Miejską w Mosinie o zarezerwowanie kwoty 135 tysięcy. Ta kwota 102 tysięcy, co zresztą p. Lidia Baraniak wyraźnie też powiedziała, że potwierdziła się w sposób... 20 grudnia jeszcze tak naprawdę nikt nie wiedział, w jaki sposób, czy sposób, w który „przeprowadziłyśmy” analizę „tych” dodatków, ewentualnie wypłaconych dodatków uzupełniających, czy on jest prawidłowy. Dopiero rozporządzenie z 13 stycznia niejako „utwierdziło nas” w przekonaniu, że kwotę, o której „mówiłyśmy” – 102 tysiące – ona się potwierdziła. Gdyby była inna sytuacja, to tak naprawdę „my czekałyśmy na to rozporządzenie”, żeby wypłacić „te” dodatki, ale wcześniej już została zarezerwowana przez „państwo” kwota 135 tysięcy i naprawdę prosi ona, aby „tutaj nie myśleć”. Jeżeli „popełniłyśmy” błąd, to „potrafiłyśmy się do niego przyznać”, przecież wyraźnie „macie państwo” sprawozdanie z dodatków uzupełniających, „opiewających” na kwotę 102 tysięcy. Naprawdę „nie popełniłyśmy tutaj błędu”.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że troszeczkę już inaczej „pani kierownik” mówi. To teraz ma ona do „pani kierownik” pytanie, bo jest...

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk wyraziła przekonanie, że „pani” pewno mówi o dodatku motywacyjnym dla nauczycieli, obliczonym na rok 2009.

Radna Danuta Białas zaprzeczyła. Stwierdziła przy tym, że kwot i to czyta ona z „uzasadnienia” właśnie, co wzbudziło jej wątpliwość. Kwota na jednorazowe dodatki uzupełniające, została wyliczona i wyniosła około 130.000,00 zł i „pani to podaje” dwudziestego ósmego stycznia.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zapewniła, że „tak została wyliczona, tak została zarezerwowana”, a przecież „państwo otrzymaliście” informację, jaka została wypłacona.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że 28 stycznia „pani, jako szefowa oświaty”, wiedziała, iż „ta” kwota nie wynosi „130”, tylko wiedziała „pani”, że wynosi 102 tysiące.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zauważyła, że zarezerwowane było około 135 tysięcy...

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że 28 tysięcy na koncie zostało.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że są z nadwyżki i one pozostały.

Radna Danuta Białas wyraziła przekonanie, że „pani” zbacza na „inny tor” – to nie o to chodzi. Jej chodzi o to, że „w tym” uzasadnieniu, które było 28 stycznia...

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk oświadczyła, że nie wiadomo jej, o czym „pani” mówi.

Radna Danuta Białas poinformowała, że wniosek Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” o zwiększenie do 1/23 podstawy obliczania...

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że o dodatku motywacyjnym.

Radna Danuta Białas zaprzeczyła.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zwróciła się z prośbą o przeczytanie.

Radna Danuta Białas zapewniła, że czyta i dlatego „to” wzbudziło jej kontrowersje.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że 1/23 dodatku...

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że jak wiadomo, „w naszej” gminie nauczyciele stażyści i dyplomowani, czyli to, co przed chwilą „pani” przeczytała, nie osiągają wymaganego średniego wynagrodzenia. Teraz prosi ona, aby słuchać „to zdanie”: kwota na jednorazowe dodatki uzupełniające, czyli na „te”, została wyliczona i wyniosła około 130.000,00 zł. Pyta się ona: ile wyniosła kwota na dodatki uzupełniające.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk powiadomiła, że za rok 2009 – 102 tysiące.

Radna Danuta Białas wyraziła przekonanie, że „tu jest cały ambaras”, iż „pani, jako kierownik referatu”, do uzasadnienia wniosku klubu „Rzeczpospolitej Mosińskiej” z 28 stycznia, powinna podać kwotę 102 tysiące, a nie 130. Zapytała przy tym, czy „my się rozumiemy”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że „to” dotyczyło roku 2009, natomiast symulacje dotyczące roku następnego 2010 – przecież „ta” uchwała nie będzie już obowiązywała na rok 2009. Rok 2009 „mamy zamknięty” – pieniądze zostały wypłacone, natomiast rok 2010, jeżeli „zabezpieczymy” kwotę dodatkową do wynagrodzeń: około 130 tysięcy, to „nie będziemy musieli wypłacać” dodatków uzupełniających.

Radna Danuta Białas zapytała, czy ona dobrze rozumie – „pani” 28 stycznia wyliczyła, że na 2010 rok zabraknie 130.000,00 zł.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że „to” jest symulacja na podstawie projektu ustawy budżetowej i dwóch kwot bazowych, które są podane dla nauczycieli: od 1 stycznia do 31 sierpnia...

Radna Danuta Białas zapytała, ile wynosi kwota bazowa.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że w tej chwili „pani” nie powie, ale „to” są dwie różne kwoty. „Ta” kwota pierwsza bazowa, o której „mówimy”, to jest „ta” kwota, która obowiązuje w tym roku.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że ona pamięta: 2286.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że następna kwota, która „mówi” – od 1 września 2010 do 31 grudnia 2010 r.: to jest chyba kwota 2400 „z groszami”. „Na tej” podstawie, jest „to” symulacja, że zabraknie „nam” w stosunku do roku 2009, oczywiście, jeżeli chodzi o zatrudnienie nauczycieli, ono było brane z roku 2009. Na dzień dzisiejszy ona nie jest w stanie...

Radna Danuta Białas zwróciła się z prośbą o „te” wyliczenia.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła: „bardzo proszę – zapytanie pisemne”.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że „pani” ma „to” wyliczone, symulacje są przygotowane...

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zapewniła, że aby „tutaj” nie było jakichś niedomówień, bardzo prosi ona o zapytanie pisemne, gdyż znacznie ułatwi to odniesienie się do tego, o czym „pani” mówi.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że jej zapytanie będzie takie, jak teraz ona mówi – prosi o wyliczenie, żeby otrzymać 130 tysięcy, ale jest zdegustowana i musi powiedzieć, pomimo tego, iż „pan”...

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk oświadczyła, że ona też jest zdegustowana, iż „pani” zarzuca „nam”, że „nie potrafimy przyznać się do błędu”. Ona kiedyś, przypomni tylko „państwu”, że ona „państwa” przeproszała w momencie, kiedy popełniła błąd i naprawdę potrafi się do tego przyznać.

Radna Danuta Białas stwierdziła: „pani kierownik”...

Burmistrz Zofia Springer powiedziała: „koniec dyskusji”.

Radna Danuta Białas stwierdziła: „o nie, pani burmistrz”. Zwraca się ona do radnej Barbary Czaińskiej – polonistki. Prosi ona, aby przeanalizować z nią „to” zdanie, bo ona nieopatrznie „ucięła w połowie”. Poszłaby on tym tokiem myślenia, co Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk teraz zaproponowała: kwota na jednorazowe dodatki uzupełniające, została wyliczona i wyniosła około 130.000,00 zł, które Gmina Mosina wypłaciła nauczycielom w bieżącym miesiącu, w rozliczeniu za rok 2009. Zapytała przy tym, czy to było wyliczone na rok 2009, czy na rok 2010 – „pani kierownik”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk poinformowała, że na rok 2009.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że przed chwilą „pani” mówiła, iż na 2010.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że „zabezpieczaliśmy” kwotę około, ona już teraz będzie mówiła tak, jak mówiła – około 130 tysięcy na rok 2010. Będzie „to” kwota około 130 tysięcy. W roku 2009 „wypłaciliśmy” 102 tysiące z nadwyżki budżetowej – reszta pozostała.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że „tu” powinno być 102 tysiące, a nie 130.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk wyraziła nadzieję, że w tej chwili już ma „pani” pełny obraz.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że nie ma ona pełnego obrazu, bo „tu” powinno być 102 tysiące. Wyraziła przy tym przekonanie, że nie byłoby „tego zamieszania”, jeżeli na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie usłyszałyby, iż jest „to” pomyłka, że „tu” powinno być 102 tysiące, a tyle zbędnych słów, „kręcenia, żeby wyjść na swoje”. Musi ona powiedzieć „wszem i wobec”, że zawsze trzeba brać odpowiedzialność za wypowiedziane słowo i do tego słowa trzeba się przyznać, bo „tu z tego zdania” wynika jasno, iż „to było za 2009”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że „do tego tematu powinniśmy wrócić” na posiedzeniu Komisji Edukacji, Kultury i Sportu po to, żeby sprawę do końca wyjaśnić.

14. Informacja o stanie realizacji zadań oświatowych za rok szkolny 2008/2009, w tym o wynikach sprawdzianu po klasie szóstej szkoły podstawowej i egzaminu po klasie trzeciej gimnazjum.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk omówiła informację o stanie realizacji zadań oświatowych za rok szkolny 2008/2009, w tym o wynikach sprawdzianu po klasie szóstej szkoły podstawowej i egzaminu po klasie trzeciej gimnazjum, której kserokopia stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Radna Danuta Białas zwróciła się z prośbą o uzupełnienie „w punkcie dwunastym” – Zespół Szkół w Mosinie, Szkoła Podstawowa nr 2 „i ostatni akapit”: Gimnazjum nr 2 im. Jakuba Krauthofera–Krotowskiego, gdyż ta szkoła ma również swoje imię, czyli żeby „to w tym sprawozdaniu wystąpiło”. Stwierdziła też, że ma jedno pytanie, gdyż „w punkcie szóstym” – Pomoc specjalistów, jest zdanie: w szkołach, w zależności od potrzeb, zatrudniony był

pedagog szkolny i psycholog. Zapytała przy tym, co to znaczy: w zależności od potrzeb i jak kształtowało się zatrudnienie „w poszczególnych placówkach”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk powiadomiła, że w każdej szkole podstawowej „mamy” pedagoga, natomiast w szkołach gimnazjalnych „mamy” pedagoga i psychologa w wymiarze ½ etatu, ½ etatu pedagoga w szkołach podstawowych, a w gimnazjach – pedagog i psycholog w wymiarze po ½ etatu. Jeżeli chodzi o duże szkoły, takie jak Gimnazjum nr 2, „może to wyglądać troszeczkę inaczej”, ale w tej chwili „pani takiej informacji” nie przekaze, gdyż jest „to” już „na poziomie szkoły”.

Radna Danuta Białas poinformowała, że „myśmy analizowali” na posiedzeniu Komisji Edukacji, Kultury i Sportu „to” sprawozdanie z realizacji zadań oświatowych. „Zdajemy sobie sprawę” z tego, że organ wykonawczy robi „to” po raz pierwszy, a jest „to” tym bardziej trudne, iż ustawodawca nie określił żadnych kryteriów ani „obszarów”, ale po przeanalizowaniu „tej” informacji, „zwracaliśmy się w niektórych punktach o uszczegółowienie”. „Mamy” nadzieję, że pierwszy raz jest zawsze trudno „dokonać takiej informacji”, iż w roku następnym „ta” informacja będzie zawierała więcej danych. „Tutaj” też „prosił” aby wyniki egzaminów po klasie trzeciej gimnazjum były również podane w aspekcie wyników osiągniętych w powiecie, w województwie, w kraju, żeby stanowiło „to” pewne odniesienie i można było porównywać. Tak samo, jeżeli chodzi np., ona już wrywkowo, bo wiadomo jej, że mało czasu, jeżeli chodzi o pomoce, jakie najważniejsze pomoce, wiadomo, iż nie chodzi o gąbkę, kredę, czy próbówkę, tylko o te już „większego kalibru”: jakieś rzutniki multimedialne, to wtedy porównując z rokiem przyszłym, można byłoby zobaczyć, jak „ta” oświata „wzbogaca się”. Tak samo biblioteki, nie jakie książki, tylko ile nominalów i wtedy też można przez porównanie zobaczyć, jak następuje ten rozwój, bo „wszyscy zdają sobie sprawę”, że na oświatę „idzie mnóstwo pieniędzy”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że ona, żeby „tutaj” doprecyzować – „to” nie jest sprawozdanie, „to” jest informacja. Właśnie chodzi o to, żeby nie podawać „wyników” do analizy, „to” nie ma być analiza, „to” ma być informacja. Jeżeli chodzi natomiast o biblioteki, to rzeczywiście jeżeli „państwo chcecie osiąść taką wiedzę”, jakie książki, czy ewentualnie ile „tych” książek dotarło w ciągu roku szkolnego „do placówki”, to bardzo prosi ona „o takie pytanie”, wtedy ona skieruje się z zapytaniem do szkół. Gmina przekazuje na pomoce dydaktyczne określone kwoty, o które proszą szkoły i „to” jest już „na poziomie szkoły, nie na poziomie gminy”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił się z prośbą, aby spojrzeć „w punkt pierwszy”: Szkoły podstawowe i gimnazja, następnie „punkt ósmy” – w jego materiale jest Gimnazjum nr 1 w Mosinie: 259 uczniów i 6 oddziałów.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że przeprasza bardzo – 9.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że wcale nie byłoby źle, gdyby tabele „w punkcie czternastym” dotyczące wyników sprawdzianu, tak po klasie szóstej szkoły podstawowej, jak i po egzaminie kompetencji gimnazjum, uzupełnić o to, ilu uczniów w poszczególnych szkołach pisało, bo wówczas „byśmy mieli” pewien pogląd na sprawę, ale to jest według uznania „pani kierownik”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że „oczywiście”.

Radny Tomasz Żak zwrócił uwagę, że on właśnie odnośnie tabeli nr 14 i nr 15, „taki” wniosek padał, aby wyniki szkół oprzeć o wyniki uzyskane w okręgu i województwie, bo „to” nie jest żadna tajemnica. „To” nie jest kwestia porównywania, bo „dzisiaj wchodząc na jakąkolwiek stronę oświatową”, jest on w stanie sprawdzić, jak się dana szkoła mosińska plasuje w stosunku do województwa i okręgu. Natomiast uważa on, że z informacji muszą wynikać pewne działania. „My” otrzymując „suche” wyniki, on akurat zawodowo patrząc, może stwierdzić, że „ta”, czy „owa” szkoła ma wyniki niskie, czy jest niżej średniej, ale dla kogoś, kto „w tym nie siedzi”, jest „to” informacja, która niewiele „mówi”. Sporo pieniędzy „idzie” na zajęcia pozalekcyjne, „idzie” na wspomaganie uczniów, na wspomaganie ich procesu dydaktycznego, duże pieniądze „łożymy” na wyposażenie szkół,

w związku z czym „mamy prawo wiedzieć”, w jaki sposób „te” pieniądze „są przetwarzane na wyniki uczniów naszej gminy”. Natomiast bez „tego” porównania, praktycznie „mamy” informację, która nie jest informacją, a nie jest „to” w żadnym razie informacja, której „byśmy nie mogli wiedzieć”, bo każda szkoła, „w zasadzie wszędzie każdy może wejść, taką informację uzyskać”, jakie były wyniki w województwie, w okręgu, w kraju.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że jeżeli „pan” uważa, iż tak łatwo jest dowiedzieć się o wyniki, to prosi ona, aby nie stawiać organu prowadzącego w sytuację, iż będzie wręcz zmuszony do tego, żeby przedstawić ranking szkół. Jeżeli „przedstawimy takie wyniki porównawcze”, to prędzej, czy później doprowadzi „do takiego rankingu”. Organ prowadzący jest daleki od tego.

Radny Tomasz Żak oświadczył, że nie jest zwolennikiem rankingów i nie o to jemu chodzi. Jemu chodzi tylko o to, aby „z tej analizy, czy z tej informacji” wynikał pewien materiał do pracy. Wobec tego zada on „takie” pytanie, czyli „te” wyniki „uznajemy”, że są dobre, bardzo dobre, niskie, czy złe.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że „pan” nie ma „w takich” kategoriach „tych” wyników oceniać.

Radny Tomasz Żak oświadczył, że nie bardzo rozumie: dlaczego nie.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk wyraziła przekonanie, że nie chodzi o ocenianie „tych” wyników, one mają być przekazane.

Radny Tomasz Żak zapytał, w jakim celu „pani kierownik” przekazuje „te” informacje, skoro one nie są informacją w tym momencie.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zwróciła się o wyjaśnienie, w jaki sposób „pan radny” chce pracować nad zmianą „tych” wyników.

Radny Tomasz Żak zapewnił, że nie chce pracować nad zmianą, bo on ma swoją szkołę i sobie w swojej szkole pracuje nad jego wynikami. Natomiast ma prawo wiedzieć, jako radny, czy „te” wyniki w stosunku do województwa, kraju, są wystarczające, czy nie, bo być może „z tego wypłyną wnioski dla nas radnych”, gdyż „my nie będziemy nikomu, szkole mosińskiej mówić, co mają robić”, tylko może wypłyną wnioski radnych, że być może część środków finansowych skierować na inne działania, może trzeba będzie zwiększyć środki „na te, czy na inne działania”, bo „dyrektorzy” sami stwierdzą, iż jeżeli dane wyniki ich nie satysfakcjonują, albo ich satysfakcjonują, to wtedy jest „to” materiał „do naszej” – radnych – pracy. O to jemu chodzi „pani kierownik”, a nie o to, żeby komuś „z dyrektorów” nakazywać coś, co ma robić. To jest sprawa dyrektora i „zostawiamy mu tu pełne pole do popisu”. O to jemu chodzi, bo „w tym” momencie „możemy uznać”, że wszystko jest w porządku, może nawet za dużo „mają pieniędzy na to, czy owo – można coś zabrać”, a nie w tym rzecz, bo „tak” generalnie „dyrektorzy” działają w porozumieniu z organem prowadzącym. Jeżeli coś szwankuje, to on zgłasza problem, że potrzebuje np. dodatkowe zajęcia wyrównawcze, potrzebuje dodatkowe zajęcia dla osób, które mają problemy itd., kompensacyjne, jakiegokolwiek i „wtedy z organem jest ta współpraca”. „W tym” widzi on sens ukazania, „jak te nasze szkoły wyglądają” i tyle, a nie tworzenie rankingu, bo „pani kierownik” – piętnaście minut przerwy, wejdzie „w Internet” i „to” wydrukuje.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zwróciła się z prośbą, aby sobie „to” zrobić – rzeczywiście.

Radny Tomasz Żak stwierdził, że nie chce mówić głośno, dlatego, iż chce unikać rankingowania, to nie chce „tego” robić. Chodzi jemu „w tym” aspekcie „naszej” pracy radnych, bo być może można „tu” wspomóc „te” szkoły w jakikolwiek sposób.

Radna Barbara Czaińska wyraziła przekonanie, że „to” jest ranking i kto chce się rankingu dowiedzieć, to „otwiera Internet” i „to” wie. Jest ona po szkoleniu na temat ewaluacji i „pan, panie radny” zastępuje słowo: „dyrektor”, słowem: „radny”. Przez 4 godziny uczestniczyła ona właśnie „w takim” szkoleniu i „te” wyniki mają służyć „dyrektorom”. Z drugiej strony mówi „pan” o tym, że gmina „łoży pieniądze” – zgoda, ale „panie radny, jest pan nauczycielem i doskonale pan wie”, iż niestety „łożone pieniądze” nie zawsze dają „wyniki tego typu”. Jest ona daleko od rankingów, mimo, że „tutaj” jest ona na pierwszym miejscu

i to jest jej praca z konkretnym rocznikiem. Tym się ona chwali i może głowę podnieść. Nie wiadomo jej, jak będzie na przyszły rok, bo może się schowa ona pod stół. Naprawdę jest ona daleko od rankingów, bo kto chce się dowiedzieć – to nieprawda, że wszyscy radni chcą wiedzieć, jak np. Pecna „wyszło”, czy Mosina. Chce wiedzieć, to sobie „włączy Internet” i „to” wie.

Radny Tomasz Żak stwierdził, że nie chciałby, aby w jego usta wkładać tego, czego nie powiedział, bo nie chce tworzyć rankingów i nie mówi „o tym głośno” i w ogóle „tak” nie myśli. Poza tym sama „pani radna” mówi „tu teraz” o pewnych rankingach, mówiąc, że dziś może chodzić „z podniesioną głową”, a w przyszłym roku „może się schować pod stół”. Jest „pani” nauczycielem i wie, że są różne roczniki, różna młodzież i „nasza” praca, czy wyniki „tej” młodzieży nie zawsze się przekładają „na nasz wkład”. Jemu jednak chodziło o ten aspekt typowo finansowy, co on, jako radny, może zrobić, czy jako radni „możemy zrobić”, żeby wspomóc szkoły „w tym procesie”. „Tu” jemu chodziło typowo o radnego, bo „możemy ewentualnie jedynie prosić o to”, żeby wspomóc szkoły finansowo „w jakimś tam aspekcie”, on nie wie, w jakim, gdyż nie wie, jakie są potrzeby szkół mosińskich, bo „to” wiedzą „dyrektorzy”, ale być może udałoby się „w ten” sposób „tą” drogą porozumieć. Nie zna on szkoły, gdzie dyrektor nie pochylałby się z gronem pedagogicznym nad wynikami – tego jemu „pani” nie powie i z tego wynikają jakieś wnioski. Są to wnioski albo typowo stricte dydaktyczne, gdzie problem tkwi w jakiejś tam, szeroko pojętej dydaktyce albo tkwi w problemie, że np. szkoła potrzebuje „takiego” wyposażenia, „takiego” sprzętu”, „takich” działań wspomagających, czy innych, „które się opierają na pieniądzach”. Jemu tylko „o to” chodziło, o nic innego.

Radna Barbara Czaińska oświadczyła, że 8 lat jest radną i co roku „dostajemy pieniądze” na „kółka”, na pomoce naukowe i „o tym wiemy”, jakie sumy...

Radny Tomasz Żak zwrócił uwagę, że po raz pierwszy w tym roku „mamy” taką zbiorczą informację, którą „otrzymaliśmy”. Do tej pory „nie otrzymywaliśmy tego typu informacji” na temat sprawdzianów, egzaminów, czy jakichkolwiek innych „tutaj” potrzeb szkół. Jest „to” pierwsza „taka” informacja. Faktem jest, że jest „to” pierwsza, więc ona też wymaga doprecyzowania, wymaga pracy „nas wszystkich”, ale jest „to” jakiś może przyczynek do tego, żeby „to” polepszyć i tyle.

Radny Marek Klemens oświadczył, że on akurat jest przeciwnego zdania, gdyż nie wiadomo jemu, dlaczego miałby się wstydzić, iż jest ranking szkół, bo w zasadzie po to „te” wszystkie testy są robione, żeby był ranking i on nie jest tylko podany dla „dyrektorów” – „tu” z jego „koleżanką” się nie zgodzi, bo „to” jest dla niego totalnie niepojęte. Jest „to” informacja dla rodziców, dla nauczycieli, dla „dyrektora”, dla nadzoru, „dla wszystkich”. Jeżeli ma on „4 nasze gimnazja wydrukowane”, to jest „to” już ranking i „tego nie unikniemy”. Jeżeli dołoży on „do tego” tylko wyniki województwa, to jemu nie zaszkodzą, a wręcz pomogą. Chodzi o to „droga koleżanko”, mówi „pani”, że boi się, „jak będzie przyszły rok”. Zapewnił też, że doskonale wie, iż jeden rok jest lepszy, drugi gorszy, ale śledzi „pani” wyniki „od iluś lat” i Pecna ma zawsze bardzo dobre wyniki. Zapytał przy tym, czy nie uważa „pani”, że słabym szkołom należy pomóc, iż np. „pani kierownik” mogłaby się zastanowić w czym tkwi przyczyna, że w Pecnej dzieci są mądrzejsze – nieprawda: „dzieci są równe”, „dlaczego Pecna może osiągnąć, inna szkoła – nie, dlaczego im nie pomóc, po co to jest”. „To” jest właśnie ranking, co nie jest niczym złym, tylko należy pracować „nad tym” i nie tylko „dyrektorzy” – „wszyscy nad tym muszą pracować”, łącznie z rodzicami i dlatego uważa on, że nie należy się „tego” wstydzić i jako obowiązek powinno być „podane do tego, dołożenie”, żeby on miał odzwierciedlenie i mógł się chwalić, jako radny, „jak tu kolega powiedział”, iż np. „moja” gmina, jeśli chodzi o oświatę, przewyższa średnią wojewódzką. Wtedy bowiem jest on dumny, że „łożymy takie pieniądze” i ma jakiś argument. „To” jest też ranking. Jeżeli on „kładzie 60 % na oświatę” i „tego” nie ma, jest poniżej średniej wojewódzkiej, to może pytać „panią kierownik”: ile pieniędzy jeszcze „mamy dołożyć”, żeby dorównać do średniej wojewódzkiej. Zapytał także, czy uważa „pani”, że „te” informacje należy zataić, iż radni nie powinni się „tym” interesować. Poza tym, „to” są wszystkie informacje jawne.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że „pan radny” myli kompetencje: kompetencje pedagogiczne – to jest nadzór Kuratorium Oświaty i on się zajmuje „tą działką edukacyjną”. „Wszyscy państwo mówiliście” przede wszystkim o jednej rzeczy, że to „dyrektorzy” powinni znać najlepiej możliwości „swoich” szkół i „pozwólmy dyrektorom” wyciągnąć wnioski z wyników sprawdzianów i egzaminów. Naprawdę „mamy dobrych dyrektorów i oni zadziałają odpowiednio”.

Radny Marek Klemens wyraził przekonanie, że „pani kierownik” ma wybitną zdolność do drażnienia ludzi.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zapewniła, że bardzo się cieszy.

Radny Marek Klemens stwierdził, że on się „z tego” nie cieszyłby, bo to należy się martwić, a nie się cieszyć „z tego”. Zapewnił też, że nie myli kompetencji, gdyż wie o tym, jakie zadania ma „kuratorium”, ale czy „pani” uważa, iż jeżeli „60 % obetniemy na oświatę, to co dokładamy, czy będziemy w stanie osiągnąć tych wyników”. Jeżeli „pani” uważa, że jest „to” tylko kwestia „kuratorium”, to „obetnijmy 60 %”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zwróciła uwagę, że „tego” nie powiedziała.

Radny Marek Klemens zauważył, że powiedziała „pani”, iż „to” należy tylko do „kuratorium”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zaprzeczyła.

Radny Marek Klemens stwierdził, że on mówi, iż „tak samo należy do gminy”. On powiedział „pani”: „może 60 % jest za mało, może 80 musimy dołożyć, żeby były lepsze wyniki, a może 40” i „to” jest „pani” zadanie. „O tym” powinna „pani” wiedzieć, a nie robić jemu uwag, że myli „do kogo należą kompetencje”. Prosi on, aby jemu wierzyć – nie myli „tego”. To „pani” nie do końca rozumie pewne zagadnienia i niestety – musi on powiedzieć, że „tu” jego „pani” rozczarowuje jako Kierownik Referatu Oświaty.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaapelował: „odpuśćmy troszeczkę emocje”.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „domagacie się proszę państwa analiz”, a „zobowiązani jesteście” do informacji. Jeżeli „trzymamy się” zapisu „naszego” zobowiązania do złożenia „państwu” informacji, to jest „to” właśnie informacja. „Państwo domagacie się” analizy wyników, analizy porównawczej i „tutaj nie macie racji”. Jeżeli „skupiamy się” na informacji, to „tak właśnie” ona powinna wyglądać. Może być rozszerzona w wielu obszarach, o których „mówicie”, ale na pewno „nie powinniśmy zamieszczać” wyników województwa, powiatu, czy innych szkół, bo „to” ma być informacja, a nie analiza porównawcza. Teraz: czy można, czy nie można, czy łatwo „to” zrobić – to jest inna sprawa, bo „to” jest ogólnie dostępne, ale na pewno nie jest „to” treścią informacji.

Radny Marek Klemens zapewnił, że pamięta dokładnie: „nasza” gmina przecież w „Merkuriuszu Mosińskim”, parę lat, nawet nie wiadomo jemu, czy 2 lata temu – nie drukowała „takich” informacji i były podawane wyniki województwa: „wtedy to” nie robiło żadnego problemu. Nie wiadomo jemu, dlaczego teraz akurat „się czepiamy”. Prosi on, aby jemu wierzyć – „to” nie jest analiza, jeżeli będą podane tylko „suche” informacje, jakie były średnie wyniki w województwie. „To” nie jest analiza. Analizę to on może sobie zrobić po przeczytaniu „tych” informacji, gdyż nie prosi „pani kierownik”, żeby jemu analizowała i porównywała, tylko prosi i myśli, że radny Tomasz Żak też o to prosił, żeby „do tej tabelki” były dołożone wyniki średnie wojewódzkie, a analizę to sobie każdy „z nas” może sam zrobić.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że sporządzając „tę” informację, „trzymała się” zapisów ustawy o systemie oświaty. Przekazała ona informację. Jeżeli „pan” domaga się porównawczych wyników województwa, jeżeli „pan” chciałby „takie” wyniki, prosi ona, aby wystąpić i takie „pan” otrzyma, ale nie „w tym” dokumencie.

Radny Marek Klemens zapewnił, że cały czas mówi, iż nie oczekuje od „pani” żadnej analizy. Chodzi jemu tylko o informację dodatkową o średniej wojewódzkiej, którą cały czas „podawaliście w różnych innych prasach” i „tu” nic się nie stanie, jeżeli „to podacie”. Zapytał przy tym, dlaczego „pani” próbuje „tu” jemu „wciskać” zupełnie coś innego, że on od „pani”

oczekuje jakiegokolwiek analizy, czy czegokolwiek – czy on niewyraźnie się wysławia. Chodzi jemu tylko o „suchą” informację, jaka była średnia wojewódzka i nic więcej, a on sobie analizę potrafi sam zrobić – nie musi „panią” o to prosić.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że zdaje się, iż „pan” też jej nie zrozumiał. Ona powiedziała, że wyników województwa i okręgu nie będzie „pan” miał „w tym” dokumencie. Jeżeli „pan takich oczekuje”, to dostanie „pan” na podstawie pisma.

Radny Marek Klemens wyraził przekonanie, że „kompletnie się nie rozumiemy”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy ustawa, którą „tutaj pani cytuje”, zabrania podawania „tego wyniku”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że trzymała się „sztywno” zapisów...

Radny Marek Klemens zapewnił, że ją przeczyta, pyta się tylko, niech „pani” jemu odpowie – „cała ustawa” zabrania podania wyników województwa i okręgów.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że „nie mówi” o wynikach województwa i okręgów.

Radny Marek Klemens zapytał: „ale czy zabrania”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że może podać „z ubiegłych lat” wobec tego.

Radny Tomasz Żak zapewnił, że chciał zakończyć, bo faktycznie rozmowa za chwilę „zmierzy z torów, które chcieliśmy sobie określić”. „Pani kierownik”, zna „pani” zapewne bardzo sympatyczną p. Katarzynę Świniarską, która pełni funkcję Kierownika Referatu Oświaty w Puszczykowie. „Taka” informacja radnym puszczykowskim, jaką „my otrzymujemy”, również została przekazana, a „jako dyrektorzy zostaliśmy zobligowani”, żeby przekazać pewne informacje dotyczące właśnie stanu szkoły, wyposażenia, wyników itd. „W tych” wynikach „zostaliśmy poproszeni, żebyśmy podali wynik szkoły, wynik okręgu, wynik województwa”. „Taka” informacja do radnych puszczykowskich trafiła i nie ma „tam” mowy o jakimkolwiek rankingu, nie ma „tam” mowy o porównywaniu gimnazjum „jedyński z dwójką”. Radni puszczykowscy otrzymali pełną informację i mogą sami sobie teraz powiedzieć, czy porównać: „ta” szkoła jest, ich zdaniem, lepsza, „ta” – gorsza, ale „ta” rozmowa „nie poszła w tym kierunku”, tylko „poszła w tym kierunku”, że „zostaliśmy zaproszeni” przez wiceburmistrza na spotkanie i „tam nad tym problemem żeśmy rozmawiali”. „Temu to” służyło. Tak więc „pani kierownik” – prosi on, aby nie mówić, że „tego” nie można, iż „to” jest analiza – „to” była informacja.

Radny Ryszard Rybicki oświadczył, że składa wniosek o zaprzestanie „tej” dyskusji, bo bierze w niej udział tylko Komisja Edukacji, Kultury i Sportu, może „zbiórą sobie quorum na następną jakąś komisję i przedyskutują te sprawy”.

Radny Marek Klemens zwrócił uwagę, że nie jest on członkiem Komisji Edukacji, Kultury i Sportu.

Radny Ryszard Rybicki stwierdził, że przede wszystkim radna Danuta Białas złożyła wnioski i „dyskutujemy nad tymi wnioskami”, także wydaje się jemu, iż dyskusja jest zbędna.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że jeżeli „państwo chcieliby zapoznać się” z innymi informacjami, to jeżeli „wejdzie się w Google i kliknie: informacja – wyskakują”. Naprawdę w większości, w przeważającej większości informacji, jest „to”, o czym mówi radny Tomasz Żak, iż są podane również wyniki powiatowe, okręgowe i każda... Ona chciałaby „państwu radnym” również odpowiedzieć teraz „w ten” sposób, zadać pytanie: po co ustawodawca zmienił ustawę o systemie oświaty i wprowadził „ten punkt, ten ustęp”, który zobowiązuje organ wykonawczy do przedstawienia „takiej” informacji wszystkim radnym, w jakim celu „to” zrobił, żeby tylko organ wykonawczy sporządził „taką” informację i „my wsadzimy do szuflady – no chyba nie w tym kontekście”.

Radny Ryszard Rybicki przypomniał, że złożył wniosek.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że chciał już zamknąć powoli dyskusję.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik zwrócił uwagę, że ustawodawca określił ramy informacji i organ wykonawczy musi się trzymać tego. Jeżeli są potrzebne inne, dalsze informacje, to nic

nie stoi na przeszkodzie, żeby się zwrócić do organu wykonawczego, ale „w tym punkcie ta informacja” wyczerpuje całość tematyki. Jeżeli są potrzebne dalsze informacje, to wtedy to można oczywiście zrobić.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapewnił, że „w takim” duchu „rozmawialiśmy” na posiedzeniu Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, między innymi „w takim” właśnie duchu. Jest „to” pierwsza informacja, którą można wzbogacić. Stwierdził też, że się wcale nie dziwi, iż „tyle” problemów wyniknęło „z tego sprawozdania”. Prosi on, aby sobie przypomnieć, że ponad 40, czy w granicach 40 % budżetu gminy, pochłania oświata. Stąd też są niebagatelne pieniądze i wcale się nie dziwi, że „o tym rozmawiamy”. Druga kwestia – problem rankingu, czy jak „to” nazwać – prosi on, aby sobie wyobrazić, że w sumie są „to” niby cyfry, które „są sucho podane”, ale „te” cyfry, czy liczby można interpretować i to jest kwestia indywidualnego spojrzenia, a musi on „państwu powiedzieć”, iż nieraz można zrobić poważną krzywdę człowiekowi.

15. Sprawozdanie z gospodarowania mieniem w okresie od 1 października 2009 r. do 25 marca 2010 r.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek przedstawiła sprawozdanie z gospodarowania mieniem w okresie od 18 września 2009 r. do 18 marca 2010 r., którego kserokopia *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Następnie, w odpowiedzi na pytania poszczególnych radnych, powiadomiła, że jeśli chodzi o „tę” drogę w Krosinku o powierzchni 2390 m², nie umie podać dokładnie działki, ale to jest droga wydzielona, także była „tu” ustalona opłata adiacencka. Jest „to” droga wydzielona na terenie objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego po lewej stronie Krosinka – jadąc od Mosiny. To jest „ten” plan, który jest od ul. Lipowej aż prawie że do końca Krosinka. Natomiast droga o powierzchni 27 m² – to jest sprawa związana z wypłatą odszkodowania, to jest „stara” ul. Konopnickiej, „tam” ma być zlokalizowane rondo i dalej prowadzona droga przez „kanał” do ul. Krasickiego. Te drogi były jakby wydzielane w trybie „spec-ustawy” o drogach, to jest o szczególnych warunkach budowy dróg i odszkodowanie ustala, w tym przypadku, starosta i „to jest taki narożniczek” jednej działki. Poinformowała też, że jeśli chodzi o to, iż jedna droga kosztowała 35 zł za 1 m², a druga 170 zł za 1 m², to stało się tak dlatego, iż „tam” były nakłady. „Tam” akurat „na tych 27 metrach”, jest ogrodzenie dosyć solidne i jest jakiś budynek gospodarczy, to odszkodowanie obejmuje odszkodowanie za grunt i odszkodowanie za nakłady. Powiadomiła także, że jeśli chodzi o to, czy jest jakiś plan wykupu pozostałych nieruchomości pod drogi, jeśli chodzi o grunty, w celu realizacji zadań publicznych, to toczy się w tej chwili szereg „tych” jakby spraw procedury wykupu, „analizujemy”, czy „kontrolujemy” wydatki „w tym” zakresie i chyba w tym tygodniu „sporządzimy” listy, gdzie „będziemy” w jakiejś kolejności wypłacać „te” odszkodowania, bo „tego” jest naprawdę bardzo dużo, dlatego, iż na ten rok i w zasadzie końcówka ubiegłego roku i ten rok przekładają się podziały, które miały miejsce w 2008 i wcześniejszym roku. W 2008 roku było wydanych około 170 decyzji podziałowych i można założyć, że w co najmniej 40-50 % „tych” decyzji podziałowych, były wydzielane drogi. Nie każdą drogę gmina wykupuje, bo jeżeli droga ma charakter typowo drogi wewnętrznej, gdyż gmina jest zobowiązana przede wszystkim dbać o układ komunikacyjny, drogi, które pełnią lub mogą pełnić w przyszłości jakieś ważne znaczenie w układzie komunikacyjnym. Ustawa o drogach dopuszcza istnienie dróg prywatnych wewnętrznych i nie wszystkie drogi są wykupywane. Stwierdziła również, że jeśli chodzi o to, czy w przypadku, gdy gmina nie wykupiła gruntów pod drogę, zostały zabrane, może obliczyć opłatę adiacencką, czyli że „klient pieniążków nie dostanie i jeszcze ma zapłacić” – to nie o to chodzi, to są dwie odrębne rzeczy: postępowanie w sprawie ustalenia opłaty adiacenckiej i ewentualny wykup drogi. „Tu” należy rozróżnić. Łączymy „te” dwie sprawy, „staramy się połączyć” przynajmniej wtedy, jeżeli droga przechodzi z mocy prawa na własność gminy, czyli są to podziały realizowane na bazie miejscowego planu zagospodarowania i jeszcze „w tym” planie „ta” droga ma oznaczony charakter, czyli ma

pełnić funkcje jakiejś drogi lokalnej, łączącej. Nie przechodzą np. z mocy prawa na własność gminy drogi, które są w planie oznaczone jako drogi wewnętrzne. Gmina dysponując w tej chwili takimi, a nie innymi środkami finansowymi na wykupy, wtedy „musimy iść do notariusza i formalnie wykupić tę drogę”, może naliczyć opłatę adiacencką i odstąpić, nie być zainteresowaną w tym momencie wykupem „tej” drogi wewnętrznej. Gmina może w pewnym momencie podjąć, bo być może, że dojdzie w przyszłości „do takiej” sytuacji, bo myśli ona, że „te” podziały się w końcu kiedyś skończą, iż będą jakieś środki finansowe, gdzie gmina będzie mogła podjąć, czy „pani burmistrz” podejmie decyzję: „wykupujemy to”, bo akurat „tutaj” jest jakaś szansa na przedłużenie „tej” drogi, czy będzie prowadzona np. inwestycja, budowa „tej” drogi. Poinformowała też, że jeśli chodzi o to, czy grunty pod drogi rzeczoznawca ocenia – to niekoniecznie, przede wszystkim „zaczynamy” od negocjacji. Cena rzeczoznawcy jest ostateczną ceną, jeżeli „mówimy” o odszkodowaniach, bo najpierw „próbujemy”, przy odszkodowaniach, negocjować, potem „negocjujemy” do momentu, do takiej wysokości ceny, którą ustali rzeczoznawca i to jest ostateczna cena. Zdarzają się „klienci”, którzy się nie zgadzają z wyceną rzeczoznawcy i nie chcą podpisać „z nami” porozumienia o ustaleniu wysokości odszkodowania, wtedy jakby ta sfera negocjacji, „wtedy wchodzi kompetencje, wchodzi starosta”. Zgodnie z art. 131 ustawy o gospodarce nieruchomościami, całość dokumentacji „przesyłamy” do starosty i ustala on odszkodowanie decyzją, gdzie strona ma możliwość odwoływania się, tak jak już jest w postępowaniu administracyjnym – może się odwoływać.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że przede wszystkim „regulujemy te sprawy”, które są związane z inwestycjami. „Myśmy już państwa informowali”, że dużo projektów na drogi wykonano w trybie „spec-ustawy” i przy okazji od razu jest regulowana sprawa dróg i „tam” to są „te” wykupy. Tak więc inwestycje to jest pierwsza rzecz. Druga rzecz – jeżeli są jakieś roszczenia, to najpierw „próbujemy się dogadywać”, starając się zminimalizować jakby koszty. Jeżeli „się nie możemy dogadać”, to wtedy sprawę przejmuje starosta, bo jest to kompetencja starosty i starosta proceduje postępowanie o wypłacenie odszkodowania „za tereny przejęte przez drogi” i wtedy „jesteśmy” jakby decyzją starosty „przymuszani”. Jeśli „się nie zgadzamy”, bo takie są też sytuacje, ze stanowiskiem starosty, to „odwołujemy się” i tryb przejmuje sądy, „idzie to po prostu wyżej” i „tak to wygląda”. Najpierw są sprawy związane z inwestycjami i roszczeniami ludzi, ale ponieważ „tego” jest coraz więcej i coraz więcej ludzi dopomina się, ma taką postawę roszczeniową, to „chcemy stworzyć taką listę”, żeby jakąś kolejność przyjąć, bo raz, że „to” wymaga czasu, „od razu wszystkiego nie wykupimy” chociażby z tego względu, że „nam braknie środków”. Stwierdził też, że trzeba zrozumieć, iż są „to” dwie zupełnie różne rzeczy: wykup, czy odszkodowanie za drogi, a opłaty adiacenckie – podziałowe. Myśli on, że zamieszania robi pewnie uchwała, która swego czasu obowiązywała na terenie „tej” gminy, dotycząca opłaty adiacenckiej, iż „w tej” uchwale poprzedniej był taki zapis, że „ta” opłata jest kompensowana odszkodowaniem za drogi. „To” są dwie różne rzeczy i opłata adiacencka z tytułu podziału, jest wymierzona i egzekwowana. Jeżeli zdarza się, iż „my równocześnie w stosunku do tego klienta mamy, znaczy, że ten klient w stosunku do nas ma roszczenie”, to „my” wzajemne roszczenia jak gdyby „kompensujemy”. „To nie tak”, bo „on” formalnie musi zapłacić „tę” opłatę adiacencką, a „my”, jeżeli „on” ma roszczenia „do nas”, z którymi „się zgadzamy”, to „my” wzajemnie „kompensujemy” i dopłaca się różnicę „w zależności na czyjąś korzyść”, ale to nie znaczy, bo są takie sytuacje, że rzeczywiście „my nie przejmujemy tych dróg”, gdyż są drogą typowo wewnętrzną, „nie jesteśmy zainteresowani”, bo są takie wnioski i „nie wykupujemy dróg”, a właściciel musi zapłacić opłatę adiacencką. „My” niekiedy, najczęściej „mówimy w ten sposób”, że jeżeli „on” się zadowoli „jakąś tam” niewielką, symboliczną kwotą, to „możemy rozważyć wykup drogi”, która nie pełni funkcji istotnej w układach „naszych” komunikacyjnych, a „tak” to przynajmniej na dzień dzisiejszy „nie wykupujemy”, tym bardziej, iż często jest tak, że właściciel, który dzieli grunty rolne, gmina wydając wcześniej decyzję lokalizacyjną, później wydając decyzję podziałową, podnosi wartość „tych” gruntów i „ten” człowiek wręcz domaga się, „żebyśmy za tę drogę

zapłacili cenę” porównywalną z ceną gruntu budowlanego, z czym „się nie możemy zgodzić”. „On zrobi określony interes”, gmina z tego nic nie ma, bo zakup „tej” drogi powoduje, że ani podatek „do nas” nie wpłynie, a „musimy utrzymać” itd., także „my się też bronimy”, między innymi dlatego, iż „te” drogi są za drogie. „To” są dwie różne sprawy.

16. „Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2010” (zmiana uchwały).

17. „Gminny Program Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2010” (zmiana uchwały).

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2010”.

Radna Danuta Białas zaproponowała, aby w uzasadnieniu, tam gdzie jest uwaga o likwidacji zadania dotyczącego zakupu testów narkotykowych, dopisać: w „Gminnym Programie Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2010”. Czytając bowiem literalnie, „nie wiemy” z którego programu...

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie zgodziła się z powyższą propozycją.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, iż wydaje się, że ostatnie doniesienia prasowe spowodowały, iż rejon Mosiny może być szczególnie zagrożony problematyką przestępczości narkotykowej, gdyż jak wiadomo fabryka marihuany powstała w rejonie „naszej” gminy i określono, że kilka zbiorów już było dokonanych. „Nie wiemy” jak długo trwała „ta” działalność przestępcza i stąd ma on pytanie, czy „w tym” przypadku uzasadnione jest, aby „te testery narkotykowe zeszyły”.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie zwróciła uwagę, iż „to” jest następny „program narkotykowy” i będzie ona odpowiadała.

Radny Leszek Dymalski zapytał, czy uzasadnione jest „w tym” przypadku zrezygnować z zakupu „tych” testerów, „w tym” akurat okresie, bo wydaje się, że w sposób szczególny powinna komisja potraktować ten rok i chyba przyszły.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, iż na sali obrad jest obecny Maciej Głuchowiak pełniący obowiązki w tej chwili „komendanta policji” i może on odpowiedziałby w pełni na to pytanie.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie zauważyła, iż „jesteśmy przy alkoholach”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że jest konkretne pytanie. Zapytał przy tym, „czy odpowiadamy na to pytanie panie przewodniczący”.

Radny Marek Klemens zwrócił się z prośbą do prowadzącego obrady Jacka Szeszuły, aby przypomniawszy wszystkim w którym punkcie „jesteśmy”, bo „kolega może być zmęczony”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził: „panowie radni – bez wycieczek”.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie poinformowała, że „ustawa z 2007 roku” zakazuje realizacji, „z gminnych programów”, jakichkolwiek zakupów na cele policji. Są również już do tego wydane odpowiednie opinie Regionalnej Izby Obrachunkowej. Art. 13 ustawy o policji stanowi, że tworzy się fundusz wsparcia dla policji, gdzie jednostki samorządu terytorialnego mogą uczestniczyć w zakupie „towaru” dla policji. Rada gminy „taką” uchwałę może podjąć, ale nie może to być ze środków zawartych w „gminnym programie przeciwdziałania alkoholizmowi”.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił, że Komisja Budżetu i Finansów debatowała nad „tą” uchwałą – opiniowała ją jednogłośnie pozytywnie. Stwierdził przy tym, że bardzo mu się podoba uzasadnienie do uchwały i chciałby, żeby wszelkie uzasadnienia do wszelkich uchwał były tak konkretne i jasne dla każdego radnego.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że jest mu coraz trudniej prowadzić dzisiejsze obrady, ponieważ jeszcze „nie doszliśmy” do procedury głosowania i stało się to, co się stało.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż on by tylko prosił, aby „pan komendant” mógł tylko jedno zdanie powiedzieć na „ten” temat, bo chodzi o to, że „my jesteśmy na dzień dzisiejszy, żeby nie było obawy, jesteśmy w te testery zaopatrzeni”.

Pełniący obowiązki Komendanta Komisariatu Policji w Mosinie Maciej Głuchowiak zapewnił, że „te urządzenia” są bardzo dobre. Poinformował też, że jako Komisariat Policji w Mosinie „jesteśmy jedyną jednostką w powiecie”, która „takim” sprzętem dysponuje. Przyniósł on, jeśli „państwo byście chcieli zobaczyć”, jak „takie urządzenie” wygląda. Niewątpliwie są one przez „nas” użytkowane, „nie robimy tego w codziennej służbie, bo są one drogie i „mamy” zapas taki, jaki „mamy”.

Radny Leszek Dymalski zapytał, jaki zapas.

Pełniący obowiązki Komendanta Komisariatu Policji w Mosinie Maciej Głuchowiak powiadomił, iż około 40 sztuk.

Radny Leszek Dymalski zwrócił uwagę, że do końca roku zostało 250 dni.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że „takie” jedno urządzenie kosztuje 80,00 zł. Jeżeliby przyjąć „tę” filozofią, którą przed chwilą zaprezentował „kolega”, to jest średnio potrzeba 350 razy 80,00 zł, „no to wiemy, że potrzebujemy na to bardzo dużo, dużo pieniędzy”. Natomiast generalnie sytuacja jest tego typu, że „nasz” komisariat, jak „państwo” usłyszeli, jako jedyny w powiecie poznańskim, dysponuje „tego typu urządzeniami”. Myśli on, że jeżeli będzie „taka” potrzeba, to „pan komendant nam zasygnalizuje” i wspólnie „pochylimy się” nad problemem, czy i w jakim zakresie „możemy znaleźć pieniądze”, tak jak „nam się udało” w budżecie – na dodatkowe patrole i na paliwo. Następnie zwrócił się z prośbą, aby ze względów formalnych, najpierw przegłosować uchwałę „dotyczącą narkotyków”, ponieważ „te pieniądze, które tutaj wykreślamy”, są wprowadzone do programu, który związany jest z profilaktyką rozwiązywania problemów alkoholowych. Przeprasza on za „ten” problem, ale to „nam” ułatwi logiczne potem postępowanie.

Radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili więcej pytań i uwag.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2010”.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w powyższej sprawie.

Przewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Antoni Karliński poinformował, iż Komisja Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w powyższej sprawie, także projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2010”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że najpierw „musimy zmienić” porządek obrad i „rada jest władna” w każdej chwili zmienić ten porządek, pod warunkiem, że będzie ta bezwzględna większość, która w tym wypadku wynosi 11 osób. Następnie poddał pod głosowanie wnioski, żeby „punkt 17 był punktem 16, a punkt 16 stał się punktem 17”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2010”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVII/391/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Następnie w związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów

Alkoholowych na rok 2010". W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVII/392/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

18. Wyrażenie zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina na rok 2011 środków stanowiących fundusz sołecki (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina na rok 2011 środków stanowiących fundusz sołecki.

Radny Paweł Przybył odczytał fragment uzasadnienia w brzmieniu: „Analizując zapotrzebowanie sołectw oraz pełną akceptację przewodniczących jednostek pomocniczych dotyczącą wyodrębnienia w budżecie środków funduszu”. Stwierdził przy tym, iż rozumie, że jest „tutaj” pełna akceptacja sołtysów, bo pamięta, iż kiedy „wprowadzaliśmy ten fundusz sołecki”, to było chyba 20 głosów „przeciw” i tylko Sołtys Sołectwa Radzewice Aleksandra Kołutkiewicz była „za”. Rozumie on, że sytuacja na tyle się zmieniła i „ten” fundusz tak dobrze zafunkcjonował, a jeżeli nie, to prosiłby o jakieś wyjaśnienia.

Sołtys Sołectwa Pecna, Konstantynowo Kazimierz Wróbel zwrócił uwagę, iż jeśli chodzi o fundusz sołecki, ponieważ on zaistniał, oczywiście w miarę jest potrzebny, bo sołtysi w ten sposób też mówili, tylko przepisy, które były związane z funduszem sołeckim, były niespójne i złe. Część „tych” przepisów już się zmieniła. Przykro „nam”, że „nasza” gmina nie wspomogła tych, którzy „te” przepisy zmieniali, co wcale nie znaczy, że one nie zostały zmienione i „Bogu dziękować”, iż inni się przyczynili do tego, że one, w pewnym sensie, już są zmieniane i zmienione. „Nie mamy” nic przeciwko temu, bo nie chodziło o to, żeby funduszu sołeckiego nie było, tylko o to, że „w tej” formie, „w tych” przepisach, on był jakby nie do przyjęcia, przynajmniej „dla nas”. Są zmiany i myśli on, że „to wszystko będzie funkcjonować”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż pierwszy raz „słyszymy te argumenty”, bo „pamiętacie państwo”, jak „rada” podejmowała stosowną uchwałę dotyczącą „funduszy”, „takie” słowa nie padały. Potwierdza ona przy tym to, co mówił radny Paweł Przybył, ją też „raduje” to uzasadnienie, bywa ona „na spotkaniach” i wiadomo jej, że „wszystkie” rady sołeckie odpowiedziały odzewem i jest odzew rzeczywiście chyba 100-procentowy, bo każda rada sołecka, zresztą „państwo widzieliście” – przy uchwaleniu budżetu na 2009 rok było to ewidentnie odzwierciedlone.

Radny Waldemar Waligórski oświadczył, iż nie może się zgodzić ze stwierdzeniem, że przy ostatnim roku sołtysi byli przeciwko funduszowi – to jest nieprawda. Sołtysi byli za funduszem, tylko okres, który pozostał do przygotowania inwestycji, okres, który był bardzo krótkim okresem, powodował pewne jakby obawy, czy będą w stanie przygotować to, co „przygotowaliśmy”. On nie byłby „takim” optymistą, „mamy” marzec i „my nie wiemy”, jak ten fundusz zafunkcjonuje na 31 grudnia, więc prosiłby, żeby nie mówić „tutaj”, a radna Małgorzata Twardowska mówi, że nie było argumentu – był, taka właśnie argumentacja: „chcemy tego funduszu”, tylko czas jest tak krótki, iż on nie wie na dzień dzisiejszy, czy „ten” fundusz jest dobry, zły. Nie umie tego powiedzieć, będzie mógł to powiedzieć 31 grudnia. Jeżeli inwestycje, które weszły na ten rok, będą zrealizowane, bo naprawdę to, co „my robiliśmy”, jako sołtysi, to było robione na „dzikich papierach”, bez kosztorysów. Trzeba było „to” zrobić i „my to robiliśmy”, więc prosi on, aby nie oceniać tego, co było w tym roku, bo 31 grudnia „możemy” ocenić, czy to naprawdę zafunkcjonowało. Nigdy sołtysi nie byli „przeciwko”, tak jak powiedział „pan Kaziu”, tylko „prosilimy o jakąś” tolerancję czasową, żeby „to” można było „przetrawić” i przyjąć. Taka była „nasza” argumentacja i on nie może się zgodzić z tym, że „my tego nie argumentowaliśmy”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż zawsze jest protokół, „możemy” wrócić. Być może pamięć płata „nam” figla, natomiast z całą stanowczością potwierdza ona to, co mówił radny Paweł Przybył. „Tam” był tylko podpis jednego sołtysa, który był za utworzeniem

„tego” funduszu. Wyraziła przy tym przekonanie, że nieistotne jest teraz dyskusowanie o przyszłości, ważne, iż przyszłość się otwiera taka, że „nie mamy tych głosów”, iż nie soi Sołtys Sołectwa Pecna, Konstaktynowo Kazimierz Wróbel i nie oponuje, bo wtedy „rada, pamiętacie państwo, byliśmy na rozdrożu, my radni podejmowaliśmy tą uchwałę mimo, że sołtysi opiniowali ją negatywnie”. Stąd jej radość, że „idzie w dobrym kierunku” i „wszyscy podjęli to wyzwanie”. Być może, rzeczywiście to, co radny Waldemar Waligórski mówił, podsumowanie będzie, ale ona myśli, że „rada” nie będzie tak restrykcyjnie oceniać „tego” funduszu, który wiadomo, iż dopiero się urodził.

Radny Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że „rada” nie ma „tu” nic do oceniania 31 grudnia, bo albo „wejdzie” zadanie i będzie zrobione, albo sołectwo, które popełniło błąd, gdzie nie ma nieraz projektów przygotowanych, „wszystkie pieniądze straci”. „Tu” nie ma nic do tego, czy „rada” oceni, czy nie. To było „nasze” ryzyko, które „my podjęliśmy” na „państwa” wniosek, nie na „nasz” wniosek, to „państwo głosowaliście”, że „mamy to zrobić”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, radny Waldemar Waligórski z wielką troską podchodzi do zadań, które „burmistrz” realizuje. Natomiast on „takich” obaw nie ma i wierzy w to, że wyspecjalizowane i profesjonalne „służby urzędu tym zadaniom sprostają” i nie widzi „tutaj” żadnych „czarnych chmur”, które zbierałyby się. Wyraził też przekonanie, że „pan się chyba nadmiernie angażuje”, a „w tych wszystkich zabiegach jakby, wyřęcza w tej chwili pana urząd”. On w tej chwili nie widzi podstaw do tego, aby się tak bardzo o wykonanie „tego” troskać, choć „wszystko się może zdarzyć”. To jest jego zdanie, „pan” ma oczywiście „tutaj” samorządowe większe doświadczenie, w związku z tym szanuje on „pana” wypowiedź, tylko „tak to widzi”. Natomiast chciałby „pana dziekana” zapytać, bo „pan tu mówił o jakiś zasadniczych zmianach”, które sytuację „tego” funduszu zmieniły. On bowiem, poza zmianą terminu, w którym należy go uchwalić, innych zmian nie widzi i jemu nic „na ten” temat nie wiadomo, w związku z czym, jeśli „pan taką wiedzę posiada”, to prosiłby bardzo o podzielenie się, co się stało „w tym całym prawnym oprzyrządowaniu”, że sytuacja wygląda inaczej, jeżeli chodzi o fundusz sołecki.

Sołtys Sołectwa Pecna, Konstaktynowo Kazimierz Wróbel zwrócił uwagę, iż chodzi o to, że te przepisy, jeżeli chodzi o sołtysów, odwołania sołtysów do przepisów i już są pewne zmiany, pewne decyzje. Być może przyjdzie czas, że wszystkie zostaną zakończone, to wtedy „przedstawimy”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż rozumie on „panie dziekanie”, że jest „to” ocena niemerytoryczna, a polityczna, bo „pan takich ogólników używa”. Tymczasem on oczekuje konkretów i ciekawia go one. On przy tym nic takiego nie usłyszał, co jego przekonałoby.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, iż „póki co” przepisy się nie zmieniły, aczkolwiek jest rzeczą ważną to, o czym była już „tutaj” mowa, przez „państwa radnych” temat był poruszany. W ubiegłym roku termin był bardzo krótki, ponieważ „rada” miała wyznaczony ten graniczny termin 30 czerwca i „tu” ona myśli, że był główny problem co do realizacji procedury, czyli zebrania wiejskie, sporządzanie wniosku i kosztorysów. Natomiast w tym roku termin ten już jest zgodnie z zapisem art. 1 – 31 marzec, czyli ten czas jest dłuższy, aczkolwiek patrząc z perspektywy tego pewnego doświadczenia roku minionego, sołectwa bardzo się zaangażowały, przy współpracy „służb urzędu” i „te” wnioski zostały sporządzone naprawdę profesjonalnie, czego efektem był stosowny załącznik do budżetu. Co do realizacji – „zobaczymy”, jest to pierwszy rok, „wszyscy się też uczy my”, ale ma ona nadzieję, że nie będzie sytuacji takich, które spowodują, iż „ten” fundusz nie zostanie, z takich, czy innych powodów, zrealizowany, bo gdyby zadanie nie zostało wykonane, to środki pozostają w budżecie i wchodzą w nadwyżkę.

Radny Marian Jabłoński podziękował Skarbnik Gminy Mosina Marii Borowiak. Stwierdził przy tym, iż „ta” zmiana, o której „pani” mówi, była już znana w momencie, kiedy ustawa „wesła”. Tak więc można mówić o zmianie, ale to nie była zmiana przepisu, tylko zmiana terminu przewidziana w przepisie, który „wszedł”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, iż chodzi o to, że Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów zainicjowało dyskusję i pewne działania związane ze zmianami oraz uściśleniem przepisów już obowiązujących – to „pan Kazimierz” miał na myśli, natomiast efektów prawnych, o których „pan” mówi, na dzień dzisiejszy jeszcze nie ma, ale trwają cały czas dyskusje. Nie wie on, czy „tego”, to tak samo, jak trwały dyskusje, chyba dwa, albo trzy lata nad funduszem sołeckim i w pewnym momencie „nam” go uchwalono, „w biegu”, do realizacji i nie chciałby, żeby „te” dyskusje, które się toczą, też zostały uchwalone w momencie, jak już „my będziemy mieli” uchwalony nowy budżet. W każdym razie one trwają i być może w maju – to jest taki okres spotkania przewodniczących rad, burmistrzów oraz gminnych szefów sołtysów i wtedy z reguły „spotykamy się” z panem senatorem Niewiarowskim, który jest szefem Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów i wtedy „te” informacje są dużo precyzyjniejsze.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż on w imieniu koleżanki i kolegów z „Koalicji Samorządowej”, może wyrazić zadowolenie w związku z „tą” uchwałą. Na temat ubiegłorocznej batalii nad „tą” uchwałą, to już niektóre osoby się „tu” już wypowiedziały, nie chce on „dokładać kolejnych 3 groszy”. On apeluje i prosi: „proszę państwa, macie wszyscy komputer”, jest „na internecie – gmina mosina. pl”, protokół z sesji i prosi on do niego się odnieść, wszyscy, „którzy są na widowni”, mogą do tego również się odnieść. Jaka była dyskusja – to właśnie, poruszany przez Sołtysa Sołectwa Pecna, Konstaktynowo Kazimierza Wróbla, „konwent sołtysów Rzeczypospolitej”, był inicjatorem „tego” funduszu sołeckiego. Wszystkie gminy powiatu poznańskiego, przed „nami”, bo „myśmy uchwalili” chyba jako ostatni, „taką” uchwałę podjęli o funduszu sołeckim. „Tutaj szanowni państwo sołtysi” mieli tylko i wyłącznie jednostronną informację, ze strony burmistrza gminy, że „ten” fundusz sołecki jest zły. Przecież „myśmy dostali” uchwałę, w której było napisane, że Rada Miejska w Mosinie nie wyraża zgody na utworzenie funduszu sołeckiego i to na „naszą”, powie on skromnie, czy nieskromnie, „na nasz koalicyjny wniosek”, ten właśnie „spójniczek nie” został wykreślony i w ten sposób „myśmy fundusz sołecki utworzyli”. „Nie mówmy o tym”, jakie przepisy się zmieniają, tylko „mówmy o tym”, o czym powiedziała „pani skarbnik”, że na dzisiaj przepisy się żadne nie zmieniły. Jest on daleki od rozpatrywania „tego” w kategoriach politycznych, czy merytorycznych, ciszy się on, że „ta” uchwała jest, bo „ten” fundusz powinien autentycznie zaistnieć. Natomiast to, że był krótki termin, to są argumenty, których on nie przyjmuje, bo wszystkie gminy w Polsce miały odpowiedni okres czasu. Ponadto były już sztamkowe przygotowane wnioski, przygotowany formularz do wypełnienia pewnych wycen, a na etapie składania wniosku do gminy nie było konieczności profesjonalnych kosztorysów. To była tylko „piękna i elegancka wycena”. On „z tym” się zapoznał i było „to” bardzo komunikatywne. Tak więc prosiłby on uprzejmie: „zapoznajmy się wszyscy z protokołem z sesji”.

Burmistrz Zofia Springer oświadczyła, iż nie chciałaby, żeby radny Jan Marciniak w jej usta wkładał słowa, których nie powiedziała. „Analizowaliśmy” przygotowanie uchwały wspólnie z sołtysami, na cyklicznych spotkaniach. Pan Wróbel, „szef sołtysów naszej gminy”, powiedział wyraźnie – nikt nie był przeciwko funduszowi, tylko „ustawa” jest bardzo mało precyzyjna i było mnóstwo wątpliwości, które się wiązały z jej realizacją. Do dzisiaj „mieliśmy” wątpliwości, „wyszła cała wspólnota na ten temat”, która przywoływała mnóstwo przykładów i rozwiązań, które „możemy zastosować”. Sami twórcy „tej ustawy” wiedzą, że ona jest mało precyzyjna i jakby też przygotowana w pośpiechu. „Mieliśmy” wątpliwości między innymi, czy można „te” fundusze łączyć z zadaniami powiatu, czy można „to” scalać, czy można wprowadzać rozliczenie własnej pracy mieszkańców danego sołectwa i to będzie wpływało na cały rachunek, jak „to” potem w całości rozliczyć. Było mnóstwo wątpliwości, które temu towarzyszyły, dlatego sołtysi prosili, aby „to” odłożyć do przyszłego roku. Zaistniał, „będziemy to robili”, bo w sumie realizacja inwestycji leży po stronie „urzędu” i jeszcze raz ona prosi nie oskarżać sołtysów, że czegoś nie chcieli, tylko chcieli się do tego dobrze przygotować – to jest pierwsza sprawa i druga – prosi, aby w jej usta „nie wkładać rzeczy”, których nie powiedziała.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „pani burmistrz” może nie oczekuje odpowiedzi z jego strony, natomiast jest on radnym Rady Miejskiej w Mosinie, a „pani” w swojej wypowiedzi użyła jego nazwiska – radnego – stąd czuje się w obowiązku, chociażby w dwóch zdaniach, skomentować wypowiedź. On mówiąc, że burmistrz informował sołtysów, nie wymienił: „burmistrz Zofia Springer”. Wiadomo jemu, że burmistrz jest jeden, ale nie dochodził do tego, ilu burmistrzów „na ten” temat rozmawiało na zebraniach ogólnych, sołeckich, czy na zebraniach wiejskich. Sytuacja się powtarza, jest prawie analogiczna, jak ta, którą poruszała radna Danuta Białas w kontekście, czy Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk, czy też zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiedział tak, czy inaczej. Zapytał przy tym, dlaczego „państwo nie powiecie” – „tak drodzy państwo, radni koalicji, wasza poprawka była słuszna, fundusz zafunkcjonował, dzisiaj idziemy tą drogą, jest sprawa dla nas jasna, sprawdziła się w sołectwach”. Apeluje on o trochę więcej pokory.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, iż ma w zasadzie pytanie techniczne: ile sołectw nie zdążyło zagospodarować środków finansowych „z tego” funduszu na inwestycje.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła uwagę, że wykaz wydatków funduszu sołeckiego stanowi załącznik nr 13 do budżetu i „te” wydatki są cyklicznie realizowane. Są sołectwa, gdzie wydatki były stosunkowo proste i na przykład dotyczyły wyposażenia świetlicy wiejskiej. „Te” wydatki „w takich” sołectwach są zrealizowane już w 100 %. Natomiast tam, gdzie się toczy proces inwestycyjny, gdzie jest budowa chodników, ten proces trwa i nie ma jeszcze realizacji zadania.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, iż jego pytanie było w innym kierunku, czy, pomimo takiego krótkiego czasu, który był, sołectwa zdążyły zagospodarować „te” środki finansowe.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przypomniała, iż powiedziała „tu” już wcześniej, że bardzo profesjonalnie, przy wsparciu „służb urzędu”, „te” wnioski zostały przygotowane.

Radny Waldemar Wiązek zapewnił, iż o to mu właśnie chodziło. Jest on przy tym zadowolony, że „to” udało się zagospodarować, bo chciał się właśnie odnieść do Sołtysa Sołectwa Pecna, Konstantinowo Kazimierza Wróbla, „wtedy jak głosowaliśmy tę uchwałę”, to „się delikatnie mijaliśmy w poparciu” zagospodarowania „tych” środków, ale cieszy się, iż udało się „wszystko zrobić”.

Radny Waldemar Waligórski zaproponował, aby zakończyć dyskusję nad tym tematem, przejść do głosowania i w imieniu „rady sołeckiej” wnioskuje on, prosi o przegłosowanie pozytywne „tej” uchwały.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła: „panie przewodniczący klubu koalicji”, zwraca ona „panu” uwagę, że też należy zajrzeć do protokołu i prosi, aby sobie „nie przypisywać wszystkiego”, gdyż matematyka jest bezwzględna. Jeżeli „pan wszystkim wytyka, to mówmy prawdę już do końca”. Chce ona również „chylić tu czoła” przed radnym Jerzym Falbierskim, bo liczba głosów jest bezwzględna. „I moglibyśmy sobie gadać do białego rana, gdyby argumenty, których używaliśmy, radni nie uwzględnili i koalicja pana tak, głosowała za tym, ale sama pana koalicja nic by nie zdziałała”.

Radna Krystyna Szczygieł-Nowak stwierdziła, iż ponieważ dzisiaj padały „tutaj” takie słowa polityczne i tak się jej „troszeczkę” czknęło po tym, co powiedział radny Jan Marciniak. Ona uważa, że „powinniśmy” pogratulować „radzie”, iż podjęła „taką” decyzję, to „rada” podejmuje decyzje, a rzeczywiście każdy chciałby sobie przypisywać zasługi, ale „my jesteśmy całą, dużą grupą, która podnosi rękę” i zwycięża większość – „rada” podjęła „taką” decyzję, nie „koalicja”.

Radny Jan Marciniak wyraził przypuszczenie, iż albo jego ktoś nie słucha, albo nie chce słuchać. On powiedział bowiem, że „Koalicja Samorządowa” zaproponowała skreślenie słowa „nie” z uchwały. Słowem on nie powiedział, że głosami radnych „koalicji”, uchwała „ta”, przedstawiona przez „burmistrza”, nie przeszła. Przecież on nic takiego nie powiedział. Oczywiście, że głosy „koalicji” wsparł klub „Praworządna Gmina” i radny Jerzy Falbierski. Natomiast „pani radna Krystyno Szczygieł-Nowak”, „rada” podjęła „tę” uchwałę, tylko „pani” dobrze wie, kto głosował „przeciw”, a kto głosował „za”. Następnie poinformował, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie

wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina na rok 2011 środków stanowiących fundusz sołecki.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina na rok 2011 środków stanowiących fundusz sołecki. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVII/393/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż on „tylko tak gwoli kronikarskiego obowiązku” – fundusz sołecki został przyjęty uchwałą budżetową Rady Miejskiej na końcu grudnia 2009 roku, jako część budżetu. W związku z tym, chciałby on również pewnej skromności oczekiwać od radnych, którzy nie poparli „tego” budżetu. Powiadomił też, poinformować, że nie był uczestnikiem żadnej komisji, która dyskutowała na temat zmian dotyczących 102, 130 tysięcy złotych.

Radny Tomasz Żak wyraził przypuszczenie, iż ten głos może niewiele wniesie do dyskusji ogólnej, ale chciałby zamknąć wymianę zdań na temat „kto za co odpowiada”. Chciałby on tylko przypomnieć, że to „rada wygasila mandat pani burmistrz”, natomiast w mediach zrobiła to „koalicja”, także „używajmy” określeń do końca.

19. Udzielenie pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVII/394/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

20. Ustalenie wysokości ekwiwalentu pieniężnego dla członków ochotniczej straży pożarnej (uchwała).

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia wysokości ekwiwalentu pieniężnego dla członków ochotniczej straży pożarnej.

Radny Jan Marciniak przypomniał, iż podczas posiedzenia Komisji Budżetu i Finansów „mieliśmy taką informację”, bardzo budującą, że do tej pory była kwota bodajże 6,00 zł, czy 6,50, natomiast w tej chwili jest 1,00 zł – na wniosek „zarządu miejsko-gminnego OSP”. Jeżeli była kwota 6,00 zł, to znaczy, że ta kwota 6,00 zł była uwzględniona w budżecie gminy na rok 2010. Dzisiaj „mamy” za chwilę debatować nad zmianą budżetu gminy i w wydatkach, dotyczących konkretnie „ochotniczych straży pożarnych”, nie ma żadnych zmian. Jeżeli był plan na rok 2010, „na to zagadnienie” np. 5.000,00 zł, a ostatecznie będzie 500,00 zł, to 4.500,00 powinno być, albo przeniesione w ramach „tego” rozdziału, albo wyniesione „z tego” działu generalnie, bo dla niego nie ma faktycznie żadnej różnicy. Kwota zarezerwowana przez „radę” w budżecie, nie ulega żadnej zmianie. W wydatkach, w pozycji: „zmiana planu”, wszędzie „mamy” pozycję „0”. Więc jeżeli „zmniejszamy” pewną kwotę, to konsekwencja tej zmiany powinna być uwidoczniowana w zmianie budżetowej, a tego nie ma. Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że niekoniecznie. Kwota przeznaczona na wydatki osobowe w strażach pożarnych wynosi 30.000,00 zł. „Tam” są ekwiwalenty, jak i również koszty „tutaj”, na „te” zadania jest 30.000,00 zł. Tak więc nikt nie przypuszczał, że będzie tak duża grupa młodych ludzi, którzy zechcą współpracować z ochotniczymi strażami pożarnymi. W związku z tym jest decyzja strażaków, samego środowiska

strażackiego, że lepiej za posiadane pieniądze przeszkolić większą grupę ludzi. „Proszę sobie tutaj wyobrazić” – jest 30.000,00 zł. Jeżeli „przeszkolilibyśmy” 20 strażaków, to „wydalibyśmy” z tych 30.000,00 – 20.000,00 zł i zostaje „nam” 10.000,00 zł na opłacenie wszystkich wyjazdów w czasie całego roku na „tym” i na pewno „nam na to” nie wystarczyłoby. W związku z tym, wydaje jemu się, że bardzo cenna jest inicjatywa środowiska strażackiego, żeby za „te” samą kwotę przeszkolić dwu- albo trzykrotnie większą ilość osób dlatego, że dysponując „takim” budżetem, jaki „mamy” i kosztami, które były do poniesienia, „musielibyśmy zmniejszać” ilość osób, które mogą być przeszkolone. „Środowisko” zdecydowało, to „znaczy” poprosiło „nas” o decyzję, aby była „to” większa liczba strażaków, którzy będą mogli „ewentualnie” podjąć trudną służbę przy likwidowaniu wszelkich zagrożeń.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, w którym konkretnie paragrafie jest zapisana „ta” kwota.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowika powiadomiła, że jest to § 3030 i jest to 30.000,00 zł, czyli tak, jak zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiedział.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiedział, że to jest bardzo doniosła decyzja. Każdy fakt można zinterpretować na dwa rodzaje – on go czyta dość literalnie. Jeżeli „mamy” w roku na „te wszystkie kwestie” 30.000,00 zł, „mieliśmy” i „mamy” do tej pory, kiedy „myśmy uchwalali” budżet i „w tej” kwocie była kwota zarezerwowana na „te” szkolenia i teraz „ta” kwota będzie kwotą mniejszą, a „mówimy” o pozycji „różne wydatki na rzecz osób fizycznych, „ta” kwota „zarezerwowana” będzie, wydatkowana „w tym” paragrafie, a więc będzie wydatkowana na rzecz osób fizycznych. Ktoś konkretnie „te” pieniądze otrzyma w formie wynagrodzenia, wypłaty, czy czegośkolwiek, ale ktoś „te” kwotę otrzyma. Zapytał przy tym, czy może „pani skarbnik” konkretnie powiedzieć, „w tej” pozycji – różne wydatki na rzecz osób fizycznych, jakie to mogą być wydatki.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowik poinformowała, że „w tym” paragrafie są tylko i wyłącznie wydatki związane z udziałem strażaków w szkoleniach i akcjach gaśniczych. Zgodnie z „tą” uchwałą nr XXXVI/203/08, według stawek jeszcze obowiązujących. Z uwagi na to, ma ona przed sobą wykonanie budżetu za rok 2009, „państwo” już też tym materiałem „dysponujecie”. Plan był 25.000,00, wykonanie jest 20.064,82 zł. Szacując koszty „tego” paragrafu, czyli wydatków na „te” cele, „podnieśliśmy co nieco te koszty”, ale „nie przewidywaliliśmy”, że liczba chętnych do odbycia szkoleń będzie ponad 120 młodych ludzi. W związku z tym „taka” inicjatywa strażaków, jeżeli zaistnieje sytuacja, że 30.000,00 „nie wydamy” na „te” cele, to „te” pieniądze zostaną, ale póki co, „nie chcemy tej wielkości zmieniać”, ponieważ „nie wiemy”, jaki rozmiar i udział w akcjach gaśniczych przyjmie.

Radny Jan Marciniak zapewnił, iż jest to dla niego jasne, z jednej strony bowiem, bardzo pozytywnie ocenia fakt, że ponad 120 osób chce się szkolić, iż strażacy sami podjęli „taką” decyzję, „że jedna złotówka”, natomiast jemu „na samym początku” wystarczyło stwierdzenie następujące – zaoszczędzone środki finansowe „w tej” pozycji, zostaną spożytkowane „w tej” pozycji przypuszczalnie na akcje gaśnicze i to „kompletnie” wystarczy.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż myślał, że to jest oczywiste, ponieważ powołał się na uchwałę „233”, która „mówi wyraźnie” za co „płacimy” w ramach „tego” paragrafu. „Przypomnijmy” – 16,50 za godzinę „płacimy” dowódcy zastępów ratowniczych i kierowcy pojazdu, 14,00 zł – strażakom ratownikom, 16,50 za godzinę udziału w szkoleniu pożarniczym. „Te” wszystkie pieniądze dla wszystkich strażaków, którzy działają na terenie Gminy Mosina, tworzą kwotę 30.000,00 zł. Tak więc jeżeli „mamy” mniej wydane na szkolenia, to „mamy” w tej chwili większą zarezerwowaną kwotę pieniędzy na bezpośrednie działania bojowe.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż „tutaj” jemu właśnie „w tym” uzasadnieniu brakuje „tych” konkretów. Prosi on, aby dopisać jedno, dwa, trzy zdania więcej, żeby mieć pełną jasność. Uzasadnienie powinno być bardzo bogate w treści, radni powinni mieć jednoznaczną

informację, jakie konsekwencje są podjęcia „takiej” uchwały i co sami strażacy, jak i organ wykonawczy, „zamierzają z ewentualną kwotą zaoszczędzoną czynić”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapytał, czy radny Jan Marciniak w tej chwili uzasadnieniu proponuje...

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż w tej chwili nie – na przyszłość.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski powiadomił, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała wniosek w powyższej sprawie.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia wysokości ekwiwalentu pieniężnego dla członków ochotniczej straży pożarnej.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia wysokości ekwiwalentu pieniężnego dla członków ochotniczej straży pożarnej. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVII/395/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

21. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że „ta” składka PLOT-u została zwiększona z „trzech tysięcy do sześciu”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, kiedy „ta” decyzja PLOT –u została podjęta.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, że ma pismo od Kierownika Biura Promocji i Komunikacji Społecznej Marleny Chmielewskiej, tylko nie wiadomo jej, czy zabrała je ze sobą, ale jest ono do dyspozycji. Jest to uchwała organizacji turystycznej – jak znajdzie, to zaraz „panu” poda.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jeżeli „czytamy” samą uchwałę i uzasadnienie tak bardzo literalnie, to wynika z tego, iż w wydatkach, w dziale 801, nakłady na oświatę zwiększają się o 9.000,00 zł, czyli każdy „z nas” jak „to” przeczyta: „okay, dobrze, jest wzrost”. Natomiast jeżeli „przeanalizujemy” załącznik nr 1 i załącznik nr 2, przede wszystkim załącznik nr 2, który „mówi” o wydatkach. „Mamy” szereg pozycji, paragrafy, rozdziały, działy i w tymże dziale „Oświata i wychowanie”, „natykamy się” na to, że „naszą” za chwilę decyzją „zdejmujemy wynagrodzenia” w szkołach podstawowych około 120.000,00 zł. „Naszą” decyzją „decydujemy”, że składki na ubezpieczenie społeczne będą mniejsze o „15 tysięcy”, iż zakup materiałów i wyposażenia o „12 tysięcy”, zakup pomocy naukowych, dydaktycznych

i książek o „5 tysięcy” mniej, zakup energii o „10”, zakup usług remontowych o „20”, zakup usług pozostałych o „7”, jeszcze odpisy na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych – „20 tysięcy” mniej, oddziały przedszkolne w szkołach podstawowych – „7 tysięcy” mniej. Prawie, że analogicznie w gimnazjach. „Zdecydujemy” o tym, że w gimnazjach będą wydatki osobowe nie zaliczane do wynagrodzeń o „10 tysięcy” mniej, wynagrodzenia osobowe pracowników „65 tysięcy” mniej, składki na ubezpieczenie – „10 tysięcy”, zakup materiałów – „10 tysięcy” itd. Czytając jednak samą uchwałę i uzasadnienie – „mówimy”: „9 tysięcy” oświata zyskuje. On się teraz pyta, czy „my”, 2 i pół miesiąca temu, uchwalając budżet, „mieliśmy” złe dane co do istotnych różnic – on mówi o setkach tysięcy złotych w ramach wynagrodzeń, zakupów, wyposażenia itd. Poza tym bardzo często „na tej sali”, czy też na Sali Reprezentacyjnej, „podczas sesji, podczas komisji”, padały stwierdzenia, że budżet oświatowy jest zmieniany na prośby dyrektorów szkół i przedszkoli, iż „jest to domena dyrektorów”. „My, a więc organ wykonawczy”, realizuje to, co „dyrektor” zaproponuje. W związku z tym on zada pytanie, o którym jest przekonany, że jest retoryczne: „który

dyrektorzy proponowali te zmiany”. Jest on zainteresowany jako radny, jako przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów, „takim wnioskiem ze strony dyrektorów”, którzy rezygnują z wynagrodzeń, z funduszu świadczeń socjalnych, z odpisu na „zakładowy fundusz”, z ZUS-u itd. Prosiłby też o precyzyjną informację odnośnie zwiększenia kwoty na przedszkola na kwotę 335.000,00 zł – jakiego to przedszkola dotyczy. Jeżeli w Krośnie, to on się pyta i bierze wszystkich radnych z „komisji edukacji i finansów” na świadków, kiedy to w ramach prac budżetowych „zadawaliśmy” pytanie jednoznaczne i ta informacja była udzielona, powie on imiennie: przez p. inspektora Lidię Baraniak, przez p. kierownika Małgorzatę Kasprzyk i przez zastępcę burmistrza Przemysława Pniewskiego. Na jego pytanie konkretne: czy środki finansowe na utrzymanie Przedszkola w Krośnie są zabezpieczone w budżecie – padła odpowiedź: tak. W związku z tym chce on się dowiedzieć, dlaczego „podnosimy w tej pozycji o 335 tysięcy”, nie zapominając o jego pytaniach wcześniejszych odnośnie wynagrodzeń w gimnazjach i szkołach.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak wyraziła przekonanie, że dość wyraźnie wytłumaczyła z czego wynikają „te” zmiany, ale spróbuje zrobić „to” jeszcze raz i może tym razem „się zrozumiemy”. Po pierwsze zaistniały zmiany w stosunku do budżetu, który „uchwalaliśmy”, chociażby z tego powodu, że zmniejszona została subwencja o 121.114,00 zł i podała ona również w których miejscach dzisiaj „zmniejszamy” w wyniku zmiany subwencji. To oznacza też tyle, że na pewno rozdysponowując nadwyżkę w kwietniu, „te pieniądze będziemy musieli dołożyć”. Póki co jednak nadwyżki „nie ruszamy”, bo „będzie to się działo w kwietniu”, w związku z czym musi ona zdjąć 121.114,00 zł. „Zdejmujemy to” w pozycjach: rozdział 85401 – „cztery, sto czternaście”, czyli to dokładnie, co jest w załączniku nr 2, w rozdziale: gimnazja – 112.000,00 zł i w szkołach podstawowych – „pięć”. To daje kwotę „sto dwadzieścia jeden sto czternaście”. Powtórzy ona jeszcze raz – „nie zdejmujemy tego” z żadnej placówki oświatowej, tylko w planie finansowym „urzędu”. Jak „państwu” ona mówiła: plan finansowy „urzędu”, jeżeli chodzi o dział 801, to jest prawie „osiem milionów siedemset”: „tam” są inwestycje, dotacje i wydatki rzeczowe, a w dziale 854, w planie „urzędu” jest 303.368,00 zł. Odnośnie pytania, czy były środki w budżecie – powtórzy ona jeszcze raz: były. Jest to kwota „209 tysięcy” i ona jest zapisana przed „tą” zmianą: „202 tysiące” w szkołach podstawowych i „7 tysięcy” w rozdziale 80103. To jest razem „209 tysięcy” – też jest to w planie „urzędu”, nie żadnej szkoły, ani „placówki”. Teraz uruchamiając Przedszkole w Krośnie, „zabieramy te pieniądze z tych pozycji i zapisujemy już je w konkretnym rozdziale w przedszkolach”, czyli w 80104. „209” plus odpłatność za wyżywienie, która się pojawiła po stronie dochodów – „126 tysięcy”, to daje „335 tysięcy” i nic więcej. To są zmiany, które wynikają z tych omówionych pozycji w oświacie. Zapewniła przy tym, że „w tej” zmianie nie ma żadnego ruchu w żadnej placówce oświatowej, tylko w planie „urzędu”. Podkreśla jednak ona po raz kolejny, że to, co wynika ze zmiany subwencji, „będziemy musieli dołożyć” na pewno rozdysponowując nadwyżkę budżetową, czyli „tego musimy być świadomi”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że przyznaje, iż nie do końca rozumie. Jest on skłonny, nie wiadomo jemu, czy „państwo się przyznają”, spytać każdego „z państwa”, czy do końca rozumieją. Natomiast on nadal nie rozumie, sprawę związaną z planem, „pieniązkami” jakby „w urzędzie”, a „pieniązkami” w budżecie. Nie rozumie on, jak można przejść „do porządku dziennego”, jeżeli z wynagrodzeń szkół podstawowych „ściągamy 120 tysięcy” i z gimnazjalnych np. „90 tysięcy”, bo taki jest fakt po podjęciu dzisiejszej uchwały. Jeżeli można to dokładnie, bardzo precyzyjnie wyjaśnić, „dużymi literami”, na czym polega „ta cała sytuacja”, że „te” pieniądze są „w urzędzie” i nikt nikomu nic nie zabiera, bo on cały czas nie rozumie, dlaczego są kwoty w budżecie „wyminusowane”. „Pani” powiedziała, że jak „będziemy dzielić nadwyżkę”, to „będziemy musieli tu uzupełnić”, ale co będzie jeżeli Rada się na to nie zgodzi.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zapewniła, że ma świadomość tego ostatniego zdania, o którym powiedział radny Jan Marciniak: co będzie, jak Rada nie da. Szkoły nie będą miały, bo „121.114,00” to jest zmniejszona subwencja i „my”, aby „nie robić żadnego

zamieszania na dzisiaj” w budżetach szkół i przedszkoli, „zdejmujemy to” z planu finansowego, który dotyczy oświaty, ale jest zapisany w „urzędzie”. Mówi ona w planie finansowym „urzędu”, bo w „urzędzie” jest też plan oświaty, w tych rubrykach, co są pokazane. „Urząd” jest też „jednostką”, tak jak szkoły i teraz „urząd” w swoim planie ma nie tylko rozdział 600, 900, 750, ale ma również dział 801, w którym jest zapisany plan ponad 8.000.000,00 zł. „Tu” są dowozy, wszystkie dotacje, wydatki rzeczowe – „taka” rezerwa. „To” nie jest gdzieś w szkole zapisane, tylko „w urzędzie”.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, czy „te” 8.000.000,00 zł są obecnie w dziale administracja...

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zaprzeczyła. Powiadomiła przy tym, że „w oświacie”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że nadal w 801.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła uwagę, że w planie finansowym jednostki, jako „urząd”, nie „w szkole x, czy y”.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy „w tym” dokumencie „one” są zapisane w dziale 801 – „te” 8.000.000,00 zł.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak odpowiedziała twierdząco. Zwróciła przy tym uwagę, że „pan” ma plan ogółem, a nie plan poszczególnych „jednostek”. „Gdybyśmy teraz wzięli” plany poszczególnych jednostek oświatowych i plan „urzędu”, to pokazałoby się, że „8 milionów” na oświacie jest „w urzędzie”, a pozostałe kwoty są „w tych wszystkich jednostkach”, czyli sumując plan oświatowy jednostek oświatowych i plan „urzędu” jako „jednostki”, „dostajemy” kwotę globalną, którą „pan” ma w załączniku nr 2.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy „te” wszystkie środki finansowe, również „te w urzędzie”, jak „pani” powiedziała, są w dziale 801 i „my nad tym działem debatujemy”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak odpowiedziała twierdząco.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że apeluje „pani przewodniczącej” Marii Krause o wsłuchiwanie się, bo „pani” przed chwilą powiedziała, iż „pani” świetnie „ten” temat rozumie. Teraz „w tym” dziale, „z tego” działu jak gdyby „minusujemy” pewne kwoty, tak – „wyminusowaliśmy”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że tak, ale „z tej działki, która jest w urzędzie”. W dziale 801 jest też plan...

Radny Jan Marciniak zapewnił, że wie, ale „minusujemy te kwoty”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że „tak, przenosimy”.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie: „dokąd”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że „minusujemy” równowartość subwencji, czyli „121”, a pozostałe „przenosimy” do Przedszkola w Krośnie.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy właśnie – środki finansowe „minusujemy” i „przenosimy” do Przedszkola w Krośnie.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak odpowiedziała twierdząco. Stwierdziła przy tym, że one „tu” były zabezpieczone.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że w ramach prac budżetowych, mając „ten” budżet, środki na przedszkole, w rozdziale przedszkola – były zagwarantowane.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zauważyła, że nie w rozdziale: przedszkola, tylko w rozdziale: szkoły podstawowe i w rozdziale 81103 – łącznie „9 tysięcy”, bo wtedy jeszcze była Szkoła Podstawowa w Krośnie, a dopiero później powstał „zespół z tym przedszkolem”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że bardzo ładnie „pani to” stara się jemu wytłumaczyć. Myśli on, że być może...

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zapewniła, że „nie zabieramy” naprawdę żadnej placówce oświatowej, żadnemu przedszkolu, iż „te ruchy, które robimy, robimy w planie finansowym, oczywiście oświaty, ale w tej rezerwie urzędowej”...

Radny Jan Marciniak zapytał, czy jeżeli „minusujemy” z wynagrodzeń „tutaj”...

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła uwagę, że „dajemy” do przedszkola na wynagrodzenia.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „te” pieniądze są w przedszkolu, od jutra będą w przedszkolu, natomiast od jutra nie będą w szkołach podstawowych.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła uwagę, że są niepotrzebne w tym momencie, bo one są w „urzędzie”. Myśli ona, że obraz byłby bardziej wyraźny, „gdybyście państwo mieli do tego załącznika składową z 18 planów jednostkowych”. „W tych” planach jednostkowych byłyby szkoły, przedszkola i „urząd” jako „jednostka”. Wówczas byłoby wyraźnie widać, że „te ruchy, które robimy” w dziale 801 i 854, nie są w żadnej jednostce oświatowej, tylko są w „urzędzie”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że chciałoby się dalej debatować, ale z uwagi na czas i na gości nie będzie dalej debatował, bo fakt pozostaje faktem, iż jeżeli środki finansowe na wynagrodzenia w szkołach podstawowych wynoszą do dzisiaj „6 milionów” plus – minus 190.000,00 zł, wynagrodzenia osobowe pracowników, paragraf 4010, w rozdziale 80101. On dodaje to, co było do tej pory: „6 milionów zero siedemdziesiąt trzy” – to jest na dzisiaj, „na tę” chwilę nauczyciele „taką” kwotę powinni otrzymać, a od jutra będzie kwota „5 milionów dziewięćset sześćdziesiąt trzy”. Takie są fakty.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, ponieważ jeżeli „zdejmujemy”, to zgadza się „tu” z przedmówcą – będzie brakowało. „Teraz, później, kawałek dalej, proszę państwa – staniemy przed dylematem”. Wspomina się o nadwyżce, „pani skarbnik” mówi: nadwyżka. Zapytała przy tym, czy może „pani nam przybliżyć”, jaka „to” kwota, „spodziewamy się jej” i skąd ona się weźmie, bo „to weźmiemy” z nadwyżki, „uzupełnimy” – takie padały słowa.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, że na ręce Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej złożyła wymagane sprawozdania finansowe. Jest „tam” też takie sprawozdanie finansowe „Rb-NDS” i „tam wychodzi”, ile jest nadwyżki – niecałe 900.000,00 zł. Nie wiadomo jej, co ma jeszcze powiedzieć, żeby „państwa” przekonać do tego, co mówi. Na pewno będzie brakowało to, co wynika ze zmniejszonej subwencji i „tu” myśli ona, że się „państwo” z nią „zgodzicie” i przedstawiła rozdziały, w których „zmniejszamy” subwencję. „Tu” naprawdę trzeba będzie „te” pieniądze dołożyć – nie ulega wątpliwości. To jest kwota 121.114,00 zł, także co do tego, nie sądzi ona, „żebyście państwo mieli wątpliwości”. Nie ma zestawienia wszystkich „jednostek”, ale ma wydruk działu 801 z planu finansowego „urzędu”. On stanowi kwotę 8.694.817,00 zł i „tu” są dotacje, wynagrodzenia, np. w szkołach podstawowych – „250 tysięcy”, są składki ZUS – „30”, jest fundusz pracy – „10”, zakupy materiałów – „80”, wydatki inwestycyjne – „2 miliony 600”. To jest plan w „urzędzie” i „my tu mieliśmy zabezpieczone środki na to Przedszkole w Krośnie”, stąd je „zabieramy”, zapisując we właściwej podziałce klasyfikacji budżetowej. Tak więc naprawdę „nie zabieramy” nikomu „tutaj” żadnych pieniędzy.

Radny Marian Jabłoński zapytał, czy sprawa nadzoru nad nieruchomością w Nowinkach, czy „tam” nastąpiła jakaś zmiana, czy była jakaś przerwa w wykonywaniu umowy, że dopiero teraz środki „wprowadzamy”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, że przerwy nie było, ale niedopatrzenie spowodowało, iż nie ma „tej” podziałki klasyfikacji budżetowej, a być powinna. 4170: umowa – zlecenie osoby, która „tam” nadzoruje „tę” nieruchomość. On był zapisywany w innym miejscu – „tam w gminnym centrum”, a „to” musi być w dziale 700.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że rozumie, iż finansowanie było na bieżąco. Zapytał przy tym, czy mógłby wiedzieć, co to jest za osoba: emeryt, rencista.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, że rencista albo emeryt.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że chciałby zaproponować, w imieniu jego klubu, dopisanie do załącznika nr 6, w pozycji: „przebudowa ulic” – jest to konsekwencja wniosku złożonego podczas budżetowej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, przez radnego Pawła Przybyłą i była na ten temat dyskusja, aby „do tej” pozycji dopisać dwie ulice, które w dniu dzisiejszym tak i tak „będziemy rozpatrywać”: ul. Łazienna i ul. Kanałowa. Nie mówi on o jakichkolwiek środkach finansowych, tylko o tym, aby dopisać „te dwie nazwy ulic”: Łazienna i Kanałowa. Przypomniał przy tym, że już w grudniu „o tym mówiliśmy” i padało „na tej sali”

stwierdzenie, iż „zdają sobie sprawę z tego”, że jest szereg zadań związanych z przebudowami ulic „rozkręconych” w zakresie dokumentacji, projektów generalnie, „zdajemy sobie sprawę”, iż w roku 2010, może, nawet gdyby „to” zadanie, mówi on o ul. Kanałowej i ul. Łaziennej, weszło do budżetu, może nie udać się zrealizować, ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby „to” zadanie wpisać do budżetu i żeby rozpocząć chociażby zakres związany z podkładami geodezyjnymi i z projektem. „Te” dwie ulice, projekt na „te” dwie ulice, nie wiadomo jemu, szacuje on w tej chwili bardzo ogólnie, prosi, aby „tego nie brać za dobrą monetę” – to jest około 25 do 30 tysięcy złotych. W pozycji „przebudowa ulic” – „mamy ładnych kilka milionów” – w tej chwili nie ma on „tego” przed sobą, nie wiadomo jemu, „czy mamy 5, czy 6 milionów”, nie przypuszcza on, czy w ramach, „czy 4 i pół”, czy w ramach „tych” czterech i pół miliona złotych nie da się „tej” kwoty „wygospodarować”. Tak więc „panie przewodniczący” – składa on formalny wniosek.

Wniosek mieszkańców ul. Kanałowej i ul. Łaziennej w Mosinie z dnia 15.03.2010 r. o ponowne rozpatrzenie konieczności wykonania utwardzonej nawierzchni na ul. Kanałowej i ul. Łaziennej w Mosinie, *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Radna Maria Krause zwróciła się z prośbą o zarządzenie przerwy w obradach.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach. Po wznowieniu LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radny Jerzy Falbierski stwierdził, że chciał się odnieść do wniosku radnego Jana Marciniaka, mówiąc w sprawie, a nie w kwestiach osób. Chciałby on powiedzieć, iż przechodzi edukację samorządową w tym samorządzie w zadziwiającym tempie życiowym i czasami w zadziwiającym sposobie myślenia. Dotyczy „to” budżetu. O ile całkowicie zgadzał się on i zgadza z tym, co „kolega przewodniczący” wprowadził w trakcie pracy Komisji Budżetu i Finansów, to znaczy, „żebyśmy wiedzieli, o czym mówimy”, nawet czasami „procedujemy” – jego zdaniem – zbyt długo, ale dokładnie: „lewa strona musi się równać prawej”. Całkowicie zgadza się on „z tym spojrzeniem”, ponieważ „pogubienie pieniędzy, to jest pogubieniem dużych pieniędzy w naszej gminie”, ale on „tu” nie widzi wskazania pieniędzy „w tym” wniosku. „Mamy” Wieloletni Plan Inwestycyjny jako plan podstawowy i chociaż „mówimy” o ulicach „na jego” osiedlu, „gdzie trzeba te ulice zrobić”, „mówimy” również o prawie, które „mówi”, że Wieloletni Plan Inwestycyjny, który „uchwaliliśmy”, w którym są zapisy „nas” obowiązujące, „pod tym kątem układamy budżet i tak go procedujemy”. Wydaje się jemu, że „musimy znaleźć” jakieś rozwiązanie, ale on go np. w tej chwili nie widzi, bo nie widzi pieniędzy „na to”. Przed chwilą „mówiliśmy” o szkołach – „tam się nam nie zgadza, tu wysuwamy, subwencje nie przychodzą”. Sytuacja nie jest dobra, jeżeli chodzi o wpływy z PIT-ów, kryzys w kraju jest naprawdę i „nasze” dochody tegoroczne, z czym się on zgadza, bo takie obawy „pan przewodniczący” przedstawiał, że „nasze” dochody z PIT-ów będą znacznie niższe. Jak będą znacznie niższe, to „z punktu nasze założenia” dotyczące inwestycji, „tych, co już mamy zapisane”: projektów, planów, też „możemy pewne partie już skreślać dzisiaj, w myślach oczywiście, Bóg strzegł nas, w nazwach, ale w myślach, że pewnych rzeczy nie jesteśmy w stanie zrealizować”. Stąd ma on wątpliwość, gdzie „my znajdziemy te pieniądze”, będąc jak najbardziej za potrzebami mieszkańców.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że ma pełną świadomość ogromnej potrzeby wykonania nawierzchni utwardzonej „na tej ulicy, proszę – na dwóch”, bo jeżeli „mówimy” o ul. Łaziennej, „nie możemy mówić” bez tej ul. Kanałowej – to jest komplet. W tym roku „mamy” zamiar, to znaczy „takie byśmy mieli szczerę chęci”, ale środków jest stanowczo za mało i w tej chwili „rozpatrujemy” wszelkie dodatkowe możliwości pozyskania środków finansowych na utwardzenie ul. Strzeleckiej. Istnieje obawa, że jak zostanie utwardzona ul. Strzelecka i nie określi się wjazdu „przy tym terenie, który mamy pod hotel”, ludzie na ul. Strzelecką będą wjeżdżali ul. Kanałową i ul. Łazienną. To przemawia za tym, że „to” jest niesłychanie ważny ciąg komunikacyjny. Stwierdziła przy tym, że ona ma jeszcze dodatkowo trudniejszą sytuację, jak „państwo”, bo w zasadzie musi patrzeć „z lotu ptaka” na całą gminę i takich potrzeb, które mogą podobną argumentację uzyskać, „mamy” na terenie całej gminy naprawdę kilkadziesiąt. Chce ona podkreślić, że widzi potrzebę

– to jest ogromne w tej chwili zadanie, gdzie poszukać środków, to co mówił radny Jerzy Falbierski, ale „tu ta edukacja rzeczywiście samorządowa idzie w piorunującym tempie”, tylko „państwo zapomnieliście o tym”, że wszelkie zmiany w uchwale budżetowej „przynależą burmistrzowi”, iż inicjatywa występowania ze zmianami do uchwały budżetowej, nie do projektu, do uchwały budżetowej już obowiązującej, to jest całkowicie przypisana organowi wykonawczemu i „tu się lekko, co niektórzy, zagalopowali”. Proponowałaby ona, „żebyśmy z wpisaniem ul. Kanałowej i ul. Łaziennej do planu inwestycyjnego wstrzymali się miesiąc, aż będziemy mieli kosztorysy tych ulic, które będziemy mieli utwardzać” i gdzie „tu” radny Jan Marciniak wspomniał, że „tam mamy zapisane”, jak ona pamięta – „cztery i pół miliona”. Już „powinniśmy mieć na dniach te kosztorysy i zobaczymy, jak z tymi środkami wyglądamy”, aczkolwiek oczekiwania dotyczące, „tam mamy” sporo zapisanych ulic, że nie wystarczy tylko wygospodarować na ul. Strzelecką, bo „tu mamy” do utwardzenia i „takie mamy” zapisy: Ogrodowa, Torowa, Jesionowa, Cisowa, Dębowa, Krosińska. Nie chce ona już wymieniać, bo „znacie” plan. Nie chciałaby ona, aby „nasze” wpisy były tylko fikcją dla uspokojenia „państwa”, którzy przyszli na sesję Rady Miejskiej w Mosinie, bo można odnieść wrażenie, że „państwo przyszli”, to już „tu wpisujemy, państwa by nie było, to byśmy tego nie robili”. Ma ona prośbę, „żebyśmy z tym tematem wstrzymali się przynajmniej miesiąc, żebyśmy mieli kosztorysy”, bo „na dniach już mamy mieć kosztorysy ul. Bocznej, część mamy mieć, będziemy już wiedzieli dokładnie, na czym stoimy”. Wówczas, jeżeli faktycznie „mamy zlecić projekt jednej i drugiej ulicy, myśleć o jej utwardzeniu, żebyśmy z tego mogli się wywiązać”. Nie lubi ona „rzucać słów na wiatr” i tylko wpisanie, „dla świętego spokoju wpisaliśmy, wszyscy są zadowoleni, może kiedyś tam zrobimy – to jest fikcja”, to jej nie odpowiada. Prosi ona przynajmniej o miesiąc, a już maksymalnie dwa, ale miesiąc – sądzi ona, że jej wystarczy – do przyszłej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że zgłaszając wniosek „w imieniu klubu”, nie kieruje się on nigdy jakimkolwiek populizmem. To, że „ten” temat w dniu dzisiejszym wyniknął, niewątpliwie również został jakby przyspieszony poprzez to, iż „mamy” rozpatrywać skargę. Jak „wszyscy państwo pamiętacie”, podczas sesji budżetowej „ten wniosek składaliśmy” – to był grudzień 2009 r. O edukacji budżetowej „panie radny Sławku” chciałby on powiedzieć. Jeżeli mówi „pan” o Wieloletnim Planie Inwestycyjnym, to przypomni „państwu wszystkim”: kiedy Wieloletni Plan Inwestycyjny „uchwalaliśmy”, bodajże w październiku 2008 roku, to na pewno członkowie Komisji Budżetu i Finansów pamiętają, jak bardzo uprzejmie prosił i „komisja” nie oponowała, żeby w momencie uchwalenia budżetu „na 2009”, w miesiącu styczniu, a najpóźniej do końca lutego, zmienić Wieloletni Plan Inwestycyjny, aby był kompatybilny z budżetem. Było pełne przyzwolenie ze strony organu wykonawczego. Dopominał się on bodajże dwoma oficjalnymi swoimi wnioskami. Po roku napisano do niego pismo, że WPI to jest dokument „kroczący”, on nie musi być aktualizowany co miesiąc, czy co kwartał. On nie mówił, że ma być aktualizowany co miesiąc, tylko wnosił, żeby był kompatybilny z uchwałą budżetową „na 2009”. Mówienie w tej chwili, że nie wiadomo, jakie „to” będą koszty itd., przecież on powiedział o pewnej kwocie i myśli, że dużo się nie myli. „To” jest koszt rzędu około 25.000,00 zł, a „na tej pozycji mamy łącznie cztery i pół”. Jeżeli „my weźmiemy wszystkie te zadania”, które są przygotowane do realizacji, razem z ul. Strzelecką włącznie i inne zadania, inne ulice, inne drogi na terenie gminy Mosina, jak „pani burmistrz” mówi: „czekamy za kosztorysami”. Sama ul. Strzelecka, ul. Strzałowa i ul. Skryta, „to jest, panie burmistrzu, cztery i pół miliona lekko”, albo więcej. Tylko „mówimy” o jednej rzeczy, że są zadania niewygasające „z 2009”, „tam pewna kwota przechodzi” i na rok 2010 jest pewien zakres do zrealizowania. Tak więc realnie rzecz biorąc, jeżeli „my weźmiemy dzisiaj pod uwagę” tylko realizację ul. Strzeleckiej, ul. Skrytej i ul. Strzałowej, to budżetu na przebudowę dróg nie ma. Jak „pan burmistrz” zauważył, że nawet „te cztery i pół nie starczą”. Ponadto argument, aby zrobić ul. Łazienką i zarazem ul. Kanałową – nie w tym roku, bo to jest nierealne – od razu mówi on i nie jest żadnym populistą – chodzi o to, aby w tym roku przygotować dokumentację.

Wybudowanie, czy przebudowa ul. Strzeleckiej, od jakiej ulicy się rozpocznie – od ul. Łaziennej, bo logika jemu podpowiada. Dla odwodnienia ul. Strzeleckiej, chociaż jej początku, należy wybudować kolektor deszczowy, a odbiornik kolektora deszczowego to będzie Kanał Mosiński, z kolei żeby dojść do Kanału Mosińskiego, to należy przejść, czy inaczej – przebudować ul. Łazienną i „tam” wybudować potężny kolektor deszczowy. Mniema on, że będzie to albo Ø 1000, albo Ø 800. „Nie możemy wybudować” początku deszczówki od początku ul. Strzeleckiej, „iść” w kierunku ul. Skrytej, dalej utwardzić ul. Strzelecką, zrobić tzw. guliki, gdzie wody deszczowe będą spływały – pyta on się: dokąd. Tak więc ul. Łazienna będzie przebudowana. On naprawdę nie wie w czym rzecz. Ile razy, ilukrotnie w ubiegłym roku, 2 lata temu „wprowadzaliśmy” zadania inwestycyjne do budżetu. Ostatnia kwestia, która „tutaj” być może będzie wreszcie „papierkiem lakmusowym”. „Pani burmistrz” po raz któryś powiedziała, że „pani burmistrz” ma tylko prawo do inicjowania zmian w budżecie. „Pani” zainicjowała zmiany w budżecie i „my w tej chwili nad tym debatujemy”. „Wszyscy zapomnieliśmy” również o pismach, które „pozwoliliśmy sobie wysłać” do Regionalnej Izby Obrachunkowej – jego osoba, radny Waldemar Wiązek, gdzie „państwo również te pisma otrzymaliście”. Zdaniem „regionalnej izby w Poznaniu” – Regionalna Izba Obrachunkowa, powołując się na wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego, stwierdziła, że zmiany „takie” może także proponować radny, Rada, grupa radnych itd. „Pani burmistrz kręci głową – zagłosujmy”. Proponował on dwie sesje temu – „zagłosujmy nad zmianą”. „Ta” uchwała ze zmianą „pójdzie” do RIO – „zobaczymy”, co RIO robi. „Bądźmy” realistami, „dwadzieścia, powiedzmy, pięć tysięcy nie wywróci budżetu”. W ramach kwoty „cztery i pół miliona” na pewno „te” środki się znajdą. Nie ma dla niego żadnych wątpliwości. Ponadto od „tego”, to ostatecznie Rada Miejska w Mosinie jest, żeby „te” gwarancje, „które, powiedzmy, tym głosowaniem da”, żeby „te” środki poszukać.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że to nie jest takie jasne, od której ulicy należy budować ul. Strzelecką. Są również argumenty przemawiające za tym, że „mamy” ogromną ilość ludzi związaną z zamieszkaniem w TBS-ach, „mamy tam” budownictwo zwarte, wysokie, około dwóch tysięcy ludzi zamieszkuje i oczekuje również na utwardzenie drogi od ul. Piaskowej – mówi ona o ul. Strzeleckiej, gdzie „mamy” rozwiązanie: odprowadzenie wody, bo „wiecie państwo”, iż w ubiegłym roku „budowaliśmy” ogromny kolektor przy ul. Polnej i „tam” już „mamy to rozwiązanie wprowadzone”. Tak więc argumenty są bardzo różne, leżące z różnej strony ul. Strzeleckiej. Natomiast kolektor od ul. Łaziennej jest jednym z droższych i również bardzo koniecznych, bo jest odbiornikiem wód z całych ulic: Ogrodowej, Cisowej Dębowej, leżących „po lewej” stronie ul. Leszczyńskiej – tak: Torowa. To jest zbiornik, który będzie zbierał „tę” wodę „z tamtych wszystkich ulic”, że „to” są naprawdę bardzo złożone problemy. „Wszyscy oczekują tych samych zadań – stoimy przed bardzo trudną decyzją”. Chciała ona jeszcze raz ponowić swoją prośbę, „żebyście państwo z tym wpisem poczekali przynajmniej miesiąc”.

Radny Jan Marciniak zapytał, dlaczego „pani burmistrz” w danym momencie, w danej chwili, w tej chwili – zmienia pewną politykę inwestycyjną na ul. Strzeleckiej. Nie wiadomo jemu do którego protokołu z sesji, czy też „z komisji”, chociaż „z komisji” nie są one takie dość precyzyjne – sięgnąć. Na pytania – nie wiadomo jemu już, czy „to” było na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, czy to w ramach sesji Rady Miejskiej w Mosinie, ale „koledzy” chyba sobie przypomną – zadane pytanie było bardzo proste: od którego, czy od której strony „rozpocniemy” realizację ul. Strzeleckiej. Padła odpowiedź: od ul. Łaziennej. „Nie wymyślajmy” w tej chwili nowych argumentów i rozwiązań. „Pani burmistrz, pani sobie tego na pewno nie przypomina”, natomiast on sobie świetnie przypomina i jego „koledzy” i „koleżanka” – również. Stale jest problem, że ktoś coś powiedział, ktoś źle usłyszał – zdaniem „pani”. Naprawdę dosyć tego – nie wiadomo jemu – fałszowania „pewnych”, „to” naprawdę robi się nieprzyjemne. On bardzo uprzejmie prosi.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że nie bardzo rozumie, o czym radny Jan Marciniak mówi, ale „pozostawmy to”. Ona tylko poszerzyła „państwa” wiedzę na temat możliwości

inwestycyjnych na ul. Strzeleckiej. Nie określiła nic wiążącego i nie zmieniła polityki inwestycyjnej, tylko mówi, jak „wszystko” jest ważne i jakie rozwiązania, zgodnie z projektem, „tam” już istnieją: przy ul. Polnej są wybudowane, „tu” trzeba „tę” zlewnię wybudować. Absolutnie jej wypowiedź nie sugerowała jakiegokolwiek rozwiązania innego niż „założyliśmy” wstępnie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapytał, jak „to wszystko się będzie miało” do ogłoszonego przetargu na plac pomiędzy ul. Strzelecką, a ul. Leszczyńską, który ma się odbyć 7 kwietnia.

Radny Paweł Przybył oświadczył, że nie wypowie riposty dotyczącej „pani” słów, iż sprawy ul. Kanałowej i ul. Łaziennej dzisiaj nie byłoby, gdyby nie „ci” mieszkańcy „na galerii”. Powie tylko tyle, że on nigdy nie czuł żadnego nacisku, czy to fizycznego, czy psychicznego „ze strony widowni”, a wszystkie decyzje, jakie „tutaj” podejmował, podejmował w zgodzie z własnym sumieniem i w trosce o dobro mieszkańców.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że przysłuchuje się tej debacie, aczkolwiek ona ma swój wymiar i bardzo dobrze, iż „rozmawiamy o tym”. Jest on za tym, żeby wybudować w całej gminie, bo „wszyscy tego oczekują”, ale prosi, żeby zważyć „taki” fakt. Jest on 8 lat samorządowcem i na jego osiedlu, którego jest również gospodarzem, ani jednego metra nie ma jezdni utwardzonej. W tym roku dopiero została, czy w ubiegłym roku – w połowie – zrobiona koncepcja odwodnienia. Ludzie, „pani burmistrz” miała spotkanie na osiedlu, ludzie wytrzymują dalej, szczególnie teraz „te” dwie ulice są, nie rozjechane, tylko „wykapano”. Ul. Krosińska – każda kiedyś, radny Jan Marciniak mówił: „obracamy ją dookoła”, mówił „o tej złotówce” i on też właśnie patrzy „o tej złotówce”, że nie można... Jest on jak najbardziej „za tym”, ale „my”, jako Rada, „będziemy pracować jeszcze tylko 3 miesiące”, dobrej zwartej pracy, potem są wakacje i „musimy wnieść” do budżetu „na dwa, jedenaście” – projekt „naszych” propozycji do 15 września. Pyta on, „czy to się tak pali teraz, czy tam nie możemy” i „tam” się znajdują być może „te pieniądze”, ale nie dzisiaj. „Nie majstrujemy” przy „tym” budżecie – „na miłość boską” – „tam się nikt nie topi”. „Tu” ludzie oczekują, „tu jest poukładane wszyściutko w tym budżecie”: ścieżka rowerowa i „to do Drużyny” i ma być u niego, 200 tysięcy złotych, ale „to” musi być. „W każdym, gdzie my mieszkamy” są wielkie potrzeby – nie „w tym” budżecie „nie majstrujemy”. Do września nie jest daleko – „poczekajmy” i na pewno „nabierze wymiar”, a „tam” będą pieniądze.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, że chciał złożyć wniosek o dopisanie „w tym samym miejscu” ul. Chodkiewicza w Mosinie. Jest to nie tyle wniosek „naszego klubu”, tylko w imieniu mieszkańców.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że „popieramy” wniosek radnego Leszka Dymalskiego.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że „pracowaliśmy” wspólnie nad „wieloletnim planem”. Dlaczego radny Leszek Dymalski nie złożył „tego” wniosku i nie przypilnował, żeby „tam” się znalazły stosowne zapisy. Dlaczego teraz „robimy”, że w budżecie, który ciężko był wypracowany, „robimy przewracanie czegoś”, co nawet za tym „nie idą środki”. Bardzo „was państwo” ona prosi: ze spokojem i z rozważą „podchodzimy do tematu”, bo za chwilę „rozpedzimy się”, jak radny Leszek Dymalski powiedział, to wyzwoli „w nas” chęć zgłaszania „naszych” miejscowości. „Nie róbmy tego”.

Radna Maria Krause wyraziła przekonanie, że radny Jan Marciniak składając wniosek, zapomniał o tym, czy próbował zapomnieć, iż jeżeli chce wprowadzić, o czym mówi, że może Rada wprowadzić w tej chwili zmiany do budżetu, to powinien wskazać „źródło”, a dla niej nie jest wskazaniem „nowego źródła” mówienie o tym, iż „ma być to robione z pieniędzy tych, które były przeznaczone na te zadania, które były wpisane”. Jeżeli „zaczniemy” w tej chwili „koncert życzeń” – jeden wniosek złożył radny Jan Marciniak, drugi wniosek złożył radny Leszek Dymalski, to jeżeli „mamy takie wnioski składać”, to idąc „tym tokiem”, tak jak mówiła radna Małgorzata Twardowska, to „wywołamy koncert życzeń”. Jeżeli wnioski będą składane „w tym trybie”, to ona składa również wniosek odnośnie ulicy w Rogalinku. Tak więc albo „się decydujemy” na to, że dzisiaj „nie składamy

tych wniosków, odступujemy od tego”, zresztą o to, o co prosiła „pani burmistrz”, albo jeżeli już – „wskazmy” nowe dochody, czy – nie wiadomo jej, czy źródło, z którego „mamy finansować”.

Radny Tomasz Żak przypomniał: „pani radna” nie tak dawno – w styczniu – „przedstawialiście” propozycję zwiększenia dodatków dla nauczycieli i wtedy, nie przypomina on sobie, czy „w państwa” ofercie padła pozycja dotycząca finansowania „tego”. Przysłuchuje się on „tej” dyskusji i powie, że też ma mieszane uczucia, bo z jednej strony „ta” kwestia wymaga rozwiązania, jakkolwiek „nie zrobimy tego ad hoc” na pewno, to uważa, iż to, co dzisiaj „tu” zaistniało w tej chwili, to jest też wymiar tego, w jaki sposób „urząd” traktował mieszkańców „tej” ulicy, bo świadectwem jest korespondencja, którą „mamy dołączoną”. Uważa on, że „to” nie jest „z naszej strony” rzucanie propozycji, które mają „w najbliższym wymiarze” jakieś konsekwencje finansowe, bo tak, jak mówił radny Marian Kunaj, to nie jest może kwestia nawet tego roku, ale zapis „w tym planie tych ulic”, w kontekście ul. Strzeleckiej, jest jakąś logiczną całością. Z drugiej strony, z takiego typowego ludzkiego wymiaru, jest pewnym zadośćuczynieniem dla tego, wątpliwej jakości, obiegu dokumentacji i zainteresowania tak naprawdę problemami „tych” mieszkańców „ze strony urzędu”.

Radna Maria Krause stwierdziła, że idąc „tym trybem”, składa ona następny wniosek i prosi również o dołączenie ul. Podgórznej w Rogalinie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek, aby w zadaniu nr 10 załącznika nr 6 uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010 dopisać ul. Kanałową, ul. Łazienną i ul. Chodkiewicza w Mosinie oraz ul. Podgórną w Rogalinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 11 głosami „za”, przy 7 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”. 1 radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że rozumie, iż pora jest już dość późna, bo raptem jest 23.30, ale bardzo prosi on, „żebyśmy oszczędzili sobie” różnych uwag, komentarzy itd. Następnie poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010 wraz z przyjętą wcześniej poprawką. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVII/396/10 w powyższej sprawie 16 głosami „za”, przy 4 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

22. Określenie zasad wnoszenia, cofania i zbywania udziałów i akcji w spółkach prawa handlowego przez Burmistrza Gminy Mosina (uchwała).

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie określenia zasad wnoszenia, cofania i zbywania udziałów i akcji w spółkach prawa handlowego przez Burmistrza Gminy Mosina. Pismo Burmistrza Gminy Mosina nr GG.EK.0717-1-10 z dnia 23 marca 2010 r., dotyczące powyższego projektu uchwały, *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż jeżeli Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek „nas” tak mocno zapewnia o porozumieniu akcjonariuszy w „AQUANET-cie”, to dlaczego „my – radni o nim „nie wiemy”. „Podejmowaliśmy” uchwałę dotyczącą nie wyzbywania się akcji, ale nic „nie wiemy” o zawartym porozumieniu akcjonariuszy. Wtedy być może radni nie mieliby żadnych wątpliwości, może byłyby rozwiane. Dzisiaj „stoimy przed słowem”, które mówi Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek. Chce ona przypomnieć uchwałę, która zwiększa też kompetencje burmistrza: „uchwała 330”, ale nie mogła mieć ona zastosowania w jednej sprawie – zbyciu mienia, „HABITAT”. Tam również były przedstawione, zgodnie z rzeczoznawcą, wartości wymieniane dotyczące „tej” działki. Radni odnosili się i odnieśli się do udzielenia bonifikaty, ale od innej kwoty. Natomiast czytając

porozumienie, które zawarła „pani burmistrz” z przedstawicielem „fundacji” – jest ono odmienne. „One opiewały” na kwotę 125.000,00. Radni odnosili się do kwoty, przy czym jest to w protokole, ona ma dokumenty do dyspozycji, była to kwota 203.000,00. Jeszcze raz ona powtarza, dlaczego powołuje się na zaistniałą już sprawę – dlatego, że radni też słuchali zapewnień, też donosili się do kwot i „różnych rzeczy”, które są protokołowane. I cóż z tego, że „mamy takie przedstawione fakty”, a potem, „ze zdziwieniem” – fakty są inne. Następna sprawa – wspomniała już o uchwale, którą „poprzednia rada, siedząca w pewnej części, część radnych” – „uchwała 330” w 2005 roku też zwiększająca kompetencje burmistrza dotyczące zbywania, nabywania mienia. Wydaje się, że to jest słuszny krok, ale jeżeli ma się 100-procentowe zaufanie do burmistrza. Bo oto, czytając w „Merkuriuszu”: „wyzbywamy się działki”, jest przetarg „położonej” w Czapurach i jest to łącznik ekologiczny. Zastanawia się ona – „jeżeli nie zwiększałyby kompetencji”, stanęłaby „ta” sprawa „tu na forum” i być może „byśmy takich działań nie podejmowali”. „My”, którzy do właścicieli prywatnych „mamy” pretensje, że „nie chronimy” łączników ekologicznych, natomiast „wyzbywamy się takiego gruntu”, który przechodzi w prywatne ręce i „wiemy”, jakie mogą być konsekwencje tego. Dlatego, nawet zakładając, „przy założeniach”, że „mamy” 100-procentowe zaufanie – to, co „pani Elżbieta” przedstawiła – „tak, wszystko przyjmujemy do wiadomości”, ale „musimy być w pełni świadomi”, że uchwała, którą „podejmiemy”, będzie funkcjonowała, a więc do uchylenia jej, ona funkcjonuje. Natomiast idzie czas wyborów i skąd „mamy pewność”, iż właśnie o „te” sprawy chodzi, skąd, że „gdzie uchwała wyraźnie zapisuje”, „żebyśmy zmniejszali” kompetencje „rady”.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła się z prośbą, żeby radna Małgorzata Twardowska przedłożyła dokumenty na to wszystko, co mówi, bo jest ona zadziwiona tymi treściami, które „pani” wygłasza. Prosi ona, aby w tej chwili nie poruszać spraw z „piątego” roku, które – nie ma ona „tu” dokumentów z „piątego” roku, mówi „pani” o jakimś łączniku ekologicznym – pierwsze słyszy, żeby gmina się wyzbyła łącznika ekologicznego, nic ona nie rozumie, „o czym pani tutaj mówi”, więc prosiłaby o przedstawienie dokumentów, a w tej chwili o skupienie się na temacie, który „nas tutaj”, o poruszenie tematu, którym „się zajmujemy”, a „tu” bardzo prosi o przestawienie dokumentów.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że bezwzględnie „to jest uchwała 330 i poprzednie”, dlatego jej wywód dotyczy uchwały, zwiększania kompetencji burmistrza. Tak samo „uchwała 330”, ona o tym samym mówiła, tak samo dotyczące uprawnienia i bonifikaty też „rada” podejmowała „te” decyzje, gdzie to, co „pani Ela” mówi, podpisuje porozumienia burmistrz. Ona tylko zwraca uwagę, ma ona „tu” ogłoszenie w „Merkuriuszu”: Czapury – teraz w lutym się ukazało.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, iż radna Małgorzata Twardowska, „z pełnym szacunkiem”, nie rozumie, albo nie zna dokładnie ustawy o samorządzie gminnym. W jego ocenie, zresztą konsultował to również z prawnikiem, „ta ustawa”, którą „tutaj” przedstawiała Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek, nie jest żadnym zwiększeniem kompetencji, bo ustawodawca do tych czynności nie przewiduje indywidualnego rozstrzygnięcia każdego wnoszenia aportu, czy sprzedaży udziałów, jako jednostkowej czynności do każdej sprawy. Ustawodawca jednoznacznie „mówi”, że „rada” ma określić zasady i „tu nie jest tak”, bo jeżeli nawet „państwo spojrzycie na ten punkt 9”, do wyłącznej właściwości rady gminy należy podpunkt 9: podejmowanie uchwał w sprawach majątkowych gminy, przekraczających zakres zwykłego zarządu dotyczących i ten punkt g) „mówi” – określenia zasad wnoszenia, cofania, zbywania udziałów akcji przez wójta, czyli tylko zasady. Jeżeli „państwo na przykład spojrzycie” na podpunkt a) to jest zasad zbywania, ale na końcu jest napisane – do czasu określenia zasad, wójt może dokonywać tych czynności wyłącznie za zgodą rady. Gdyby to było tożsame, to pewno byłoby w tym samym punkcie, to jest jednoznaczne, że „to” nie jest poszerzenie kompetencji wójta, burmistrza, prezydenta, tylko „rada” ma określić zasady, według których ma postępować burmistrz, więc „tu” jest niezrozumienie – on „tu” nie widzi żadnego zwiększenia kompetencji, tylko wykonanie

„tego” zapisu ustawy. Jeżeli „państwo uznacie”, że „nie macie” zaufania, to rzeczywiście „nasze towarzystwo budownictwa” nie będzie się mogło rozwijać. „To” jest jakieś niezrozumienie, on prosiłby, żeby radna Małgorzata Twardowska z większą może uwagą przeczytała art. 18 ustawy o samorządzie gminnym, ewentualnie skonsultowała „tę” sprawę, bo „to” nie jest zwiększenie żadnych kompetencji burmistrza, tylko wykonanie „tej” ustawy w celu umożliwienia rozwoju akurat „w tym” konkretnie miejscu, chodzi o Mosińskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Później również „państwo wiecie”, w budżecie „mamy” chociażby budowę wodociągu w Nowinkach. Jak „wybudujemy – nie będziemy eksploatować”, tylko „będziemy chcieli wnieść” aportem do spółki „AQUANET” i bez „tej” uchwały tego nie będzie można zrobić. Prawdą jest, że w latach wcześniejszych „wojewoda na to inaczej spojrział”, ale w tej chwili, jeżeli „byśmy chcieli” indywidualną uchwałą „każde zmiany w statucie wnoszenia aportów” i „tego typu” czynności „byśmy chcieli potraktować” jako indywidualną uchwałę rady, to jest on przekonany, że w świetle „tych” przepisów, wojewoda uchyli „taką” uchwałę. To jest umożliwienie rozwoju Towarzystwa Budownictwa Społecznego i między innymi, ponieważ też dotarło do niego, że jest jakieś niezrozumienie sprawy, „prosiłmy pana prezesa”, żeby był, żeby „państwu” mógł przedstawić jak ważne i jak potrzebne jest „to” w tej chwili, dlaczego – bo „to” był główny powód „żeśmy dziś do państwa z tym wystąpili”, bo „te” aporty dotyczące „AQUANET-u” mogłyby jeszcze miesiąc, czy dwa poczekać, czy może nawet dłużej.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że być może nie rozumie „tej” kwestii, ale padają „tutaj” takie sformułowania ze strony „pana burmistrza”, Zastępcy Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek, że nie podjęcie „tej” uchwały spowoduje zablokowanie rozwoju Towarzystwa Budownictwa Społecznego. On nie chce o nim mówić w tej chwili – jest to naprawdę nad wyraz ciekawy temat i warto byłoby dowiedzieć się, kiedyś na sesji rady, jak się bardzo „sympatycznie” i dobrze rozwija Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Natomiast jemu chodzi o fundamentalne pytanie. Ta uchwała upoważnia burmistrza, a więc Rada Miejska w Mosinie, która dzisiaj, do tej pory, jest władna do omawiania i uchwalania „tych zagadnień”, o których mowa jest „w tej” uchwale, „rada” jest władna dzisiaj, po podjęciu „tej” uchwały „rada” ceduje swoje prawo na burmistrza. On się pyta, dlaczego „rada” o tym nie może porozmawiać, dlaczego „rada” nie może podyskutować, dowiedzieć się, przyjąć stosowną uchwałę. Padło „tu” coś takiego, co go wprost „zmroziło”, że niepodjęcie uchwały przez „radę”, spowoduje zablokowanie rozwoju Towarzystwa Budownictwa Społecznego. „Krótko mówiąc panie burmistrzu, jeżeli można, bo „pan tutaj”, zresztą chce on „panu” bardzo podziękować za pismo, które „pan” przysłał radnym: bardzo interesujące i ciekawe, dobrze sformułowane, opracowane merytorycznie bardzo „ładnie” – nie ma on żadnych uwag. On nie ma do „tej” całej kwestii żadnych wątpliwości, natomiast ma wątpliwość jedną. Nie rozumie jednej rzeczy – dlaczego „my” jako „rada”, „mamy scedować ten obowiązek” na burmistrza, jeżeli „ten” obowiązek jest dzisiaj „w radzie”. Zapytał przy tym, „czego się obawiacie państwo burmistrzowie”. Jeżeli w § 2 jest pierwszy ustęp – upoważnia się burmistrza do wnoszenia do spółek w zamian za obejmowane udziały itd., a więc burmistrz będzie wносił, to on się pyta – dlaczego nie „rada”, jaki problem, dlaczego „rada tego nie może wnosić”. „Rada” może, bo na dzień dzisiejszy „prawo daje właśnie to pełnomocnictwo radzie” – ustawa daje „radzie”, dziś „rada”, po podjęciu „tej” uchwały „rada” da upoważnienie burmistrzowi. On się pyta, czy „rada” o tak ważnych sprawach nie chce rozmawiać i decydować. Później będzie tak, że coś będzie „zbyte, nabyte” itd. i „rada” się dowie post factum i swojemu wyborcy „powie”, że ona „o tym” nic nie wiedziała. Faktycznie nie będzie wiedziała, bo burmistrz może ją poinformować miesiąc, dwa, trzy później, a może ją wcale nie informować. „Rada ten obowiązek zrzuciła”. On się pyta, jaki problem, „jeżeli tym rada będzie się zajmowała”, jaki jest problem, że Towarzystwo Budownictwa Społecznego nie będzie się rozwijało. Jeżeli będzie kwestia wnoszenia, czy zbywania akcji, „spotykamy się” na sesji, „uchwalamy”, tak samo, jakby burmistrz podjęła „taką” decyzję. On nie rozumie, „gra słów, manipulacja”, jemu nie wiadomo.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, iż chodzi o to, co radna Małgorzata Twardowska podnosiła „z tą” uchwałą o zasadach gospodarowania mieniem i ustawodawca, taka była sytuacja, że do czasu uchwalenia zasad, „rada” musi wyrazić zgodę na nabywanie i zbywanie mienia. Jeżeli chodzi o spółki, nie ma mowy o indywidualnych, odrębnych uchwałach. Kompetencją „rady” jest tylko uchwalanie zasad. Był duży aport kilka lat temu wnoszony do „AQUANET-u”, już wtedy były problemy: „to” wojewoda „puścił”, ale powiedział – „następnych nie puści”, „rady” mają uchwalić zasady. Nie ma „tutaj” średnika tak, jak jest „w literze a”, że do czasu uchwalenia zasad, tylko za zgodą rady. „Pan” mówi o kompetencji „rady”, której „rada” na dzień dzisiejszy nie ma. „Rada” nie może w trybie odrębnym uchwał wносить aportów, tylko ma uchwalić zasady i „to jest kompetencja organu wykonawczego”.

Radny Leszek Dymalski wyraził przekonanie, iż warto byłoby dowiedzieć się o tym rozwoju Towarzystwa Budownictwa Społecznego.

Prezes Mosińskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego Adam Ejchorst poinformował, iż Gmina Mosina jest jedynym akcjonariuszem, udziałowcem w spółce mosiński TBS. Od momentu założenia, mosiński TBS wybudował, zresztą przy udziale gminy, 11 budynków, to jest 170 mieszkań, 8.288 metrów kwadratowych tychże mieszkań. W tej chwili „na naszym” osiedlu mieszka 480 mieszkańców. W tej chwili przygotowany jest też następny etap – ostatni, bo więcej już gruntów „nie mamy”. Etap przygotowany jest w tym sensie, że jest dokumentacja z pozwoleniem na budowę i ze złożonym już wnioskiem w banku na kolejną budowę 4 budynków mieszkalnych: 64 mieszkania, 3200 metrów kwadratowych i to jest właśnie kres inwestycji. Mosiński TBS nie ma już więcej gruntów na których mógłby dalej się rozwijać. Na „te” 64 mieszkania zostało do tej pory złożonych 267 wniosków, z tego 137 wniosków z terenu gminy Mosina, czyli zainteresowanie jest ogromne, chociażby z racji tego, że „te” kredyty hipoteczne, które kiedyś były bardzo dostępne, na które ludzie mogli sobie pozwolić, w tej chwili są ograniczone i „ci” właśnie ludzie, którzy kiedyś byli klientami deweloperów, w tej chwili przechodzą do TBS-ów i chcą „tego” mieszkania. Niestety możliwości inwestycyjne są takie, a nie inne, że w tej chwili tylko 64 mieszkania „możemy wybudować” i „tu już się kres naszych inwestycji kończy”. Problem jest spory, bo to zainteresowanie jest spore, a mieszkań jest mało.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż „pani radna” Twardowska przedstawiła pewne tło, na którym wyraziła swoje wątpliwości – odniosła się do przeszłości, żeby wyrazić jak najdobitniej: to był chyba najlepszy przykład. On nie rozstrzyga, jak było i czy „to” jest prawda, ale myśli, że w tym celu „o tej” uchwale powiedziała. Oczywiście to literalne brzmienie i „ta” wykładnia jest przekonująca. On się tylko nad jednym zastanawia. „My w momencie podjęcia takiej uchwały”, określenia zasad, „dajemy” również daleko idące uprawnienia burmistrzowi. Tam są pewne zapisy, które mówią w jakim trybie są zbywane itd., ale jest również napisane wprost, że na przykład upoważnia się Burmistrza Gminy Mosina do zbywania udziałów lub do nabywania i w tym momencie burmistrz podejmuje decyzję, o czym informuje post factum Radę Miejską. Zapytał przy tym, jeżeli „ta” decyzja będzie chybiona, to co pozostaje Radzie Miejskiej. On myśli, że również w interesie burmistrza leżałoby, żeby miał pewien mechanizm, żeby mógł podierać się akceptacją „rady”. Tymczasem posiada pełne plenipotencje. Zapewnił też, że nie chce polemizować. Określenie zasad wnoszenia – rzeczywiście, należałoby to odczytać, że „rada” ureguluje i „się od tego odetnie”. Zwrócił się także o wyjaśnienie, czy byłoby rażącym naruszeniem „tego” zapisu, ujęcie „w tej” uchwale zapisu, że burmistrz może, ale jednak po uprzednim zaakceptowaniu „tego” przez „radę”. Wiadomo jemu, że jest „to” trochę nielogiczne, natomiast „to” jest pozbywanie się, to jest to, co mówił radny Jan Marciniak całości kompetencji i powierzanie „tego” burmistrzowi. Jeden nierozsądny krok i co „nam” pozostaje – przyjąć do wiadomości i powiedzieć, że burmistrz popełnił błąd. Zapytał przy tym, czy o to ustawodawcy chodzi. Wyraził również przekonanie, że chyba było trochę za mało czasu, żeby „to” zgłębić i „te” opinie, „te” ekspertyzy go w tym momencie, ale ze względów tylko i wyłącznie, czy przede wszystkim „ostrożnościowych”, nie przekonują. On się zgadza z interpretacją „pana mecenas”, ale czy o to ustawodawcy chodziło. Zapytał też,

czy ustawodawca chciał, żeby „rada” pozbyła się tak istotnego prawa do decydowania „poprzez określenie i odepchnięcie tego”.

Radny Leszek Dymalski zwrócił uwagę, iż „pan radny” mówi, że „rada” całkowicie pozbywa się wpływu na „te” działania burmistrza, chociaż w § 2 pkt 1 „mówi się” o tym, że wkład pieniężny w ramach kwot przewidziany na ten cel w budżecie Gminy Mosina na dany rok budżetowy. Budżet uchwała „rada” i stąd wydaje się, że ma wpływ na „to” i wie wcześniej, że „te” pieniądze w budżecie gminy zostaną przewidziane, czyli to, o czym mówił radny Jan Marciniak, jakby wcześniej będzie debatowane – takie ma on wrażenie. Zapytał przy tym, czy dobrze on myśli.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak zauważył, że jeżeli nie będzie zasad, to „rada” nie może w drodze odrębnych uchwał wносить aportów, zbywać udziałów, czy akcji – nie może, bo mają być tylko zasady i to, co on mówił, „te kilkadziesiąt milionów aportu” do spółki „AQUANET” – wtedy już były problemy. „Były telefony z urzędu wojewódzkiego, że „mamy uchwalić zasady”. „Tych” zasad wiele gmin nie miało. Teraz „niech sobie pan wyobrazi”, że przykładowo miasto Poznań, Ostrów Wielkopolski, które po kilkanaście, czy kilkadziesiąt spółek mają i myśli on, że „tam” też „takie” wątpliwości mają radni i uchwalają „te” zasady. „Tam” nie ma żadnego problemu – burmistrz ponosi odpowiedzialność i cywilną i karną. Zapytał przy tym: „to co, burmistrz bezprawie robi, proszę państwa, bo rada nie podjęła uchwały odrębnej”. Problem też jest taki, że jeżeli aporty nie trafią do spółki „AQUANET”, to nie ma „tego” podatku od budowli, „to” musi przejść na własność spółki, wniesiony aport staje się własnością spółki „AQUANET” i wtedy dopiero można „te” 2 % od budowli naliczać.

Radny Tomasz Żak stwierdził, iż ma pytanie do „pana mecenas”, gdyż „rozumując pana wypowiedź”, można by uznać, że można „w tej” uchwale upoważnić Radę Miejską. „Mamy określać zasady” – tak „pan” powiedział. Zapytał przy tym, czy „nie możemy” takich zasad określić, że „to rada będzie określała”.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak oświadczył, iż nie rozumie on „tutaj” pytania, bo Rada Miejska na podstawie „tego” przepisu uchwała zasady, jakimi burmistrz ma się kierować dokonując „tych” czynności, o których mowa jest w uchwale i „tutaj rada” uchwalając, ustala „te” zasady. Zapytał przy tym: „i co, w tych zasadach ma ustalić, że jednak będzie musiała dawać zgodę – No nie”. Zasady dają „te” kompetencje, „te” ramy, w jakich burmistrz może się poruszać. Poza tym „rada” nie pozbywa się kompetencji, bo nie może w drodze indywidualnych uchwał wносить pojedynczo aportów do różnych spółek, czy ich cofać.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski wyraził przekonanie, że „zaczęliśmy bardzo poważną dyskusję”, ale wydaje jemu się, że ona „troszeczkę” odeszła od głównego tematu. Dlatego przytoczy on ustawę o samorządzie gminnym: w art. 18 pkt 2 – „do wyłącznej właściwości rady należy” i „tu” jest cały katalog spraw: w punkcie 9 – „podejmowanie uchwał w sprawach majątkowych, przekraczających zakres zwykłego zarządu dotyczących” i „tutaj” jest znowu cały katalog spraw: w punkcie g – „określenie zasad wnoszenia, cofania i zbywania udziałów i akcji przez wójta” i ta delegacja ustawowa „tu” jest wyraźnie zapisana. W tym momencie, zgodnie z zasadami sztuki prawniczej, którą „tutaj” gwarantuje „nam” i „pan mecenas” Ossowski, który „te” uchwałę podpisał i w tej chwili „pan mecenas” Kmieciak, została przedłożona „radzie” uchwała. Dobrze byłoby „jakbyśmy może wrócili do procedowania”, ewentualnie nie zgadzając się z zapisami treści uchwały, natomiast „myśmy przedyskutowali tu” wszystkie kwestie psychologiczne, kwestie zaufania publicznego i paru różnych rzeczy, a zupełnie „odeszliśmy” od elementu, który jest podstawowy – jeżeli „nie uchwalimy” zasad, „nie mamy” możliwości działania, chociażby w kwestii związanej z Mosińskim Towarzystwem Budownictwa Społecznego, które jest spółką i muszą być określone zasady dla burmistrza, w ramach kontrolnej funkcji „rady”, żeby można było działać na rzecz powiększenia majątku, czyli „naszego” udziału, „naszego” aportu w spółce, jaką jest Mosińskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego.

Radny Marian Kunaj zapewnił, iż przysłuchuje się każdej opinii i jego pytanie brzmi: czy jeżeli upoważni burmistrza do „wnoszenia i cofania”, przy czym wiadomo jemu,

że „to piąty, dziesiąty raz”, wiadomo jemu, iż północ mija również „panie burmistrzu”, „do cofania i zbywania”, jakie on może ponieść konsekwencje z tego tytułu. Upoważnia on burmistrza, bo „tu” generalnie o to chodzi, co potem może jemu burmistrz „wywinąć”, wręcz jego mieszkańcom, czy wyborcom, bo „to wszystko” w jednym kierunku zmierza.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, iż on „tu” nie widzi żadnych zagrożeń, „burmistrz” musi przestrzegać tych zasad, pod rygorem, że „te” jego czynności będą nieważne. „Tu” nie ma żadnego zagrożenia – on w ogóle nie rozumie „tych” problemów.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „my mówimy” o naprawdę kwestii fundamentalnej. On niewątpliwie „panie radco” słucha i stara się nabywać wiedzy, natomiast nie odpowiedział „pan, panie radco” na takie proste sformułowanie przez radnego Tomasza Żaka, czy „rada” nie może określić „w tej” uchwale, jakie ma obowiązki Rada Miejska w sprawie wnoszenia i zbywania. Jego bardzo irytuje, jak on mówi, a ktoś z „państwa, szanowny kolego burmistrzu Pniewski, kręci pan głową w lewo, w prawo bardzo mocno”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że on przed chwilą przytoczył ustawę, a „pan” w tej chwili ją neguje.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż neguje dlatego, że ani „pan, panie burmistrzu”, ani on dla „pana”, „tak samo pan radca, nie jesteście panowie” dla niego autorytetami prawnymi, tak samo, jak i on dla „was”. Natomiast jest on daleki od takich jednoznacznych, kategoriowych stwierdzeń, że zapis, iż do właściwości rady należy podejmowanie uchwał w sprawach majątkowych i „w tym” punkcie g) określenie zasad wnoszenia, cofania, zbywania udziałów akcji przez wójta – „dobrze, jest to zapisane”, ale co będzie, jeżeli „my tej uchwały nie podejmiemy” i „rada” będzie „o tym” decydowała. W „starej” ustawie samorządowej był zapis taki, że sekretarza gminy powołuje „rada” na wniosek burmistrza i każdy był przekonany o tym, że sekretarz musi być w gminie, a nie musiał być, bo jeżeli burmistrz nie wystąpił z tą inicjatywą do „rady”, to nie było sekretarza. On „bardzo mocno dmucha na zimne”, z uwagi na to, że niejednokrotnie „tutaj” prawo zostało, jego zdaniem, nadużyte. Dlatego też jest on przeciwny podejmowaniu „tej” uchwały, „w takim” brzmieniu i prosi, aby nie mówić, że „ta” decyzja powoduje, iż TBS będzie miał problemy z rozwojem. On znowu spróbuje zaproponować „państwu” – „spotkajmy się” za dwa tygodnie i „podejmiemy uchwałę”, o której „państwo mówicie”, że ona bardzo jest potrzebna TBS-owi – za dwa tygodnie i prosi on uprzejmie. Uchwała „pójdzie” do wojewody i „zobaczymy”, czy wojewoda „to” zakwestionuje, jako organ nadzoru. Nawet za tydzień „się możemy spotkać”.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że to właśnie burmistrz ponosi odpowiedzialność dyscyplinarną, jeśli chodzi o finanse publiczne, cywilną, karną, również społeczną i polityczną. „Państwo tylko ponosicie” w swoich decyzjach odpowiedzialność społeczną i polityczną, natomiast żadnej innej.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że jego przedmówca – radny Jan Marciniak – stoi też na stanowisku, iż jednak jakby „to” prawo powinno przysługiwać „radzie” – „tu się jednak nieco różnimy”. Czytając „to”, rzeczywiście „tu” się trzeba byłoby zgodzić, jakby wynika „z tego” przepisu, że „to” jednak należy zlecić burmistrzowi. Zasady wnoszenia, cofania i zbywania udziałów i akcji przez wójta i „my ciągle mówimy” o jednym, że brak jest w tym wszystkim pewnego mechanizmu kontrolnego. „Pani burmistrz” – co do odpowiedzialności, o której „pani” powiedziała – „wszyscy o tym wiemy”, „tu” absolutnie nikt nie ma na myśli „jakichś że tak powiem naruszeń prawa karnego”. „Tu” tylko chodzi o pewną roztropność, o nic więcej. W momencie, kiedy burmistrz samodzielnie decyduje, może wbrew najlepszym intencjom, postąpić nieroztropnie, zostać wprowadzonym w błąd itd. Natomiast pewien instrument kontroli, który nie wiadomo jemu, czy mógłby się „w tej” uchwale znaleźć, dawałby i „radzie” pewność, dawałby kontrolę, a burmistrzowi poczucie pewnego bezpieczeństwa. „My o tym mówimy”, nikt nie chce torpedować rozwoju TBS-ów, „wszyscy rozumiemy”, że „linie” przekazane „AQUANET-owi”, to wzrost podatku od budowli itd. „My to rozumiemy”. Tu chodzi tylko o „tę” jedną rzecz, natomiast z wypowiedzi „pana mecenas” wynika, że „tylko tyle możemy”, a więc „oddajemy” kompetencje i to prawo

określając zasady – co, gdzie, kiedy, co zostało „tu” zapisane, co do tego nie ma „tu” wątpliwości i „stąd tutaj nasze obawy”. To nie są zarzuty, czy przekonanie, że burmistrz będzie nadużywała, czy wykorzystywała – „jesteśmy dalecy”. Na wstępie powiedział on i na tym zakończy – to w trosce o interes gminy, „rady”, a także w trosce o bezpieczeństwo burmistrza – nic więcej.

Radny Leszek Dymalski zapytał, czy „ewentualnie” w § 7 można byłoby dokonać „pewnej” zmiany i na przykład napisać: przed wniesieniem, cofnięciem, bądź zbyciem udziałów informuje burmistrz Radę Miejską na przykład o zamiarze zbycia itd.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, iż sytuacja byłaby taka, że byłby „to” też zapis „blankietowy”, nie do zrealizowania, bo co „radzie” po „tej” informacji. Jedynie „rada” mogłaby się pospieszyć i zgłosić inicjatywę, uchylić „uchwałę o zasadach”. „Jest taka sytuacja”, że jeżeli chodzi o TBS-y, to ustawa o niektórych formach popierania budownictwa społecznego, szczegółowo reguluje. To jest niemożliwe, żeby gmina „ręko ma burmistrza” zbyła udziały w TBS-ie – to jest „tutaj” niemożliwe i to, co wcześniej było powiedziane, w 2005 roku spółka „AQUANET” sięgając po środki pomocowe, wymusiła na wszystkich akcjonariuszach zawarcie porozumienia, bo zasada jest taka – akcje w „AQUANET-cie”, w każdej spółce akcje są zbywalne – taka jest zasada. Natomiast akcjonariusze, w drodze umowy, mogą zobowiązać się, że przez określony czas, nie dłuższy jak „pięć”, nie będą zbywali akcji i „takie” porozumienie zostało zawarte, wszystkie gminy zawarły i wtedy też „AQUANET” akcję „taką” przeprowadził. W związku z ustawą o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego przypadło 15 % akcji w tej spółce pracownikom. „Na gwałt” wykupywał „te” akcje pracowników i zawarł „to” porozumienie ze wszystkimi gminami, że nie dokonają zbycia i „ta” umowa ma być przedłużona na dalsze 5 lat, z tego względu, że „te” środki pomocowe mają trafić do spółki, która będzie tylko spółką publiczną. Jeżeli „popatrzymy” dzisiaj na „tę” konfigurację, jaką dzisiaj „mamy” w gminie Mosina, to „mamy” TBS, z którym „nic nie można zrobić” i „AQUANET”, gdzie są zawarte porozumienia o zakazie zbywania akcji, także „tutaj” nie ma żadnego zagrożenia, biorąc nawet „tę” geografie tu mosińską”, nie ma „takich” opcji.

Radny Tomasz Żak wyraził przekonanie, iż taki zapis: o zamiarze wniesienia, cofania, bądź zbycia udziałów burmistrz gminy informuje Radę Miejską „przed tym dokonaniem faktu”, niczego nie zmieni, bo „my nie będziemy mieli instrumentu”, który mógłby w jakiś sposób zablokować, natomiast dobrze byłoby wiedzieć „o tym fakcie przed, aniżeli po”. „To” w żaden sposób nie ogranicza, jego zdaniem, uprawnień burmistrza, nie stopuje jego poczynań, natomiast „nam” daje chociażby pewną informację przed – można na „ten” temat dyskutować.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek zwróciła się z prośbą, aby nie zmieniać zapisów „tej” uchwały „tutaj” – na sesji. Ona z „panem mecenasem” Ossowskim nad „tą” uchwałą „siedziała prawie miesiąc”. „Tam” każde słowo było ważne. Ona ma złe doświadczenia z uchwałą o opłacie adiacenckiej z 2003 roku, którą ówczesna „rada” – radni zmieniali zapisy „tej” uchwały na sesji. „Ta” uchwała była prezentowana na wszystkich szkoleniach w całej Polsce, jako uchwała niezgodna nawet z „konstytucją”. Jej nie wiadomo „jakim cudem ona przeszła przez wojewodę”. Na jakiegokolwiek szkolenie ona jechała, to „dziurę kopała” i „głowę chowała jak struś”, bo była ona prezentowana, nawet dzisiaj może pokazać „państwu” materiały, gdzie w poważnych publikacjach jest wytykana ta uchwała jako „totalnie niezgodna” z obowiązującym prawem. Bardzo ona prosi, to jest bardzo poważna uchwała, ten projekt uchwały o zasadach zbywania i jeżeli „państwo macie uwagi”, to oczywiście może „to” być, ale „tu” każde słowo przez kancelarię prawną było ważne.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż on tylko w nawiązaniu do tego, co Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek powiedziała. Wyraził przy tym żal, że stosownie do wagi uchwały i jej treści, nie zostało „tutaj” zawarte uzasadnienie, bo ono w stosunku do wagi „tej” uchwały, jest bardzo lakoniczne.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, iż po to było wyjaśnienie dodatkowe, które zostało przesłane, żeby nie było wątpliwości. Ale trudno uzasadnić jak „te” akty prawne, są prawnicy, którzy interpretują, prawnik, który podpisuje się pod tym i „my zakładamy, że tak jest, że to jest niezbędne”, a uzasadnienie, praktycznie meritum uzasadnienia jest takie, iż bez „tej” uchwały „nie możemy wnieść” aportu.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, iż sytuacja jest ciężka, jako że jest bardzo poważna różnica zdań. Zwrócił się przy tym z pytaniem do radcy prawnego Zygmunta Kmiecika, czy przedmiotowy projekt uchwały wymaga głosowania imiennego.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik powiadomił, iż sama uchwała nie powoduje jakby żadnych konsekwencji, zobowiązań, wiarygodności – „mówi” o zasadach. „To” są zasady nabywania i zbywania, na podstawie „tej” uchwały można dokonać zbycia i nabycia, czyli ona według niego nie wymaga głosowania imiennego, gdyż nie powoduje żadnych konsekwencji, zobowiązań.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, iż nie pyta o opinię Komisji Budżetu i Finansów, bo takowej nie było.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie określenia zasad wnoszenia, cofania i zbywania udziałów i akcji w spółkach prawa handlowego przez Burmistrza Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVII/397/10 w powyższej sprawie 11 głosami „za”, przy 6 głosach „przeciw” i 3 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

23. Skarga mieszkańców ulic Kanałowej i Łaziennej w Mosinie z dnia 12 lutego 2010 r. (uchwała).

Radny Marian Jabłoński zauważył, iż jest „tutaj” zawarta opinia prawna, którą wszyscy „państwo macie” przed sobą – „panie mecenasie”: znowu on się „z panem” nie zgadza. Gdyby był on na miejscu mieszkańców, to czułby się trochę ignorowany, odbierałby „to”, mimo wszystko, jako pewną arogancję, bo przecież mieszkańcy, o czym piszą, w pewnym momencie pisali do burmistrza i otrzymali odpowiedź podpisaną nie przez samego burmistrza, ale przez jego zastępcę. Skoro adresowali do wiceburmistrza i odpowiadał wiceburmistrz, to znaczy, że jest „to” odpowiedź burmistrza. Burmistrz jakby zaakceptował „te” wcześniejsze odpowiedzi, potwierdził jakby „ten” wcześniejszy stan, a „pan” pisze, że za stan dróg w Gminie Mosina odpowiada zastępca i właściwy referat Urzędu Miejskiego w Mosinie pomimo, że z mocy itd., w związku z tym Rada Miejska powinna przekazać pismo mieszkańców do rozpatrzenia, celem ustalenia, czy pracownicy odpowiedzialni za stan dróg nie dopuścili się zaniedbań. Zwrócił przy tym uwagę, że przecież burmistrz powiedział wcześniej, że „to” wszystko akceptuje, więc jakby zaniedbań się nie dopatrywał. On tu widzi pewną niekonsekwencję. Burmistrz powiedział, że „taki” jest stan i „taka” była odpowiedź. Zapytał też: „i co, i na nowo rozważając, dojdzie do innych wniosków i powie, że to nie burmistrz”, to nie on rozpatrywał, to mój zastępca. Jest „to” trochę niepoważna sytuacja – ma on wątpliwości.

Radny Tomasz Żak stwierdził, iż ma wątpliwości związane z samym brzmieniem uchwały, bo „tu” jest w paragrafie pierwszym dla niego pewien taki lapsus – przekazuje się Burmistrzowi Gminy Mosina skargę mieszkańców ulicy Kanałowej i Łaziennej z dnia 12 lutego na bezczynność Burmistrza Gminy Mosina. Jest dla niego „masło maślane trochę”, w sumie „sprawa cały czas kręci się dookoła”, a nie widać możliwości rozwiązania jakiegokolwiek. Nawet „mówi” o jakimś polubownym załatwieniu sprawy, ale „to” jest skarga, która jest na burmistrza i teraz „przekazujemy” ją burmistrzowi.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że w opinii prawnej, którą „mamy na odwrocie”, „czytamy”, iż ustalenie przez burmistrza, czy pracownicy odpowiedzialni, a więc zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak, referat Urzędu Miejskiego dopuścili się zaniedbań. To etap pisanych pism przez mieszkańców zaczynał się od czerwca, października,

listopada, grudnia, a obecnie „rada” powinna sprawę skierować do Komisji Rewizyjnej, aby rozpatrzyć skargę, gdyż jest „to” właściwy jej organ. Kierując tę skargę, „my, jako radni, nie rozstrzygamy sprawy”, czy jest „to” właściwa skarga, czy nie. To jest „nasz” organ, który jest władny w zbadaniu tej sprawy, nic więcej. Zgadza się ona ze swoim przedmówcą, że jest to niezrozumiałe, jak osoba może skargę na własne działania rozpatrywać sama.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż może będzie się on powtarzał, ale aż się chce to mówić. Jeżeli „ta” uchwała zostanie podjęta, to „ta” uchwała „wejdzie do wszystkich mediów w Polsce”. Jeżeli przeczytają „tam”, że skarga mieszkańców ul. Łaziennej i Kanałowej, „ta rada” ma uchwalić paragraf 1: przekazuje się Burmistrzowi Gminy Mosina skargę mieszkańców ul. Kanałowej i Łaziennej na bezczynność Burmistrza Gminy Mosina, jako organowi do jej rozpatrzenia. „Pod takim absurdem” on w żadnym wypadku nie zgłosuje. On ma serdecznie dość wszystkich opinii prawnych, przeprasza bardzo „panie radco”, idących w kierunku „rozmylenia sprawy”. Wszelkie skargi, jakie były, albo sprawa się toczyła, albo „w tym” momencie, jeżeli skargi były na „urząd” jako taki, gdzie się przewijało nazwisko kierowników referatów, zastępców burmistrza, samego burmistrza gminy, to „scedowywało się rozpatrzenie przez burmistrza”. Ileś skarg było. Zapytał przy tym, czy do tej pory „wiemy”, jakie są losy „tych” skarg. „Tu” za wszelką cenę jest niedopuszczenie, żeby „rada” jako taka, czy jej Komisja Rewizyjna, która ma „to” w swojej kompetencji, zajęła się działalnością burmistrza w danej sprawie. „To” jest komizm, „to” jest „absurd do kwadratu”. Jeżeli ktoś podejmie „tę” uchwałę „o takim” brzmieniu, to serdecznie on „państwu” gratuluje. Burmistrz rozpatruje skargę na samą siebie.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, że „ta” sprawa jak najbardziej jakby kwalifikuje się do rozpoznania przez Komisję Rewizyjną.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, iż jeżeli chodzi o pismo mieszkańców, to prosi zwrócić uwagę na to, co mieszkańcy napisali. Mieszkańcy napisali do „samorządowego kolegium” o wsparcie swoich działań i zmobilizowanie urzędników w Mosinie do rzeczywistego zainteresowania się stanem ich ulic. Nie wiadomo jemu, na jakiej zasadzie „samorządowe kolegium” zrobiło „z tego” skargę na bezczynność „burmistrza miasta Mosina” i na pracowników „urzędu miejskiego”. Teraz „mamy” tak – pismo mieszkańców określonej treści, pismo SKO o skardze na „burmistrza miasta Mosina” i pracowników „urzędu miejskiego”, a Rada Miejska ma podjąć uchwałę i w odpowiedni sposób skierować tę skargę. Prosi on, aby zwrócić uwagę: „mieszkańcy jedno, SKO pisze co innego”. Teraz tak: czy dyrektor generalny dróg krajowych i autostrad utrzymuje drogi – nie, „jego rejony, czy obwody, ustawiają czterdziestkę”. On nawet nie wie, gdzie on ma drogi na dobrą sprawę. Zapytał przy tym, za co burmistrz odpowiada – za to, żeby wyrównać drogi w odpowiednim terminie, czasie, czy burmistrz sprawdza, czy warunki atmosferyczne zezwalają na to na przykład, czy „nie pamiętamy” jaka była zima w tym roku. Wszędzie są „czterdziestki, dwudziestki” na drogach, a „my mówimy”, że wszyscy się dopuszczają zaniedbań, a w szczególności burmistrz, jak się burmistrz dopuszcza – mogli pracownicy nie zareagować na czas, albo w jednakowym czasie trzeba było wyrównać 10 ulic, czy 20 ulic, a „my dorabiamy dzisiaj teorię do tego wszystkiego”.

Radny Tomasz Żak zwrócił uwagę, iż on tylko patrząc na sygnaturę dat – być może Samorządowe Kolegium Odwoławcze uznało, że skoro korespondencja, jest „to” już pół roku bez żadnych widocznych działań, uznali, iż „to” pismo mieszkańców, jakkolwiek nie ma w tym piśmie słowa skarga, to jednak widać wyczerpanie mieszkańców i brak możliwości jakiegokolwiek innego działania, dlatego uznali, że jest „to” już skarga i desperacja „tych” mieszkańców.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, iż jeżeli chodzi o urzędnika w Samorządowym Kolegium Odwoławczym „na Niepodległości 16/18”, to on w ogóle, zapewnia „pana”, że on się nie zastanawiał „nad tym”, tylko sprawdził formalnie przepis i „to” wysłał, w ogóle nie zastanawiał się jaki charakter ma „to” pismo, do kogo „to” wysłać. To samo się stało teraz, przy okazji Antoniny Karbowiak z wojewodą i z następnym pismem z SKO – nawet się nikt nie zastanawiał. Zapewnił przy tym, że się nie wstydy tego, co napisał.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, iż „wszyscy doskonale musimy sobie zdawać sprawę”, że drogi nieutwardzone docelowo, czyli drogi gruntowe – „możemy bardzo dużo robić”. Nie da się zrobić tak, żeby one zawsze „były super”. Pracownicy przyjeżdżają, on zarządził, że „oni” mają fotografować, bo też nie zawsze jeździ, chociaż „tam” był też na „tej” ulicy, był nie raz i musi powiedzieć – „w takiej” sytuacji, jeżeli „my mamy” możliwości, jakie „mamy”, bo „mamy” ograniczone i prawdą jest również, iż „nie jesteśmy w stanie równocześnie dziesiątków dróg zrobić”, tylko „jest tam jakaś kolejność”. Jeżeli jemu pracownik mówi, że w Rogalinku ludzie się topią, iż „nie ma”, to gdzie on wyśle, to „tam” on wyśle, gdzie jeżeli słyszy i od pracownika, widzi zdjęcia, że są drogi gorsze, „to nie znaczy, że ta droga jest super”, ona jest też zła, ale wysyła on „tam”, gdzie ludzie nie mogą w ogóle wyjechać, gdzie mają problemy. On ma świadomość, że do czasu docelowego utwardzenia „tych” ulic, nigdy nie będzie tak, iż „wszyscy będą zadowoleni”, że „będzie super”, iż albo cięższy sprzęt przejedzie, albo będzie po deszczu i „ta” droga „się” – „to” jest konsekwencja dróg gruntowych. „Nie da się”, przy czym on ludzi doskonale rozumie i nawet się nie dziwi, bo każdy chce sobie poprawić, każdy chciałby mieszkać w warunkach komfortu. Tylko też trzeba zrozumieć, że cokolwiek, on nie mówi, iż nie da się lepiej robić – „pewno się da, na pewno”, ale w sytuacjach, gdzie „mamy” prawie 300 kilometrów dróg nieutwardzonych w „naszej” gminie i możliwości, jakie „mamy”, nie da się zrobić „tak”, szczególnie przy tej zimie, która była, gdy warunki były wyjątkowe – trzeba to sobie powiedzieć. Nie da się tak, żeby wszędzie „te” drogi były idealne. On tylko tak powie w kwestii usprawiedliwienia i chciałby jeszcze powiedzieć, że nieprawdą jest to, iż „nikt się nie pochyła”. „Państwo możecie powiedzieć”, że „was to nie obchodzi”. Był przetarg na równanie, „te” jesienne i „niestety wykonawca, być może spotkamy się w sądzie, jesteśmy w sporze”, wykonawca „kiepsko robił, myśmy przestali mu płacić, kazaliśmy poprawić, nie zapłacimy, zszedł z roboty”. „Myśmy oczywiście nie zapłacili mu za złe wykonaną robotę”, mało tego, „obciążyliśmy” go karami umownymi, zgodnie z umową i prawdopodobnie się sprawa w sądzie skończy, bo wykonawca się „z tym” nie zgadza i „jesteśmy w sporze”. Nie wykonał „tego”, tak jak trzeba. Z tego, co jemu dzisiaj „służby” przekazały, to „tam” już były równiarki i „ta” droga w tej chwili jest wyrównana. On nie miał czasu, jutro pojedzie „tam” zobaczyć, jak „to” wygląda i na pewno „będziemy się starać”, tylko chciałby również, żeby mieszkańcy zrozumieli, że „mamy” 300 km dróg nieutwardzonych i możliwości, jakie „mamy” i „taką mieliśmy” zimę, jaką „mieliśmy”.

Radny Marian Kunaj stwierdził, iż „panie burmistrzu”, wiadomo jemu dokładnie, o czym „pan” mówi” i musi „panu” powiedzieć, „pan” dużo „o tym” błocie, o wodzie mówił. On nie poznaje „pana” dzisiaj”. „Tamten temat i dzisiaj co pan mówi”, on nie poznaje.

Radny Paweł Przybył stwierdził, iż wywodząc zasadę prawną z prawa rzymskiego, że nikt nie może być dobrym sędzią we własnej sprawie, nie weźmie on udziału przy głosowaniu uchwały w „tymże” kształcie.

Radna Danuta Białas złożyła wniosek o zmianę § 1 w przedłożonym projekcie uchwały o następującym brzmieniu: „§ 1 – przekazuje się Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie skargę mieszkańców ul. Kanałowej i ul. Łaziennej w Mosinie z dnia 12 lutego 2010 roku na bezczynność Burmistrza Gminy Mosina jako organowi właściwemu do jej rozpatrzenia”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż chciałby tylko radnego Mariana Kunaja zapytać. Na „tej” sali obowiązuje bowiem jawność obrad, tymczasem „pan” z „burmistrzem” wymienił „jakieś” informacje, których nie może on rozszyfrować. Zapytał przy tym, czy „pan” się przeniósł „panie radny” gdzieś w inne sfery, w inne miejsce. On chciałaby wiedzieć, co „pan” miał na myśli i sądzi, że nie tylko on.

Radny Marian Kunaj zapewnił, iż nie przeniósł się nigdzie, a jeśli chodzi o sprawę „tego” tematu, musiałby on „pana wtajemniczać od początku tego tematu”, o którym mówił właśnie „pan burmistrz”, o „tej” sprawie sądowej. „Tam” mówił całkiem odwrotnie, a dzisiaj ma świadomość, że są deszcze, błota, iż nie można było „w tym” błocie i mówi on, że „to” jest

powód, iż nie poznaje on i w dobrym tego słowa znaczeniu to powiedział, a nie w „jakiejś tam złości”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż chciałby i nie tylko on – rozumieć. Jeżeli „pan” ma „tylko” do powiedzenia, to niech „pan” nic nie mówi, bo „pan” tylko zamęt wprowadza. Pora jest późna i tylko pora „pana” tłumaczy, nic więcej.

Radny Marian Kunaj wyraził przekonanie, iż trochę „pan” przesadził, ale podporządkuje właśnie „to” tej porze nocnej, że być może „pan również przysypia”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że radna Danuta Białas złożyła wniosek. Stwierdził też, iż dysponuje takim wnioskiem, który został przygotowany, jako wniosek alternatywny w stosunku do proponowanej uchwały, przez Biuro Rady – „cały cykl związany z podstawą prawną, jest to podstawa prawna wzięta z uchwał o podobnym typie”. § 1 – zleca się Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie zbadanie w terminie do dnia – to jest wykropkowane, 2010 zasadności skargi mieszkańców ulicy Kanałowej i ulicy Łaziennej w Mosinie z dnia 12 lutego 2010, na bezczynność Burmistrza Gminy Mosina w sprawie poprawy stanu nawierzchni wyżej wymienionych ulic. § 2 – wykonanie powierza się, § 3 – uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.” Zapytał przy tym, czy radna Danuta Białas akceptuje.

Radna Danuta Białas stwierdziła, iż wycofuje swój wniosek o tym brzmieniu, który ona podała i akceptuje „pana przewodniczącego” wniosek.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapewnił, iż jest to typowa uchwała, którą przygotowało Biuro Rady na podstawie innej uchwały.

Radna Maria Krause zgłosiła wniosek o 5 minut przerwy.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż chciałby złożyć także wniosek formalny, bo „mówimy” o zupełnie innej uchwale, która nie jest wprowadzona do porządku obrad. Radna Danuta Białas zaproponowała wprowadzenie „tutaj, w tym miejscu, burmistrzowi gminy, komisji rewizyjnej”. Jego zdaniem, „tak powinniśmy głosować”, chyba że totalnie „zmienimy tę uchwałę”. „Tamta” jest propozycja radnej Danuty Białas.

Radna Danuta Białas wyraziła przypuszczenie, że może już „ta” pora decyduje, że wchodzi już „te” emocje, ale wydaje jej się, iż brzmienie, które podał „pan przewodniczący rady”, tym brzmieniem można zastąpić przedłożony projekt uchwały.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy „to” jest „pani” wniosek.

Radna Danuta Białas odpowiedziała twierdząco. Stwierdziła przy tym, że jeszcze radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę na podstawę prawną i „pan przewodniczący” dysponuje podstawą prawną, którą jak podyktuje, to „możemy nanieść na ten projekt”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, iż to, co „tutaj” zostało przeczytane i to, co radna Danuta Białas powiedziała, czy przekazała „nam”, jest zgodne z niektórymi wypowiedziami, przynajmniej „państwa radnych z tej strony”, a w szczególności z wypowiedziami radnego Mariana Jabłońskiego. Następnie zarządził przerwę w obradach.

W trakcie trwania tego punktu porządku obrad, Salę Imprezową opuścili: radny Marek Klemens i radny Waldemar Wiązek, tak więc odtąd w dalszym ciągu LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 18 radnych.

Po wznowieniu LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radna Danuta Białas zwróciła się z prośbą o naniesienie poprawek na przedłożony projekt uchwały – uchwała numer, to za chwilę „pan przewodniczący” poda – Rady Miejskiej w Mosinie, z dnia 25 marca 2010 r. i „tutaj już” jest zmiana – w sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie zbadania zasadności skargi mieszkańców ulicy Kanałowej i ulicy Łaziennej w Mosinie z dnia 12 lutego 2010 r. na bezczynność Burmistrza Gminy Mosina i potem jest podstawa prawna i § 1 w następującym brzmieniu: „Zleca się Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie zbadanie w terminie do dnia – i tu za chwilę „określimy” termin – 2010 roku, zasadności skargi mieszkańców ulicy Kanałowej i ulicy Łaziennej w Mosinie z dnia 12 lutego 2010 roku na bezczynność Burmistrza Gminy Mosina w sprawie poprawy stanu nawierzchni wyżej wymienionych ulic”. § 2 pozostaje bez zmian i § 3 pozostaje bez zmian.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie powyższy wniosek radnej Danuty Białas.

Rada Miejska w Mosinie nie przyjęła powyższego wniosku, gdyż 8 radnych głosowało „przeciw”, 8 radnych głosowało „za”, 2 radnych wstrzymało się od głosu.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie skargi mieszkańców ul. Kanałowej i ul. Łaziennej w Mosinie z dnia 12 lutego 2010 r. na bezczynność Burmistrza Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVII/398/10 w powyższej sprawie 9 głosami „za”, przy 7 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”. Jeden radny Rady Miejskiej w Mosinie nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

24. Wezwanie Stanisława Świerczyńskiego do uchylenia uchwały nr LVI/387/10 z dnia 25 lutego 2010 r. (uchwała).

Radca prawny Zygmunt Kmiecik przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie uznania za bezskuteczne wezwania Rady Miejskiej w Mosinie do uchylenia uchwały nr LVI/387/10 z dnia 25 lutego 2010 r.

W trakcie trwania tego punktu porządku obrad, Salę Imprezową opuściła radna Maria Krause, tak więc odtąd w dalszym ciągu LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 17 radnych.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uznania za bezskuteczne wezwania Rady Miejskiej w Mosinie do uchylenia uchwały nr LVI/387/10 z dnia 25 lutego 2010 r. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVII/399/10 w powyższej sprawie 9 głosami „za”, przy 5 głosach „przeciw” i 3 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że chciałby tylko poinformować, bo p. Świerczyński we wszystkim się „z nami” nie zgadza, między innymi złożył wniosek o podział „tego” terenu, twierdząc, że jest „to” teren budowlany, złożył skargę na postanowienie negatywnie opiniujące projekt podziału i SKO utrzymało w mocy „nasze” stanowisko i „to” właśnie dzisiaj przyszło z SKO, że SKO podtrzymuje stanowisko burmistrza „w tej” sprawie.

25. Projekt uchwały w sprawie skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 22 lutego 2010 r. na bezczynność Burmistrza Gminy Mosina.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 22 lutego 2010 r. na bezczynność Burmistrza Gminy Mosina.

Radny Paweł Przybył oświadczył, iż kierując się zasadą prawną, którą już przytoczył, nie weźmie udziału w głosowaniu nad „tą” uchwałą, jeżeli będzie w „takim” kształcie.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, iż „mamy” podobną absurdalną treść uchwały. „Pan przewodniczący” oddaje głos „panu radcy prawnemu”, który „karmi nas swoją wiedzą na ten temat i my mamy podjąć uchwałę”. On cały czas mówi – w KPA jest jednoznaczny zapis, że skargą zajmuje się „rada”. Zapytał przy tym, dlaczego „my od tego odchodzimy”, dlaczego „rada nie może się dowiedzieć całego trybu”, może „rada” uznać, że pan Świerczyński nie ma racji. Może „to rada” uznać, niech „ta rada na ten temat rozmawia”, debatuje. On bardzo przeprasza, ale podobną uchwałę o bzdurnym naprawdę § 1, jego zdaniem jest to bzdurny § 1 oraz na podstawie wypowiedzi „pana radcy prawnego”, nie ma ugruntowanej wiedzy, żeby głosować nad „tą” uchwałą „tak”, względnie „nie”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że chciałby tylko przypomnieć, iż jeżeli KPA „mówi” również, że jest skarga w sprawie toczącego się postępowania, to na „tę”

skargę, zgodnie z tym przywołanym przez „pana, panie radny Marciniak”, KPA, odpowiada się w trybie postępowania administracyjnego, które się toczy i jeżeli to postępowanie jest akurat w gminie Mosina, to „my to rozpatrujemy”, jeżeli akurat się toczy w SKO, to „przekazujemy” skargę do SKO, które powinno, rozpatrując odwołanie, również odnieść się do „tej” skargi w trybie „tego” postępowania i to zgodnie z KPA.

Radny Jan Marciniak zapewnił, iż naprawdę wiadomo jemu, jaki jest zapis KPA, natomiast jemu chodzi o zupełnie coś innego. „Ta rada” mogłaby zgłębić swoją wiedzę na „ten” temat i abstrahując od kolejnych zapisów KPA, mogłaby się „z tą” sprawą zapoznać. „Przecież zobaczymy”, to co mówił on wcześniej, wszelkie skargi – albo jeżeli jest pisana na Burmistrza Gminy Mosina, ale „tam, w tej skardze” są wymienieni „pan wiceburmistrz”, pracownik „urzędu”, to jest przekazywana skarga burmistrzowi na burmistrza. Jeżeli się sprawa toczy, bo większość spraw się generalnie toczy, toczą się niejednokrotnie 4 lata, to wtedy „przekazujemy” sprawę Samorządowemu Kolegium Odwoławczemu, bo sprawa się toczy, „samorządowe” potwierdza – sprawa się toczy. Zapytał przy tym, czy radny nie ma zgłębić swojej wiedzy, czy naprawdę wszystko odbywało się w sposób prawidłowy, „żeby wysłuchać pracownika referatu, jednego, drugiego, burmistrza, plus tej osoby, która tę skargę składała” – on nie rozumie: „taka” demokracja, „taka” jawność w ogóle administracji publicznej, kompletnie jemu nie odpowiada. On rozumie, że „większości rady tak odpowiada”, „będzie 9 : 7 i koniec”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że ona przykłada się do słów, które przedmówca powiedział – tak, „rada” ma organ kontrolny i też ona ubolewa, iż w tej kadencji chyba tylko raz „skierowaliśmy” skargę, gdzie dogłębnie „komisja” spokojnie rozpatrzyła wszystkie argumenty, które były i o ile ona pamięta – uznała, że skarga niezasadna, więc nie wiadomo jej: dlaczego. Ma ona dziwne wrażenie, że „mamy” jakieś opory, strach – nie wiadomo jej. Radca prawny „tu nam” przedstawia – dla niej „te” argumenty są dziwne. Ona nie chce polemizować na temat aspektów prawnych, bo pewnie „pan mnie pokona”. Natomiast używając „takich” argumentów – są one co najmniej dziwne i jeszcze raz ona powtarza – „mamy taki organ”, który jest władny i ze spokojem przeanalizowałby „wszystkie dokumenty, wysłuchałby jednej i drugiej strony”. Jest to Komisja Rewizyjna.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik zwrócił uwagę, iż „dziesiątki razy ten temat omawialiśmy”. Dziesiątki razy składa ktoś wniosek o wydanie decyzji. Jest organ pierwszej instancji, jest organ pierwszego stopnia i w 2002 roku wprowadzono sądownictwo administracyjne dwuinstancyjne. Tylko „te” organy „w tym” trybie mają możliwość zweryfikowania organu pierwszej instancji. Robi to organ wyższego stopnia, robi to Naczelny Sąd Administracyjny, kontrolując orzeczenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. W postępowaniu administracyjnym, które dotyczy praw i obowiązków obywateli, nie ma miejsca na radnych Rady Miejskiej, nie ma takiej opcji, nie ma takiej możliwości, należy już o tym pamiętać i nie powracać do tego.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż tym razem zgadza się z „panem mecenasem” i być może tryb rozpatrywania „tych” skarg rzeczywiście powinien być nieco inny i „te” skargi powinny przechodzić przez „radę”, tym niemniej zastanawia się, co zrobiłaby Komisja Rewizyjna na etapie rozpatrywania „tej” skargi, stwierdzając, że toczy się postępowanie – jaki „mamy” werdykt, co „mamy osądzać”, czy coś, co się toczy. Rzeczywiście sprawa jest nabrzmiała, ona ma swoje miejsce i w mediach. On rozumie obywatela, któremu zależy, który jest niezadowolony, bo to jest normalne i ludzkie, natomiast Komisja Rewizyjna, w jego ocenie, powinna się w tym momencie, stwierdzając, że toczy się postępowanie, powstrzymać. Wiadomo jemu, że jest „to”, może dla „nas” w jakiś sposób irytujące, iż obywatele się skarżą, a „my” w ich sprawie „nic nie możemy zrobić”, ale tak jest. „Tu” akurat przyznaje się on, że „to” uzasadnienie, „to” wyjaśnienie przekonuje. Tak jest – toczy się, „myśmy próbowali w sprawie państwa Krawczyków takie stanowisko przyjmować”, co prawda on osobiście nieco inny aspekt z „tej” skargi zaczął wyciągać – coś, co można było osobno rozpatrywać, ale się nie udało. Podeprze się on w końcu, że i na co dzień „takimi” sprawami się zajmuje i postępowanie organów, które są właściwe do rozpatrywania pewnych spraw zupełnie

z innego zakresu, gdzie KPA ma zastosowanie, „niestety jest takie samo”. „Tutaj” nie chce on w roli adwokata „pana mecenasa” stawać, ale w zgodzie z własnym sumieniem i przekonaniem, musi „to” powiedzieć.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, iż „tego pana” Świerczyńskiego po ludzku rozumie, ale on się upiera, twierdzi, że są tereny budowlane, dlatego tylko, iż „kawałek dalej” stoją budynki i ludzie mieszkają. Niestety „tak nie jest”, „nasze przepisy są dziurawe” i rzeczywiście przymusza się gminę do wydawania decyzji w miejscach, które się nie nadają, albo które nie mają parametrów. Istota sprawy jest w tym, że droga, która „tam” jest, nie ma „tych” parametrów, a on uważa, że „burmistrz musi stać i poprze uchwały dotyczące planów”, „rada” powinna kreować przestrzeń, ale przede wszystkim burmistrz „musi stać na straży tych standardów”. Pewnie „gdyby on się tam wybudował”, może nic by się nie stało, ale XXI wiek, „nie możemy stwarzać takich precedensów” na terenach nowo urbanizowanych, bo przepisy „to” dopuszczają w terenach, gdzie od dziesiątków lat ludzie mieszkają w Rogalinie, gdzie są wąskie drogi, to też jest trochę inne podejście. „Tam”, jeżeli jest pusta w środku działka, to niekiedy „ta” zgoda jest. Jednak nie można się zgodzić, że się tworzy nowe enklawy, nowe osiedla w standardach takich, jak były dziesiątki lat temu, w sytuacji, kiedy dzisiaj samochód nie jest dobrem luksusowym, kiedy jest uzbrojenie. Kiedyś „nie było nic”, kiedyś 5-metrowa droga być może spełniała funkcje i ludzie „jakoś tam żyli”. Dzisiaj „ta” droga może być do masztów „w szczerym polu”, ale na pewno w oparciu o „takie” drogi, nie można urbanizować terenów, tworzyć zabudowy mieszkaniowej, bo dzisiaj „o tym nie myślimy”. Oczywiście, z czasem, myśli on, że „ten” teren nadaje się pod urbanizację, ale pod warunkiem wydzielenia drogi i stworzenia „tych” warunków. „My byśmy mogli tę drogę wydzielić”, ale „mamy” od dziesiątków lat wiele „nieporegulowanych starych zaszłości”, gdzie ludzie mają roszczenia, gdzie „nie mamy środków, żeby peregulować”. Najpierw „to” i być może wtedy „możemy wykupić tę drogę i zrobić”, ale „ten” człowiek, „myśmy proponowali, chcieliśmy”, mówił on: „proszę poszerzyć drogę” – nie. To gmina, „jakby to zrobiła, to tak”. Na to, jak on myśli, „nas nie stać”. „My” tylko „bronimy” standardów, a człowiek jest niezadowolony, „w gazecie było, że plan miejscowy, no kłamstwa były w gazecie, które pisane, że tereny budowlane”. „To” nie jest teren budowlany. Zresztą to, co już wcześniej on wspomniał, SKO też „nam” przyznało rację i nie wyraziło zgody na podział, bo podziały rolne są zupełnie inne, a „tam ktoś”, właściciele chcieli podzielić „to” na działki budowlane – SKO podzieliło „nasze” stanowisko.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że on cały czas mówi o tym, dlaczego radni poprzez swoją Komisję Rewizyjną, nie mogą o „tej” sprawie spokojnie rozmawiać, zebrać dokumenty, porozmawiać z osobami, które są „w tej” procedurze i przedstawić pisemną informację z badania „tej” sprawy. Wówczas „rada” podejmie decyzję na „tak” lub „nie” i trzeba uszanować „tę” decyzję, ale dlaczego Komisja Rewizyjna nie może zgłębić „tej” problematyki. „Pan burmistrz” powiedział, no i cóż, czy on ma do końca „w tej” sprawie mieć na przykład jednoznaczną opinię – „tak, pan burmistrz ma rację”. On, jako przedstawiciel „rady”, chciałby usłyszeć od Komisji Rewizyjnej, którą „powołaliśmy”, między innymi do „tego typu” spraw, a wówczas „rada” ostatecznie podejmie decyzję, czy skargę przyjąć, czy nie i wtedy trzeba uszanować „tę” demokratyczną decyzję. Ma on nadzieję, że Komisja Rewizyjna, składająca się z radnych, podejździe „do tego” tematu bardzo odpowiedzialnie. Powtarza on jeszcze raz: może Komisja Rewizyjna stwierdzi, że p. Świerczyński nie ma racji przedstawiając „nam” argumenty, albo ma rację przedstawiając „nam” również argumenty.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 22 lutego 2010 r. na bezczynność Burmistrza Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVII/400/10 w powyższej sprawie 9 głosami „za”, przy 6 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”. Jeden radny Rady Miejskiej w Mosinie nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

26. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 25 lutego do 25 marca 2010 r.

Burmistrz Zofia Springer przedstawiła informację na temat przetargów prowadzonych przez Gminę Mosina, zarówno będących w toku, jak i rozstrzygniętych. Poinformowała też o zebraniach, które odbyły się w poszczególnych jednostkach pomocniczych Gminy Mosina; o spotkaniach, które odbyła w sprawie „dzikiej” zabudowy nad Jeziorem Dymaczewskim; o udziale w spotkaniach dotyczących obchodów rocznicy 20-lecia funkcjonowania samorządu terytorialnego; o spotkaniach z mieszkańcami Czapur, które dotyczyły odwodnienia dróg powiatowych: ul. Gromadzkiej i ul. Poznańskiej; o tematyce spotkania z rodzicami przedszkolaków z Wiórka; o tematyce spotkań z mieszkańcami obszaru ul. Sowinieckiej w Mosinie; o tematyce spotkań z przedstawicielami Nadleśnictwa Babki i Nadleśnictwa Konstantynowo; o spotkaniach z przedstawicielami Starostwa Powiatowego w Poznaniu na temat utrzymania dróg powiatowych w tym roku i przyszłych inwestycji; o tematyce spotkania z projektantem, inspektorem nadzoru budowy świetlicy w Czapurach; o spotkaniu z likwidatorem Swarzędzkich Fabryk Mebli na temat stanu prawnego nieruchomości dzierżawionych przez „urząd”; o spotkaniach z ludźmi niezadowolonymi z rozwiązań przyjętych w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina; o spotkaniu z mieszkańcami zainteresowanymi pozyskiwaniem energii słonecznej; o spotkaniu z firmą, która proponuje oszczędny program korzystania z energii elektrycznej, wody, eksploatacji ogrzewania; o spotkaniu z firmą zajmująca się montażem zbiorników ekologicznych na ścieki sanitarne; o udziale w spotkaniu rady aglomeracji poznańskiej; o planowanym spotkaniu z dyrekcją „zespołu pałacowo-parkowego w Rogalinie” dla realizacji wspólnych celów promocyjnych; o spotkaniach z projektantami, przedstawicielami PKP, dotyczącymi przebudowy linii Poznań – Wrocław i realizacji tej inwestycji na terenie „naszej” gminy; o spotkaniu z przedstawicielami „AQUANET-u”, dotyczącym budowy kanalizacji w Dymaczewie Starym; o wizji lokalnej na terenie ośrodka ZHP w Rogalinie w celu zweryfikowania stanu faktycznego z dokumentacją, jaką „posiadamy” oraz określenia statusu pewnych osób, które „tam” zamieszkują; o spotkaniu z kierownictwem przedszkola „CARITAS-u” i przedstawicielami tej organizacji w celu zapoznania się funkcjonowaniem tego przedszkola; o spotkaniu w celach promocyjnych z przedstawicielami Telewizji WTK; o spotkaniu z Komendą Ośrodka ZHP dotyczącym remontu pomieszczeń dla pracy drużyn; o inauguracji rundy wiosennej ligi okręgowej piłki nożnej, która miała miejsce w niedzielę; o uroczystościach związanych z Dniem Kobiet; o wiosennym spotkaniu nauczycieli; o konkursie na Dyrektora Zespołu Szkół w Krośnie, który wygrała p. Grażyna Bartkowiak; o spotkaniu z mieszkańcami i młodzieżą „naszej” gminy na targach edukacyjnych, przygotowanych przez Gminne Centrum Informacji; o udziale w uroczystym otwarciu zmodernizowanego i doskonale wyposażonego Oddziału Chirurgii oraz Diagnostyki i Neurochirurgii powiatowego szpitala w Puszczykowie; o swoim udziale w 10-leciu mosińskiej firmy „Zielony Salon”; o swoim udziale w uroczystości wielkanocnej Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego.

27. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej Małgorzata Twardowska przedstawiła szczegóły dotyczące posiedzenia Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej, które odbyło się w dniu 11 marca br.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił o pracy Komisji Budżetu i Finansów.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że miałaby taki wniosek do „pana przewodniczącego”, iż jeżeli „w planie sesji” jest 29 punktów, to czy można „to” rozłożyć na dwa spotkania sesyjne w przyszłości. Jej wniosek wynika stąd, że jak teraz „pan przewodniczący” prosi „o sprawozdanie z komisji”, to wydaje jej się, iż „to” jest tak ważna sprawa, bo wszystkie komisje, oprócz opiniowania projektów uchwał, zajmują się wieloma poważnymi sprawami i „my” np. „nie mamy tej wiedzy”, co dzieje się „w naszej” gminie, bo jeżeli dochodzi do takiego, właśnie jak dzisiaj, sprawozdania, że „mamy to zrobić” jednym, czy dwoma

zdaniem i „ograniczamy się” tylko do przeczytania wniosku, to jej to osobiście nie satysfakcjonuje. Dlatego miałyby prośbę, czy można byłoby przełożyć „to” na następną sesję Rady Miejskiej w Mosinie, żeby one były bardziej obszerne i żeby niosły za sobą pewne treści, bo jeżeli „zapoznamy się” właśnie z planem pracy poszczególnych komisji, to naprawdę każda komisja zajmuje się bardzo ciekawymi tematami, z którymi na pewno każdy radny chciałby być zapoznany. Natomiast dzisiaj to jest tylko – „ograniczmy się” do wniosku, a nie jest to nawet istotą pracy komisji.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że traktuje on to jako wniosek, który za chwilę postawi do przegłosowania i to będzie wola „rady”. Natomiast musiał „to” zrealizować, program sesji jest naprawdę napięty i on w jakimś momencie oczekiwał na wniosek dotyczący przerwania sesji Rady Miejskiej w Mosinie i wyznaczenia drugiego terminu – „ta” sesja będzie rekordową.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas przedstawiła wniosek Komisji Edukacji, Kultury i Sportu z posiedzenia w dniu 15 lutego br.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapytał, czy „pani radna” życzy sobie poddanie pod głosowanie wniosku, który złożyła – o przegłosowanie.

Radna Danuta Białas zaprzeczyła. Stwierdziła przy tym, że tylko tak informacyjnie, „żebyśmy mogli” w pracach „rady”, jeżeli jest długa sesja, od razu założyć, iż „to” są 2 posiedzenia, bo również, jak to wynika ze „statutu gminy”, porządek obrad obejmuje w szczególności informację przewodniczącego Rady oraz przewodniczących stałych komisji o działaniach podejmowanych w okresie międzysesyjnym. Dla niej jest to bardzo ważne, żeby „te” informacje uzyskać „od poszczególnych przewodniczących”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapewnił, że na pewno „poszedłby w kierunku informacji pisemnej od poszczególnych przewodniczących komisji” po to, żeby powielić dla całej „rady”, ale został w zeszłym roku pokarany. Zrobił to raz i tylko spłynęła informacja od radnego Antoniego Karlińskiego, a „to” musi znaleźć się w protokole.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Stanisław Mikołajczak przedstawił szczegóły dotyczące posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, które odbyło się w dniu 15 marca br.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Marian Jabłoński poinformował o tematyce prac Komisji Rewizyjnej w pierwszym kwartale 2010 r.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski przedstawił szczegóły dotyczące posiedzenia Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa, które odbyło się w dniu 16 marca br.

Przewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Antoni Karliński powiadomił o tematyce posiedzenia Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej w dniu 9 marca br.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poinformował, że wyjazdowe posiedzenie Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, które będzie poświęcone gminnym inwestycjom oświatowym, odbędzie się 29 marca br., o godz. 17.00, będzie miał wyjazd sprzed Urzędu Miejskiego w Mosinie: Wiórek, Czapury i Daszewice. Przypomniał też, że niedługo będzie miesiąc kwiecień, a do ostatniego kwietnia „musimy złożyć” oświadczenia majątkowe. Przedstawił także ofertę szkolenia dotyczącego procedury uchwalania planu miejscowego, decyzji o ustalaniu warunków zabudowy i lokalizacji celu publicznego. Następnie odczytał skierowane do siebie pismo Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Jana Marciniaka z dnia 25 marca 2010 r., które *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Powiadomił też, że wpłynął wniosek radnego Jerzego Falbierskiego – nie wiadomo jemu, czy dzisiaj go „rozpatrzmy”, to już zależy od „pana radnego”. Pierwszy dotyczy określenia maksymalnego czasu trwania sesji Rady Miejskiej w Mosinie do 5 godzin: od godz. 16.00 do godz. 21.00. Drugi dotyczący określenia maksymalnego czasu wypowiedzi radnego w sprawie na 3 minuty. Trzeci dotyczy zmiany nazwy punktu: „Zapytania i wnioski radnych” na nazwę: „odpowiedź burmistrza gminy na zapytania i wnioski radnych”, przy czym wnioski i zapytania proponuje – wyżej wymieniony radny – zadawać na piśmie do poniedziałku

poprzedzającego sesję Rady Miejskiej. Zapytał przy tym, czy „pan radny” życzy sobie, aby rozpatrzyć teraz, czy na przyszłej sesji Rady Miejskiej.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził: „tak – proszę”.

Radny Paweł Przybył wyraził przekonanie, że dla niego rozpatrywanie „tych” wniosków w dniu dzisiejszym jest „troszeczkę” bez sensu, bo chciałby on zapoznać się ze „statutem”, gdyż nie zna go na tyle, „żeby z głowy strzelać”, czy jest możliwe ograniczenie czasu wypowiedzi radnego. „Możemy oczywiście siedzieć tu” 10 godzin jeszcze i czytać „ten” statut, przerabiać, ale... Poza tym, jest on przy głosie, jak jemu się wydaje i prosi, aby jemu nie przerywać. Zwrócił też uwagę, że nie ma wszystkich radnych, a sądzi on, iż „w tej” kwestii winni się wypowiedzieć wszyscy radni, czyli w liczbie 21.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że szanuje głos każdego niewątpliwie radnego i radnego Jerzego Falbierskiego – również. Natomiast całkowicie nie zgadza się on z żadną „pana” propozycją. Kwestia, jak długo „mamy obradować” – to niewątpliwie „od nas” zależy, ale „zobaczcie państwo” dzisiaj: czy to jest pomysł „pana przewodniczącego”, czy kogoś z radnych. Przecież „otrzymaliśmy” 8 sprawozdań „do przerobienia” – „otrzymaliśmy” je z „urzędu”. Jedno jest pewne, że 8 sprawozdań „mieliśmy” do omówienia. Każde ze sprawozdań było bardzo interesujące, ale „otrzymaliśmy” materiały pisemne, a „dwóch panów mundurowych zabrało nam chyba 2 godziny”. „Mieliśmy to wszystko” praktycznie w bardzo lakoniczny sposób, ale przedstawione. On sobie zawsze wyobraża, „weźmy” chociaż „panią kierownik opieki społecznej” – czytała praktycznie to, co „myśmy otrzymali” tydzień temu. Nikt „z nas” tego nie przerywał, bo „jesteśmy” na tyle wychowani i kulturalni, że..., ale przecież „szanowny organ wykonawczy z referentem”, kierownikiem, który ma referować, powinien uzgodnić „z panem przewodniczącym”. Radni otrzymali sprawozdanie i tylko jest pytanie, czy „macie państwo radni pytanie do pani kierownik”. Nie ma pytań – „jedziemy dalej”. W związku z tym to nie jest sprawa „naszego przegadania”, zresztą od czego są radni – od dyskusowania, od wypracowywania stanowisk. Nikt radnemu nie powinien odbierać głosu. Dzisiaj niewątpliwie „mamy godzinę ekstremalną, niewątpliwie drugą”, ekstremalną, ale to jest poprzednia sesja Rady Miejskiej w Mosinie i „ta”. Jasne, że można, być może, można byłoby „tę” sesję, „z tej” sesji zrobić dwie sesje. Zapytał przy tym, dlaczego „mamy” sztampowo mieć jedną sesję w ostatni czwartek miesiąca – „zrobimy” dwie sesje w miesiącu. Jedna być może mogłaby „tutaj” zostać poświęcona sprawozdaniom. To jest kwestia „tych” godzin. To nie raz wraca sprawa: do 21.00, do 22.00. Sprawa następna: ograniczanie czasu wypowiedzi radnemu – on bardzo przeprasza – do 3 minut.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił uwagę, że jednorazowego.

Radny Jan Marciniak zapytał, ile według „kolegi”, radny mógłby zabierać głos: 10 razy po 3 minuty. Przeprasza on – „tutaj” radny debatuje i „mamy się ograniczyć”, a burmistrz może mówić: ile minut. „Nie ograniczamy” burmistrza, bo byłoby to niegrzeczne, gdyż jest on gościem. Trzecia sprawa – oczywiście, że „powinniśmy wszyscy na temat mówić”, a trzecia sprawa: zmiana punktu „Zapytania i wnioski radnych” – z tym zupełnie nie może on się zgodzić. To radni – „no drodzy państwo, dlaczego się śmiejecie” – przecież to radny ma się „tu” wypowiadać, radny, to jest sesja Rady Miejskiej, a nie sesja burmistrza. To radny ma się wypowiadać, ale konkretnie. Ma on nadzieję, że chociażby w minimalnym zakresie on się konkretnie wypowiada. Sesja Rady Miejskiej w Mosinie służy Radzie, służy radnym, a nie burmistrzowi. Zapytał przy tym, co byłoby, „gdybyśmy my składali” w poniedziałek, przed czwartkiem, pytania, na sesji właściwie „my nie rozmawiamy, my nie przedstawiamy swoich argumentów”, natomiast „pani burmistrz” występuje z półgodzinnym wystąpieniem, przemówieniem, ustosunkowaniem się, a co radny, czy może wtedy polemizować, czy może dopytywać – według „kolegi” wniosku: nie. „Te” wnioski może były, na pewno podłożem jest coś dobrego, pozytywnego, natomiast każdy wniosek – jemu osobiście – naprawdę nie odpowiada. „Tu rada”, radni mówią, burmistrz jest gościem.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że sprawa jest głębsza „panie radny”. Sprawa dotyczy pracy Rady Miejskiej również „w komisjach”. „Słyszenie” tematów, łączenie „komisji”, nieobecność znacznej ilości radnych, szybkie opuszczanie prac „komisji”, potem jest czas

na dopytywanie się w czasie sesji Rady Miejskiej w Mosinie, bo się nie wie, co było „na komisjach”. Bardzo często to się zdarza. On chciałby na to również zwrócić uwagę i prosi, aby się nie obrażać – indywidualne sprawy „nie wchodzi w grę”, ale niektórym „wchodzi to w krew”. On też chciałby usłyszeć od burmistrza gminy odpowiedź merytoryczną na temat, a on jej nie otrzymuje na sesji Rady Miejskiej, ponieważ sposób zadawania pytań, przy „takim” zmęczeniu, jak „to wszystko” trwa długo, proceduje się, rozwija, ono powoduje, że „wszyscy jesteśmy zmęczeni, denerwujemy się, zachowujemy się w stosunku do siebie bardzo grzecznie i kulturalnie, super, normalnie przykład dla mediów i dla tych ludzi, co tutaj byli, dzisiaj był super, normalnie pierwsza klasa zachowanie”. Ma on swoje zdanie „panie radny” i ma prawo je mieć, tak jak „pan”. Jemu „to” nie odpowiada, jemu nie odpowiada procedowanie dla procedowania, a „na komisjach jest zbywanie tematów i ślizganie się”. To jemu nie odpowiada i stąd jego wniosek konkretny, żeby „obudzić tę całą sytuację”, bo ona jest niewłaściwa – tak jest w jego ocenie. Intencje „mamy wszyscy” – sądzi on, że dobre, „tylko nie w tym kierunku”, bo dzisiaj – jego zdaniem – „podjęliśmy uchwałę, która jest naprawdę nie w porządku do tych mieszkańców, co tu byli”, ponieważ „podjęliśmy uchwałę bez skutków finansowych”. „Myśmy ich oszukali – normalnie ich oszukaliśmy” i to jest jego zdanie – „państwa” jest inne. „Oszukaliśmy tych ludzi, którym obiecaliśmy, że im coś zrobimy, a wiemy”, iż nie będzie pieniędzy nawet na to, „cośmy uchwalili” w uchwale budżetowej. To jest jego zdanie i „to” jest nie w porządku, „to” jest „gra polityczna” i w tym momencie się pod tym on podpisuje. „To” jest „gra polityczna”.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że jest ona członkiem trzech komisji: Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej oraz Komisji Rewizyjnej i nie zauważyła tego, o czym „kolega” mówi. „Wszyscy” pracują rzetelnie, przychodzą przygotowani i naprawdę nie ma „spływania tematu”, nie ma pośpiechu, kończy się komisja dopiero wówczas, jak temat zostanie dogłębnie przeanalizowany. Także ma ona tę przewagę, że pracuje ona z ludźmi odpowiedzialnymi „w tych trzech komisjach”.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że on rozumie „panie radny” Jerzy Falbierski, iż „mamy się tym dzisiaj teraz zająć”, czy...

Radny Jerzy Falbierski oświadczył, że „państwo” jego „zadziwiacie”. To jak to jest „w tej” Radzie Miejskiej, to jeżeli „państwo składacie wnioski”, to mają być głosowane, ale jak radny Jerzy Falbierski złoży, to nie mają być głosowane – tak. To jest w porządku – „uważacie”, to on na taką demokrację się nie zgadza.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że powie coś osobistego. Do tej pory był „pan” jednym z ideałów jego w Radzie, a „niestety ideały umierają młodo”. To, co „pan” dzisiaj proponuje, to jest zamach na wolność, na demokrację, na wolność wypowiedzi radnego. Inaczej tego nie będzie on traktował i będzie dochodził niesłuszności „tego”, gdzie to będzie możliwe. Mianowicie – nie wiadomo jemu, czy „to” jest zgodne ze „statutem”, z ustawą „o samorządzie”, a przede wszystkim dla niego „to” jest niezgodne z dobrym obyczajem demokracji.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła oświadczył, że chciałby za moment skorzystać z pewnego punktu „regulaminu” – „panie radny”: „tylko nie tak”. Jest w tej chwili godzina „10 po drugiej” i niedobrze jest tak z wczesnego rana się mocno denerwować – po co. Poza tym ma osobistą prośbę do radnego Jerzego Falbierskiego: czy „pan radny” pozwoli, aby on zorganizował spotkanie wszystkich przewodniczących komisji stałych, łącznie „z panem radnym”, po to, „żebyśmy na spokojnie, za świeżego tzw. umysłu, przedyskutowali to”. To jest bardzo poważna sprawa. Nie można obok tego przejść tak sobie obojętnie. To jest jego prośba „w kierunku pana radnego”.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził: „panie przewodniczący” – on bardzo dziękuje za „te” słowa, natomiast słowa „kolegi” uznaje za niesprawiedliwe i źle wyciąga wnioski, ale niestety młodość ma swoje prawa. Przypomni on jeden fakt, który jest „wstydem tego samorządu” i być może „pan” wtedy spojrzy na „to” inaczej. W 2002 roku odbyła się sesja Rady Miejskiej w Mosinie – ostatnia, kończąca kadencję. Rada Miejska w Mosinie „pochyliła się” nad uchwałą oddłużającą Swarzędzkie Fabryki Mebli o milion złotych. Firma

„ta” była „nam” winna milion złotych i demokracją podjęła uchwałę oraz oddłużyła Swarzędzkie Fabryki Mebli, a zubożyła „ten” samorząd o milion złotych. Dzisiaj była namiastka, drobny fakt, który jego tak bardzo zdenerwował, bo „mówiliśmy” o pieniądzach, których nie ma. Przykro jemu bardzo, że „tak” było, natomiast oczywiście „panie przewodniczący” uznaje on „pana” wniosek jako słuszny. Prosi on, aby procedować bez jego osoby i zapoznać się tylko „z tym” wnioskiem i pozostawić go do decyzji „państwa”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła oświadczył, że zwraca się do „pana”, jako wnioskodawcy, czy może on postąpić tak, jak „panu” zaproponował.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że tak, bardzo on prosi.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że rozumie „tę” sprawę na „tę” chwilę jako zawieszoną.

Radna Małgorzata Twardowska zapytała, czy sesja Rady Miejskiej w Mosinie ma trwać do godz. 21.00, ona definitywnie ma się skończyć, czy jeżeli „nie wyczerpiemy” tematów, to jest kontynuowana dalej.

Radny Jerzy Falbierski powiadomił, że sesja do 21.00 – pięciogodzinna, „przerywamy”, jeżeli jest niewyczerpany porządek obrad i „kontynuujemy” w następnym terminie, to co radna Danuta Białas proponowała. On „to” złożył znacznie wcześniej w dniu dzisiejszym. To jest taka myśl – ona jest wytyczna. Wyczerpać porządek trzeba, ale można go zrobić nie w ciągu 10 godzin, bo „my sami siebie nie szanujemy”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że każdy radny ma prawo zgłaszać swoje propozycje. Radny Jerzy Falbierski złożył swoje propozycje, on nie rozumie, dlaczego nawet „nad tymi” propozycjami w tej chwili „my procedujemy”. Nie rozumie on, dlaczego – przecież punktu porządku obrad nie ma. Jeżeli jest propozycja – w porządku – niech ona przejdzie „normalną” drogą i „pan przewodniczący” słusznie zauważył, żeby ewentualnie przewodniczący komisji, czy klubów, zebrali się i „ten” temat omówili. Na kolejnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie można ewentualnie wprowadzić zmianę w statucie gminy, gdzie jest mowa o procedowaniu przez Radę Miejską i to jest „normalna” procedura, a dzisiaj ma on głosować nad wnioskami, które „pan radny” w tej chwili złożył – o drugiej w nocy.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił uwagę, że „pan” składał o pierwszej.

Radny Jan Marciniak zapytał, jakie wnioski, do czego – do uchwały. Jeżeli składał on, jeżeli mowa o wnioskach z jego strony, czy „ze strony” jego „kolegów”, to „składaliśmy” do uchwał, które „żeśmy omawiali”, które były w porządku obrad. Poza tym, to, co „pan” powiedział na temat oddłużenia Swarzędzkich Fabryk Mebli, to jest bardzo interesujące, ale „moglibyśmy na ten temat rozmawiać, gdybyśmy mieli tutaj, na biurku, wszelkie dokumenty na ten temat” i „możemy o tym bardzo dokładnie rozmawiać”.

Radny Jerzy Falbierski wyraził przekonanie, że czas najwyższy.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że bardzo dobrze, bo przekłamań jest nad wyraz dużo.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że informacje zostały przygotowane na prośbę Przewodniczącego Rady Miejskiej i wszystkie „te” informacje były już wcześniej przedmiotem obrad poszczególnych komisji, w zależności od tego, która komisja, jakimi sprawami się zajmuje i „tamte” komisje działania „te” podejmowały. Wyraził też przekonanie, że w tej chwili problem „rady” zaczyna się w związku z tym, iż są niereprezentatywne komisje. Zdecydowana większość radnych pracuje w dwóch komisjach, natomiast pozostałe komisje są w małym gronie i być może z tego wynika również sytuacja taka, że nie ma możliwości przekazania sobie informacji. Natomiast „tutaj” były takie „ostre” wypowiedzi dotyczące spraw związanych z pisemnością itd. On chciał tylko „państwu” przypomnieć, że jest „to” bardzo szczegółowo i wyraźnie uregulowane w „statucie”, jak powinno składać się interpelacje – pisemnie, zapytania – pisemnie lub ewentualnie ustnie, ale to jest lub. W tej chwili okazuje się, że „państwo jesteście zdecydowanie przeciwko statutowi Rady Miejskiej w Mosinie”. Myśli on, że trzeba byłoby się chyba nad tym trochę wcześniej zastanowić, dlatego, iż kwestia jest tego typu, czy „chcemy” spokojnie i dobrze pracować dla społeczności „tej” gminy i merytorycznie obradować, czy ewentualnie wykazywać sobie, że ktoś akurat dzisiaj o drugiej piętnaście coś lepiej pamięta, czy gorzej.

Radna Danuta Białas zauważyła, iż informacje, o które zwrócił się „pan przewodniczący” – pomija ona Straż Miejską i Ochotnicze Straże Pożarne, ale jeżeli chodzi o sport kwalifikowany, organizacje pozarządowe – jest to obowiązek wynikający „z materiałów”, z dokumentów, że burmistrz przedstawia „radzie” sprawozdanie, a „radą my jesteśmy” na sesji. Tak samo, jeśli chodzi o informację o stanie realizacji zadań oświatowych – to jest w ustawie o systemie oświaty, że przedstawia „radzie”, nie radnym poszczególnym. Następny punkt odnośnie średnich wynagrodzeń uzyskiwanych przez nauczycieli, też nie jest, że przedstawia poszczególnym radnym, tylko przedstawia „radzie”, a Rada Miejska to są właśnie „te” obrady, które „tutaj mamy”. Dlatego „te” punkty musiały być ujęte w „programie sesji”. Nie można było „tego” zrobić poza sesją, a to, że komisje „tym” się zajmowały, to jak najbardziej, ale na sesji „to” musiało mieć miejsce.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że część radnych zasiadających w obecnej „radzie”, pamięta jak „pan razem z nami” był w poprzedniej „radzie” i jej przewodniczył. Dziwią ją naprawdę słowa, bo ona, mimo późnej pory, pamięć ma doskonałą. Zapytania i wnioski radnych – ona nie chce już rozwijać tego tematu.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że jeżeli „będziemy zadawali” zapytania i wnioski, to najtrudniejsze problemy „możemy załatwić” w ciągu godziny. Natomiast „my pracujemy” w ten sposób, że „zajmuje to nam dwie, trzy i więcej”. Odsyła on „państwa” do protokołów, bo potrzebna „nam” jest – wydaje się jemu „tutaj” – refleksja nad pracą samorządu Gminy Mosina i formą tej pracy. „Pani przewodnicząca” powiedziała, że „musi to rada” itd. Zajęłoby „to nam” pół godziny, „jeżeli byśmy rozpatrzyli” wnioski komisji i oceny „tych” sprawozdań. „Myśmy w ogóle nie odnosili się do tego”, co „w tej” sprawie zrobiły komisje Rady Miejskiej, a obradowały „nad tym” bardzo szczegółowo, niekiedy poświęciły „na to” bardzo dużo czasu, natomiast dzisiaj odniesienia „do tego” na sesji „nie mieliśmy”, czyli „procedowaliśmy praktycznie od początku”.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że przecież jeżeli chodzi o punkt „Informacja o stanie realizacji zadań oświatowych...”, to było „to” poruszane na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie – „26 listopada” i dzisiaj. Jeżeli jest przedstawiona informacja, to prosi ona, aby nie wymagać, że radny nie ma prawa zadać pytania do przedstawionej informacji. Po to jest przedstawiana informacja, żeby można było zgłosić swoje uwagi i spostrzeżenia.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zauważył, że była przedstawiana na „państwa komisji”.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że „taki” jest wymóg „statutowy”, „tak” ustawodawca zdecydował, iż trzeba „to” przedstawić „na Radzie Miejskiej” – organowi stanowiącemu, a organem stanowiącym nie są radni, tylko jest Rada Miejska. Dlatego znalazło się „to” w porządku obrad.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapewnił, że popiera cały czas radną Danutę Białas i dlatego nie polemizuje. Następnie stwierdził, że jeszcze nie może zakończyć „tego” punktu, gdyż jak „państwo zauważyli” ostatnio w prasie – Mosina jest modna. Ukazał się artykuł dotyczący „Dymaczewa i działek” oraz ukazał się artykuł w prasie, związany z budową myjni oraz stacji benzynowej. Ze względu na to, że wielokrotnie do Biura Rady Miejskiej przychodził p. Wojciech Szafran i chce zainteresować Radę problematyką, która „tak wejdzie na komisje Rady”, obiecał on p. Szafranowi, iż udzieli jemu głosu. Byłoby dzisiaj wielką niegrzecznością nie udzielić tego głosu, jako, iż widzi on p. Wojciecha Szafrana mniej więcej od godz. 20.00, czekającego cierpliwie na swoją kolej.

Mieszkaniec Mosiny Wojciech Szafran omówił swoje i 3 innych mieszkańców Mosiny pismo z dnia 15 marca 2010 r. dotyczące protestu przeciwko budowie stacji benzynowej przy ul. Leszczyńskiej w Mosinie, którego kserokopia *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że trwa postępowanie administracyjne i są protesty mieszkańców, sąsiadów i w trybie tego postępowania, w uzasadnieniu „takiej, czy innej” decyzji, bo dzisiaj „nie rozstrzygamy” – procedowanie trwa. „My się oczywiście do tych protestów odniesiemy”, ale tak to jest, że jak trwa

postępowanie w jakiejś sprawie, to sąsiad jest stroną, „państwo jesteście stroną, macie prawo się wypowiadać na każdym etapie procedowania decyzji administracyjnej”. Jak zakończy się „to” procedowanie, to burmistrz wyda decyzję, czy negatywną, czy pozytywną. On dzisiaj „tego” nie rozstrzygnie i w uzasadnieniu do „tej” decyzji, burmistrz odniesie się do „tych” protestów. Chciał on tylko wyjaśnić, bo „pan” mówi, że gmina – „tak mówi prawo”. Dlatego, zresztą podobna sytuacja była wcześniej – dotycząca skarg na bezczynność itd. „Tak mówi prawo” i „tak to będzie załatwione” – to on „panu” gwarantuje. Zauważył też, że „to” są tereny, owszem – „tam” jest zabudowa mieszkaniowa, ale „to” są tereny usługowe i są różne usługi. Jeżeli wpływa wnioski, to burmistrz musi go procedować, musi wszcząć postępowanie i badać sprawę. W procedurze dla „tego” typu inwestycji jest wymagana decyzja uwarunkowań środowiskowych. „Ta” decyzja musi poprzedzać decyzję lokalizacyjną, czyli decyzję o warunkach zabudowy i ona jest procedowana. W ramach „tej” decyzji jest wykonywany raport oddziaływania na środowisko, który jest analizowany, zarówno przez urzędników „tutaj burmistrza, przez organ”, jak i przez Powiatowego Inspektora Sanitarnego oraz Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska. Tak więc „to” są „te” procedury, w których „państwo możecie się wypowiadać”, ale które badają zasadność itd. „Tam” planu rzeczywiście nie ma, ale ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wymienia 5 warunków, które, jeżeli inwestor spełni, to gmina nie może mu odmówić. Między innymi, jednym z tych warunków jest kontynuacja funkcji, czyli inaczej: jeżeli w obszarze analizowanym istnieje zabudowa usługowa, to „takie” usługi, jeśli spełnią inne przepisy, burmistrz musi wydać zgodę na, oczywiście po spełnieniu innych warunków, czyli dostęp do drogi publicznej, teren odrolniony lub niewymagający odrolnienia, „te wszystkie plus zabezpieczenia w media” itd. Jeżeli „te” warunki są spełnione i jest „ta” sprawa dotycząca kontynuacji funkcji, to decyzja lokalizacyjna – burmistrz jest zobligowany wydać. Akurat konkretnie „w tej” inwestycji, dotyczącej stacji benzynowej, ona należy do decyzji, które są wymienione w rozporządzeniu dotyczącym oddziaływania na środowisko i w związku z tym, w oparciu o opinię Regionalnej Dyrektury Ochrony Środowiska oraz Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego, burmistrz postanowieniem narzuca obowiązek lub nie – wykonania raportu – „tu” z tego, co jemu wiadomo, „taki” raport został narzucony. On zostanie wykonany, przeanalizowany i generalnie przepisy „mówią” w ten sposób, że przy „takiej” inwestycji, inwestor „musi się zamknąć w granicach władania”, czyli w granicach swojej działki administracyjnej. Jeżeli inwestor w opracowaniu wykaże, że „ta” uciążliwość zamyka się w tych jego granicach władania, to burmistrz, to nie jest kwestia jego woli, ale burmistrz musi wydać „taką” decyzję. On też nie chciałby mieć za płotem stacji benzynowej – na pewno, chociaż z tego, co jemu wiadomo, to „tam” planowany jest tylko jeden dystrybutor, czyli „to” nie jest jakaś duża stacja...

Mieszkaniec Mosiny Wojciech Szafran powiadomił, że 4 dystrybutory.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że zapozna się szczegółowo, ale on mówi w tej chwili ogólnie o przepisach, iż może się komuś nie podobać – jak najbardziej, ale jeżeli inwestor spełnia wymogi prawa, to wówczas nie jest to kwestia woli burmistrza. Spełnia wymogi – dostaje decyzję, nie spełnia – nie dostaje. Oczywiście sąsiedzi, ale niech „pan”, bo „pan tutaj” się uśmiecha, kiwa głową – on „panu” nie przerywał. Sąsiedzi są...

Mieszkaniec Mosiny Wojciech Szafran zwrócił uwagę, że nie przerywa.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że on się nie śmiał „z pana”. Poinformował przy tym, że sąsiedzi mają przymiot strony i zgodnie z KPA są informowani o każdym, o wszczęciu postępowania, o możliwości wypowiedzenia się itd. Jeżeli jest zakończone postępowanie i wydana jest decyzja, jaka ona nie byłaby, „ten” sąsiad również ma przymiot strony, co znaczy, że zgodnie z Kodeksem postępowania administracyjnego, przysługuje mu prawo odwołania do organu wyższej instancji. Jeżeli jest wyższa instancja, może się odwołać, może iść nawet do sądu administracyjnego – „tak mówi prawo” i z pełnym szacunkiem dla „rady” – on „tu” nie chce, żeby ktoś „tu z państwa” czuł się urażony, ale myśli, że „rada” nie jest „tu” jakby adresatem. Należy się przede wszystkim skupić

na analizie raportu, bo w procedurze wydania decyzji uwarunkowań środowiskowych, jest udział społeczeństwa i „macie państwo prawo się zapoznać”. Należy „tu na tym się skupić”, żeby ewentualnie przeanalizować, „czy się państwo zgadzacie, czy tam wszystko jest tak, jak trzeba”. Oczywiście zostanie „to” sprawdzone. On mówi o procedurze, a nie mówi zupełnie o rozstrzygnięciu. W jego ocenie nie jest prawdą, to co „tutaj pan pisał”, że spaliny, ołów, hałas, skażenie terenu, zagrożenie wybuchem. Dzisiaj technika „poszła bardzo daleko” – on swego czasu zajmował się zawodowo ochroną środowiska, wykonywał raporty i powie, że „w takiej” zabudowie jedyną uciążliwością „tego typu stacji” jest hałas, bo rzeczywiście „stacja” generuje ruch samochodowy i hałas jest uciążliwością, ale to, co się mówi o spalinach – „tam” są odciągi spalin przy napełnianiu paliwa itd., tzw. małe wahadło gazowe, duże wahadło gazowe. Są rozwiązania techniczne, które powodują, że „ta” uciążliwość jest niewielka i mieści się generalnie, „dla takiej stacji”, w normach dopuszczalnych w prawie polskim. Rzeczywiście jednak, jeżeli jest „stacja” o dużym natężeniu ruchu, to może stanowić bardzo poważne zagrożenie. Dlatego na pewno trzeba się „temu przyjrzeć”, trzeba przeanalizować i dopiero będzie rozstrzygnięcie. Tak więc myśli on, że na pewno, tym bardziej, iż „państwo tak tutaj walczyście z tą sprawą”, to tym bardziej może on „panu” obiecać, że przypilnuje, aby urzędnicy dochowali „tej” staranności i żeby „wszystko” zostało sprawdzone, a czy „państwa” wola jako sąsiadów, dojdzie do tego, iż będzie negatywna decyzja, to on w dniu dzisiejszym nie jest w stanie powiedzieć.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że „tak” wyglądają sesje Rady Miejskiej w Mosinie i ten czas, o którym „mówimy”. Praktycznie Rada Miejska od 10 minut „na ten” temat nie rozmawia – „pan” przedstawił problem, „pan burmistrz” się przez 10 minut do tego ustosunkował. Myśli on, że to, co „pan burmistrz” przedstawił, to „pan” wie. Zapewnił przy tym, że „bardzo dziękujemy” za zaufanie, jakim „pan” obdarzył „radę”. Problem polega w tym i za chwilę poprosi on „pana radcę prawnego”, co w myśl obowiązującego prawa „w tym” zakresie, może „rada” zrobić. Wyprzedzi on „pana radcy prawnego” odpowiedź – nic. Jeżeli „wy państwo będziecie”, jak „pan tutaj” był kilka godzin na sesji Rady Miejskiej, jeżeli „będziecie pisać” do „rady” – skargę, obojętnie – cokolwiek, to będzie ostateczna skarga tak załatwiona, jak były inne skargi załatwione. To znaczy albo przekazana skarga do Samorządowego Kolegium Odwoławczego z informacją urzędową, że sprawa jest w toku i ma swój administracyjny bieg, albo jak „państwo napiszecie na pracowników, czy na zastępcę burmistrza” – to będzie przekazana skarga do burmistrza na burmistrza. Prosi on uprzejmie, niech „pan radca prawny” w tej chwili powie „nam” wszystkim – radnym, co „my możemy w tym względzie” i to jest zupełnie problem ustrojowy, bo mieszkańcy „nas” wybierają, „my tworzymy pewne ciało”, pewien organ – najwyższy organ w gminie, który „w tej sytuacji” nic kompletnie nie może.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że trzeba pamiętać o jednej rzeczy. Gmina jako osoba prawna ma dwa organy. Organ uchwałodawczy i kontrolny ma swoje kompetencje: uchwałodawcze i kontrolne, a „my wkraczamy w sferę postępowania administracyjnego”. Niech „pan” teraz spojrzy na sprawę oczyma „tego” inwestora, jak on „tu” przyszedłby, co „pan” powiedziałby jemu. Rada ma swoje kompetencje uchwałodawcze i kontrolne – „setki razy o tym mówiliśmy”, a „pan” oczekuje omnipotencji „rady”. Nie jest tak, ma „takie” kompetencje i tego nikt, póki co nie zmienił. „Pan” wraca z uporem „do tego” tematu. Jeżeli jest wydana decyzja, to jest organ wyższego stopnia: jest Wojewódzki Sąd Administracyjny, jest Naczelny Sąd Administracyjny, a co może „rada” zrobić. Ludzie są merytorycznie przygotowani, orzekają w samorządowych kolegiach odwoławczych, orzeka wojewoda, orzekają sądy administracyjne, a co ma radny, jaką ma rolę, niech „pan” to jemu wytłumaczy, co może radny w postępowaniu administracyjnym – konkretnie nic i z tym on się zgadza.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że on „pana radcę” bardzo poprosił, żeby „pan” nie tyle jemu, czy „nam” – powiedział, ale „panu”, który reprezentuje mieszkańców, co może „rada w tym względzie”, bo „państwo napisali” pismo do „rady”. Prosi on, aby jego nie przekonywać, czy mówić o postępowaniu administracyjnym, gdyż on dobrze wie, generalnie,

w czym rzecz, tylko zna też perspektywę innych gmin, gdzie jeżeli wpływa skarga na burmistrza, to nawet „to” nie jest głosowane uchwałą. Przewodniczący Rady informuje, nawet nie czyta „tej” skargi, informuje radnych, że skarga wpłynęła na burmistrza i przekazuje ją Przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej – koniec. „Panowie, proszę państwa” – „tu” nie chodzi o to, żeby Komisja Rewizyjna „wywracała” całą procedurę administracyjną i powiedziała, że Samorządowe Kolegium Odwoławcze jest – źle działa, wojewoda źle działa, wojewódzki – nie. Chodzi o to, żeby grupa radnych, którzy tworzą Komisję Rewizyjną, zapoznała się z dokumentami i wyrobiła sobie pogląd, który faktycznie tak i tak nie będzie rodził żadnych skutków prawnych – w tej chwili za dużo on powiedział. „Panie radco” – prosi on, aby nie do niego kierować, tylko do p. Szafrana i powiedzieć jemu w sposób jednoznaczny, że w myśl obecnie obowiązującego prawa, Rada Miejska nic nie może zrobić w sprawie skargi, „państwa” pisma.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że zgadza się z radnym Janem Marciniakiem w jednej sprawie, iż „to” jest sprawa ustrojowa, czyli zależy od przepisu. On osobiście nie jest zwolennikiem łączenia funkcji i uważa, że funkcja mieszkaniowa z funkcją usługową, czy w ogóle produkcyjną – to jest zły pomysł, ale „jest jak jest” i „my nie mamy też na to wpływu”. Chciałby on, żeby „pan” wiedział, iż wbrew pozorom burmistrz, to nie jest tak, że burmistrz może kreować „tę” przestrzeń, jak chce. Jeżeli nie ma planu miejscowego, jeżeli jest taka sytuacja, jak jest „tutaj” – są usługowe, bo są: „kawalek dalej” to jest hurtownia i „to” są tereny niestety częściowo i aktywizacji, są usługi, to nie ma podstaw. Jeśli inwestor spełni wymagane prawem wymogi, spełni je, to burmistrz, mimo, że sam może powiedzieć, iż „to” nie jest szczęśliwa lokalizacja – „tak to jest”. On „tu” wielokrotnie mówił, że prawo jest „dziurawe” i jemu też „to” się nie podoba, ale jest, jak jest i rzeczywiście „na to nie mamy wpływu”. Może on tylko obiecać, że w świetle obowiązujących przepisów, „dochowamy tej staranności”, żeby „wszystko było zgodne z prawem”.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że przypomina sobie jeden grunt, który „wystawialiśmy na przetargu”, z przeznaczeniem na stację benzynową. On był w planie, potem jak się plan zdezaktualizował, „wypadł z planu, bo był nieaktualny”, ale grunt „na wylocie” w kierunku Stęszewa po lewej stronie – czy on źle pamięta: chyba dobrze. Grunt nie został nabyty, to może „ten” inwestor sobie kupi „ten” grunt i „na tym” gruncie, gdzie „uchwaliliśmy poprzednio w planie, a teraz zaakceptujemy również”, wybuduje „tę” stację benzynową. Nie ma żadnego problemu. Natomiast stosowanie „tych” metod, jakie „tam, na tej działce” zostały zastosowane: najpierw usługi samochodowe w małym zakresie, potem w większym zakresie, a teraz stacja benzynowa, uważa on za absolutnie niedopuszczalne. Nie wiadomo jemu, jak to jest, że można w ogóle „tę” sprawę procedować. „Tam” nie miała być nigdy stacja benzynowa. Koniec, obojętnie co, może miała być hurtownia, dobrze, może lepiej przypilnowana myjnia. Lepiej, bo np. „ta” niezakryta, powinna mieć ekrany itd., ale „już tak daleko” on nie wchodzi. Natomiast stacja benzynowa, obwarowana „takim” zagrożeniem, „w tym” miejscu nie może zaistnieć. „My nie chcemy”, żeby zaistniała, „zrozummy państwo – myśmy wskazali, jako rada, grunt”, może w poprzedniej kadencji, czy dalej – grunt na stację benzynową: przy trasie wojewódzkiej, o odpowiedniej przelotowości, były robione badania iluś samochodów, która „się przetacza”, tranzyty, czy „ta” opłacalność „na tym” gruncie będzie właściwa, czy nie. Przecież „to robiliśmy te badania”, on sobie je przynajmniej trochę przypomina. Już jest on stary, ale trochę sobie przypomina. „Na tym” gruncie stacja benzynowa nie powstaje, powstać ma w innym miejscu. Absolutnie uważa on, nie wiadomo jemu, jaka jest moc burmistrza „w tej” sprawie, ale absolutnie nie powinna w ogóle być „ta” sprawa procedowana.

Radny Paweł Przybył zapewnił, że tym razem całkowicie zgadza się ze swoim przedmówcą. On nie wyobraża sobie, żeby kompetentny do tego organ, kierujący się „zdrową” logiką, w tak ścisłej zabudowie mieszkaniowej, mógł dopuścić do budowy stacji benzynowej. Poza tym „tutaj dowiedzieliśmy się też”, przynajmniej on się dowiedział, gdyż nie sądził, że wpływ „tych” chemikaliów jest „taki” – zresztą chciałby „to” jeszcze sprawdzić. Interesuje go jeszcze jedna sprawa, bo kiedy ostatnio jechał on, przed „tą” myjnią ustawia się dosyć duża

kolejka i niestety prowadząc, nie mógł na tyle zwrócić uwagi, czy np. „te” samochody w kolejce, nie stoją na ścieżce rowerowej, gdyż „sznur był”. To jest właśnie kolejna sprawa. Radny Marian Kunaj wyraził przekonanie, że „panie Szafran – jesteście, jak nie w tym samym, to w podobnym wieku – na pewno pan pamięta sprawę Żarnowca”: budowę elektrowni atomowej. „Tam, co zrobili – tam tylko” spycharki, koparki wjechały „na dół” – protest i „15 lat temu do dzisiaj”. „To” pewno kiedyś wróci, „ale 15 lat” i jego pytanie... Zapytał przy tym, czy „panu” chce się spać. On nie chce, żeby „pan” był jego adwokatem, gdyż sobie świetnie radzi. Jego pytanie jest krótkie, ale merytoryczne: „tam” już prawie „wszystko” istnieje, funkcjonuje – „te” myjnie itd. Zwrócił się też o wyjaśnienie, gdzie „wyście byli, jak wszystko się rodziło”, trzeba było wtedy, „byliście silni wtedy, teraz już jest musztarda po obiedzie”, jak „tutaj” słyszy on. „Wtedy” trzeba było oprotestować i wyjście „by się znalazło”. On nie wierzy, żeby „ta pani”, bo „tam ta pani buduje jakaś”, żeby ona zrobiła coś „wbrew sztuce”. Musiała ona mieć pewne pozwolenia itd., bo w to nie uwierzy, że „przychodzi sobie kobieta i robi samowolę”, robi co chce. Teraz „wy się budzicie, a my mamy wam pomóc” – radny już teraz nie może nic. To jest słuszne, co mówi radny Jan Marciniak, czy „pan mecenas”. Zapytał także, „gdzie wyście byli wtedy – byście mieli spokój”.

Mieszkaniec Mosiny Wojciech Szafran stwierdził, że to samo jest „z tą” stacją benzynową teraz, czym wcześniej „walczyliśmy” i żadnego wyniku nie ma.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przypuszczenie, że być może „rada” niewiele może, ale chce ona przypomnieć i myśli, iż radny Leszek Dymalski wspomógł ją „w tym”, bo pamięta, jak razem „działaliśmy” – Osiedle nr 7 – radny Jerzy Falbierski również. Także był „tam” pomysł powstania stacji benzynowej i w porę mieszkańcy też protestowali. Nie zgadza się ona ze słowami, które kierował zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak: tak – procedury, tak – przepisy prawne – tak. Zapomniał „pan” o jednej rzeczy, że burmistrz w swoim działaniu, przede wszystkim „powinien brać” najważniejszy element: społeczeństwo. On jest powołany dla mieszkańców i pracuje dla dobra „tych” ludzi. „Panie burmistrzu – macie” różne sposoby. Przypomni ona „państwu”, tak jak „kolega tu się powoływał”, o skargach mówił – „to” było na dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Ona chce jednak „państwu” powiedzieć: „przecież potrafiliście pięknie załatwić mieszkańców Daszewic, którzy nabyli grunty”. Tak samo są „te same przepisy”, które „możecie wykorzystać i nie dawać decyzji”. To, co „kolega” mówił: jeżeli nie ma planu, to „wy wydajecie, drodzy państwo, decyzję poza radą”. Kiedyś były plany, to nawet „rada” dyskutowała „na ten” temat i „wiedzieliśmy, co w tej gminie, w którym miejscu się rodzi”. Natomiast na dzień dzisiejszy „te” słowa, które kierował radny Marian Kunaj: „gdzie byliście” – otóż „ci” mieszkańcy byli, na swoich działkach mieszkali i tak samo z wielkim zdziwieniem popatrzyli, że „coś wyrosło”. „Panie Kunaj” – prosi ona, aby „tak” nie mówić „do tych” mieszkańców: przecież „oni” są zdesperowani, a ona pokazuje, że jednak „w tej” gminie „idzie zadziałać”, tylko „odrobinka dobrej woli” i „schylenia się nad problemem i tematem”. Jeżeli radny Jerzy Falbierski, bo „tutaj” też chce ona się odnieść, pokazuje, że „mamy” świetną lokalizację, która nikomu nie będzie przeszkadzała, a „te” badania, o których mówił, gwarantuje inwestorowi zysk, bo to też jest istotne, nie „w kosmicznym” miejscu postawić „stację”, która nie generuje zysków, gdyż każdy musi żyć. Natomiast „nie wolno robić w gęstej zabudowie stacji i rodzić problemy”.

Radny Marian Kunaj stwierdził: „pani radna, konia z rzędem pani, naprawdę, jak pani pomoże panu Szafranowi”, bo „bierze pani” pod jego adresem, a w ogóle „pani” nie ma racji, gdyż „wszystko stoi”, to tak jakby „pani” chciała – nie podoba się „pani” pałac kultury, bo komunistyczny i „chciałaby pani przewracać”. Trzeba było nie budować go, bo „komunę obalimy”, teraz już stoi. „Konia z rzędem pani ma” u niego obiecane – przy wszystkich.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że „mówimy o stacji”, która jeszcze nie stoi. W trakcie trwania tego punktu porządku obrad, Salę Imprezową opuścił radny Kordian Kleiber, tak więc odtąd w dalszym ciągu LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 16 radnych.

28. Zapytania i wnioski radnych.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że pierwsze pytanie ma on do zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka, gdyż zobowiązał się on na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, na początku lutego bodajże – nie pomni on w każdym razie. Chodziło o wykaz mienia komunalnego, które planuje się zbyć w roku 2010. Pamięta „pan burmistrz”, że na posiedzeniu „komisji” temat „ten” był w planie – to chyba była pierwsza komisja w roku i z uwagi też na późny czas, poprosił on i członkowie Komisji Budżetu i Finansów się jak najbardziej zgodzili. „Nie otrzymaliśmy tego, chwila później mieliśmy sesję rady”, „czekaliśmy”, czy on czekał cierpliwie – również nie. Minęło naprawdę trochę czasu i nadal „tego nie mamy”. Prosiłby on uprzejmie, aby w najbliższych dniach „taki” materiał radni, co najmniej Komisji Budżetu i Finansów – otrzymali. Druga sprawa dotyczy jego interpelacji, zapytań – krótko je odczyta, bo „tu” jest on za tym, aby odczytywać. Następnie odczytał swoje zapytania i wnioski w sprawie: zabezpieczenie zwrotu kwoty 1.500.000,00 zł, stanowiącej część umorzonych pożyczki, udzielonej przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska: w jakim okresie zgodnie z zobowiązaniem, należy wydatkować powyższą kwotę oraz jakie zadanie kanalizacji sanitarnej przewiduje się do realizacji; naprawy drogi gminnej od Rogalinka do Babek; lokalizacji „Orlika” w roku 2010; naprawy płyt betonowych na przejeździe kolejowym na ul. Sowinieckiej w Mosinie; projektu budowlanego chodnika w ul. Piaskowej w Mosinie. Ostatnia sprawa, bo składał on do „pana przewodniczącego” pismo na jego zapytanie w sprawie, generalnie, używania samochodu „Polonez” przez Komendanta Ochotniczej Straży Pożarnej. W odpowiedzi otrzymał on informację, że jest „to” samochód już przekazany przez „urząd” OSP Mosina. Zwrócił się on z kolejnym pytaniem, bo jego interpelacja – chce on „państwu radnym” powiedzieć, jak się jego traktuje, bo tak trzeba powiedzieć. Jego interpelacja była złożona jedenastego stycznia, w pierwszej dekadzie stycznia, dokładnie – co on mówi: 26 listopada 2009. Na pismo złożone tego dnia otrzymał on odpowiedź ósmego stycznia 2010. Na pismo, które on otrzymał, poprosił o uzupełnienie, zgodnie ze „statutem gminy”, bo odpowiedź jego nie zadawała – dnia 4 lutego. Dzisiaj „mamy” 25 marca i nadal odpowiedzi on nie ma. Przypomnieć „państwu” – chyba nie musi on – ile dni wynika ze „statutu” i co się dzieje, czy „to” jest normalne – „proszę państwa, czy macie też taki problem”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski wyraził przekonanie, że okazuje się bardzo poważny problem nieznaności „statutu” przez radnych. „Pan radny” złożył interpelację, dostał bezpośrednią, pełną odpowiedź od jednostki, która użytkuje samochód. Samochód „Polonez” nie był nigdy własnością „urzędu miejskiego”. Został przekazany, z tego, co on pamięta, chyba przez Dyрекcję Wielkopolskiego Parku Narodowego – Ochotniczej Straży Pożarnej w Mosinie. Natomiast on przeprosił „pana radnego”, z uwagi na, między innymi, jego chorobę „w tym” czasie, że otrzymał „pan” spóźnioną odpowiedź na interpelację. Przeprasza on jeszcze raz. Natomiast „w kwestii drugiej”, to prosiłby, aby „pan radny”, zanim zacznie „w tak agresywnym tonie pouczać wszystkich wkoło”, najpierw sam zapoznał się ze „statutem” i zgodnie ze „statutem” złożyć wniosek o ewentualne doinformowanie, czy w sprawie, która „pana” ewentualnie interesuje. Przypomina on, że robi się to za pośrednictwem przewodniczącego rady. Składa się wniosek do „przewodniczącego”, a „przewodniczący” składa wniosek do burmistrza. Niestety „taka procedura” nie została zachowana i myśli on, że „pan radny” jako praworządny, znający prawo radny, zechce zastosować się „do tej” procedury, która go również obowiązuje.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że wie, iż nie uzyska „tej” informacji, bo nie otrzymał on odpowiedzi od Ochotniczej Straży Pożarnej, na co zwracał uwagę w swoim dodatkowym piśmie, gdyż miał według „tej” pierwszej odpowiedzi, powinien jemu odpowiedzieć właściciel „tego” samochodu, czyli „w tej” sytuacji – Ochotnicza Straż Pożarna w Mosinie. Zapytał przy tym, czy ma on pokazać „to” pismo. Jest „to” pismo zredagowane i wysłane przez Komendanta Gminnego OSP. Gdyby „pan komendant OSP” podpisał się pod „tym” pismem: Naczelnik OSP – nie kruszyłby on „kopii”. Otrzymał on od Komendanta Gminnego OSP – zupełnie inny temat. Złożył on kilka – nazwał je interpelacjami, zapytaniami,

wnioskami. Wręczył on „państwu tę korespondencję”, którą otrzymał „z urzędu” – „ten” problem nie był interpelacją w myśl przepisu, „ten” problem nie był zapytaniem w myśl przepisu, „ten” problem nie był zapytaniem w myśl, czy wniosek w myśl przepisu. „Te” odpowiedzi są naprawdę kompromitujące i do nich on nie wraca, w ogóle chce o nich zapomnieć. On tylko chce i właśnie na bazie „statutu gminy”, niezadowolony, czy nie tyle niezadowolony – niesatysfakcjonująca odpowiedź spowodowała, że w myśl „statutu”, stosownego paragrafu, zwrócił się on poprzez „pana przewodniczącego”, o uszczegółowienie jego problemu. „Pan przewodniczący taką kwestię państwu przedstawił”. Do dzisiaj nie ma odpowiedzi. Trwa „ten ping – pong” od dwudziestego szóstego listopada i „o tym więcej nie mówmy” – „nie chcecie państwo odpowiadać: nie odpowiadajcie”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że chciał on tylko zaapelować „do pana radnego” i do wszystkich radnych, żeby zechcieli przeczytać stosowne artykuły – on je dzisiaj cytował. On wie, że „my się wzajemnie nie lubimy słuchać”, szczególnie jeśli chodzi o niektórych radnych, natomiast jest „tam” wyraźnie zapisane, co jest interpelacją, co jest zapytaniem i w jakiej formie oraz kiedy należy „to” składać. Bardzo prosiłby, „żebyśmy się chociaż na końcówkę tej kadencji zaczęli odrobinę szanować na gruncie prawa”.

Radna Małgorzata Twardowska przypomniała, że w sprawozdaniu burmistrza „ogłoszony już został projekt przedszkola trzyoddziałowego”. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, gdzie jest lokalizacja „tego” przedszkola.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że we wsi Daszewice, na terenie szkoły podstawowej – w drugiej części: od strony „tutaj tej” zabudowy mieszkaniowej, jadąc w kierunku Piotrowa, na końcówce działki przedszkola.

Radna Małgorzata Twardowska zapytała, czy ma rozumieć, iż to są potrzeby społeczeństwa – trzyoddziałowe przedszkole.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak odpowiedział twierdząco.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że usłyszała, iż przetarg w toku – nie wiadomo jej, czy w toku, czy zakończony: rozbudowa budynku Straży Pożarnej w Mosinie. Zauważyła przy tym, że „my już wiemy”, jak przetarg zakończył się, jaką kwotą. Zapytała przy tym, czy można przybliżyć, co się stało, że na nowo „ogłosiliśmy” przetarg dotyczący rozbudowy.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że „myśmy nie ogłaszali na nowo przetargu”. Były protesty, było odwołanie do Warszawy – do KIO: to jest Krajowa Izba Odwoławcza i było rozstrzygnięcie, „musieliśmy ponownie przeanalizować” oferty, także nie było nowego przetargu. Cały czas postępowanie – „to” trwało niestety parę miesięcy ze względu na odwołania i teraz dosłownie zostało, ale zgodnie z zaleceniem KIO, „żeśmy rozstrzygnęli”.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, czy inwestor, gdzie trwa inwestycja przy ul. Mickiewicza i ul. Krotowskiego – „ten” budynek piętrowy „z tymi” parkingami podziemnymi – płaci za zajęcie chodnika, jak i częściowo pasa drogowego w ul. Mickiewicza.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak odpowiedział twierdząco. W każdym bądź razie pozwolenie na zajęcie pasa miał, z tym, że część chodnika – znaczy generalnie płaci za, była wydana decyzja za zajęcie pasa drogowego, tak więc jest „to” regulowane.

Radna Małgorzata Twardowska zapytała, czy po zakończeniu inwestycji, jeżeli jakiś tam uszczerbek będzie na jezdni, na chodniku, to też jest w swoim zakresie – „on to naprawi”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że oczywiście. „To” w ogóle nie podlega żadnym...

Radna Danuta Białas stwierdziła, że ma pytanie „do pana radcy prawnego”. Powiadomiła przy tym, że ze strony internetowej www.mosina skorzystała z protokołu z sesji „z dwudziestego ósmego stycznia”. Oczywiście dziesiąty punkt: regulamin przyznawania nauczycielom dodatków itd. „Tutaj” referowała właśnie Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk projekt „tej” uchwały i powiedziała, „tu” jest cytat z protokołu: prosiła ona o wprowadzenie autopoprawki i potem „pani burmistrz” również stwierdziła, że ośmieliła się wnieść poprawkę na wniosek Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita

Mosińska”. Po jakimś czasie radna Maria Krause: „przewodnicząca”, potwierdziła, że rozmawiała „z panią burmistrz” i iż „taki” wniosek chciałaby ona „w dzisiejszym dniu” złożyć na ręce „pana przewodniczącego”. Teraz ma ona pytanie do „pana radcy prawnego”: jeżeli jest przedstawiony na sesji projekt uchwały, to można dokonać w tym projekcie uchwały stosownych zmian i może to być zmiana właśnie wniesiona poprzez autopoprawkę. Na marginesie powie ona, że „tej” wiedzy samorządowej się też cały czas uczy, czyli może być wniesiona poprzez autopoprawkę albo może być wniesiona na wniosek. „Tu” – po przeczytaniu protokołu – zaistniały dwie sprawy. Najpierw została wniesiona autopoprawka, a potem został złożony wniosek na ręce „pana przewodniczącego”. Co dziwnego, że „w tym” wniosku, który złożył „klub”, data „tego” wniosku, jest 28 styczeń. Tak więc nie jest „to ten wniosek”, który został złożony do „pani burmistrz”. „Tu” ma ona właśnie pytanie do „pana radcy prawnego”, jeżeli chodzi o dokonywanie zmian w projekcie uchwały – jaka jest procedura prawna dokonywania zmian.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik zapewnił, że zapozna się z protokołem i zajmie stanowisko na piśmie.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że drugie pytanie ma ona właśnie odnośnie przedszkola w Daszewicach, gdyż też właśnie ze względu na późną porę – nie zrozumiała przez kogo jest „to” przedszkole budowane.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że jeszcze nie jest budowane, ogłoszony jest przetarg na dokumentację, na projekt.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że dla dużej części społeczności Daszewic nie ma samorządowego przedszkola. Nie jest budowane, tylko projektowane. Teren został przeznaczony na działce gminnej – na działce szkolnej: „tam”, gdzie jest gimnazjum, szkoła podstawowa i sala gimnastyczna.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że chodzi jej o to, czy „to” przedszkole jest w planach „naszych”.

Burmistrz Zofia Springer odpowiedziała twierdząco.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że „tu” już zupełnie jej „gdzieś tam uciekło” i dlatego się pyta.

Burmistrz Zofia Springer zapytała, czy „państwo nie chcecie”, żeby „tam” przedszkole powstało.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że mówi, iż jej „ta” sprawa „uciekła” i dlatego dopytuje dzisiaj, żeby mieć „tę” wiedzę szerszą, bo gdzieś jej „to”...

Radny Marian Kunaj stwierdził, że ma on taką propozycję, aby skończyć, on by tak zrobił, aby „skończyć tę nierówną walkę z nami” i chciałby tak usłyszeć „od pana te ostatnie słowa – pan wie,” o jakie jemu chodzi.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił się z prośbą o podjęcie wspólnych z policją działań, celem zlikwidowania jawnego procederu prostytucji, odbywającego się wzdłuż odcinka drogi wojewódzkiej, między wsiami Świątniki a Mieczewo. Na dzień dzisiejszy działa „tam” na stałe „pięć do siedem pań trudniących się najstarszym zawodem świata”. Zdziwiający jest fakt bezkarności „tego” procederu, dziejącego się na oczach przejeżdżających kierowców i autobusów wożących dzieci do szkoły. CB radio podaje na całą Polskę, gdzie najłatwiej uzyskać tego rodzaju usługę i „która jest lepsza, czy gorsza”. „To jest kpina w biały dzień” z prawa i z bezradności „służb”. Prosi on o powiadomienie Komendanta Wojewódzkiego Policji oraz wszystkie służby mogące coś zrobić w tej sprawie. Prosi on również o przesłanie Komendantowi Wojewódzkiemu Policji kopii wniosku w tej sprawie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że sprawa jest dosyć skomplikowana. „Prześlemy” wniosek „pana radnego” Komendantowi Wojewódzkiemu Policji. Przez dłuższy okres czasu na prośbę Komendanta Miejskiego Policji nie były prowadzone żadne działania ze strony Straży Miejskiej i policji w Mosinie, ponieważ były prowadzone prace operacyjne, które zakończyły się zarzutami prokuratorskimi dla osób, które organizowały „tamten” proceder. W porozumieniu z Zastępcą Komendanta Miejskiego Wojciechem Kawą, 3 tygodnie temu „podjęliśmy” wspólne działania policji i Straży Miejskiej, wspomagane

przez Komendę Miejską Policji. „My działamy służbami mundurowymi”, natomiast Komenda Miejska Policji – „tymi służbami”, które są operacyjne. Z informacji, które on ma, bo jest w stałym kontakcie z mieszkańcami Mieczewa, którzy kilkakrotnie i to niekiedy bardzo ostro zwracali się z pretensjami do władz samorządowych Gminy Mosina w momencie, „gdybyśmy byli pozbawieni możliwości działania”. W tej chwili ma on informację, że przy nasilonych działaniach, które zostały przeprowadzone przez Straż Miejską wspólnie z policją, jest „to” bardzo mocno ograniczone. „Mamy” naprawdę dosyć ciekawy materiał operacyjny, jeżeli „pan radny” będzie miał chwilę, zaprasza on serdecznie – „podzielimy się z panem tymi informacjami, które nam się udało uzyskać”. Natomiast dziękuje on za informację, którą „przekazemy” Komendantowi Wojewódzkiemu Policji i myśli, że również „te” działania „będą ten”. „Tutaj” jeszcze „pani burmistrz” jemu przypomina, że kilka dni temu mieszkańcy Mieczewa dzwonili nawet z podziękowaniami za to, iż w ciągu kilkunastu dni „udało nam się ten proceder ograniczyć”. Nie wiadomo jemu, czy go się uda zlikwidować.

Radny Jerzy Falbierski zapewnił, że chciał tylko prosić o przekazanie „tej” informacji do Komendanta Wojewódzkiego Policji, ponieważ w dniu dzisiejszym widział on kolejne 3 pane „w tym miejscu i czasie” – przed godziną szesnastą, jak przejeżdżał „tu na sesję Rady Miejskiej w Mosinie. Nie zarzuca on „państwu” bezradności „w tej” sprawie, ponieważ „to” jest sprawa trudna, ale „ten” proceder funkcjonuje i wymaga zwalczania. „Wszyscy się śmieją” – myśli on, że „to nie jest wcale śmieszne”. Zapewnił przy tym, że nie mówi o radnych, tylko „śmieją się z nas”. „Panie radny” – on bardzo prosi, „żebyśmy mogli dokończyć”, bo on może długo. W trakcie lustracji Kanału Mosińskiego w dniu dzisiejszym – na wysokości dawnego śmietniska: w rejonie ul. Morelowej w Mosinie – stwierdził on zagrożenie poprzez wypłukanie i przesunięcie osi „kanału” i podebranie brzegu od strony „starego” śmietniska. Podebranie jest tak duże, że wymaga ponownego ofaszynowania i wzmocnienia „tego” brzegu, bo inaczej będzie wypłukiwane „stare” śmietnisko i „rzeczy, które zbieraliśmy bardzo długo”. Nie oczekuje on odpowiedzi w tych sprawach, tylko składa wnioski i prosi o odpowiedzi na pisma, a przede wszystkim chodzi jemu o reakcję. Prosi on też o likwidację zagrożenia powstałego przy ul. Torowej w Mosinie. Zagrożenie wyniknęło po wykonanej inwestycji w postaci budowy szlaku rowerowo–pieszego wzdłuż ul. Torowej. Na wysokości posesji nr 8 pozostawiona została, bez redukcji wysokości, studnia wystająca z kręgiem „u góry”, około 40 cm wyżej niż poziom wjazdu na posesję. „Ta” studnia pozostała, dzisiaj się odbywa równanie dróg – on „o tej” sprawie informował p. Najderka, reakcji nie ma. Bardzo on prosi, aby „zrobić to porządnie”, wyjąć, 40 cm – trzeba byłoby jeden krąg prawie obniżyć oraz zlikwidować zagrożenie, a robota wykonana równiarką „w ten” sposób, to będzie... Posesja nr 8 to są 3 domy za nim w kierunku południowym. Poza tym jest wyjazd z posesji i studzienka bezpośrednio w wyjeździe i „tyle wystaje”. Jest obsypana ziemią i „tyle” wystaje”. On miał obietnicę „w tej” sprawie, że „to” zagrożenie będzie zlikwidowane, stąd pisze on, bo już nie prosi. Następna sprawa dotyczy naprawy zarwanego mostu na Kanale Mosińskim – części drewnianej, bo konstrukcja jest stalowa – na terenie gruntu miejscowości Puszczykowo. Dlaczego on się odzywa, chociaż most jest na terenie Puszczykowa – gdyż dojazd rolników z miejscowości Rogalinek do swoich łąk, położonych na terenie, „z tej” strony, „z naszej” strony Warty, jest niemożliwy. Sprawa jest na dzień dzisiejszy załatwiona w ten sposób, że są wysypane wały ziemi uniemożliwiające przejazd, bo rzeczywiście wygniły „te” deski, czy boczki, które były wzmocnieniem „tego” przejazdu. On nie wie, jak mają rolnicy odebrać swoje siano z łąk i przewieźć je – co: przez Mosinę ul. Targową. Tak to widocznie będzie musiało być, albo znowu się coś stanie, „ktoś pojedzie na – po partyzancku”. Wydaje się jemu, że naprawa „tego” mostu – „troszeczkę” orientuje się on w tej sprawie, bo zapytał Puszczykowo i kalkulacja „tam” była bardzo wysoka, a naprawa – nie wiadomo jemu – jest bardzo prosta: boczki akacyjne odpowiedniej grubości, przykręcone do istniejących stalowych konstrukcji i „to” może normalnie funkcjonować. Na dzień dzisiejszy nie funkcjonuje, a czas zbiorów siana – to jest początek czerwca. Chciałby on również dowiedzieć się i prosić o odpowiedź na piśmie, jaki jest stan

sprawy budowy oświetlenia ulicznego w Sowinkach. Przypomina „ten” temat świadomie i z premedytacją: jak w Sowinkach ciemno było, tak jest, jak słupy nowe stały „energetyki”, tak stoją, a niebezpieczeństwo jest.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że „Kiedy ranne wstają zorze” jeszcze za wcześnie, nie będzie śpiewał, ale w sprawie „tego” nierządu zastanawia się on, jaki sens ma pośredniczenie „rady”. Myśli on, że „pan”, jako radny, mógł się bezpośrednio zwrócić i „tę” sprawę zasygnalizować, bo w zasadzie „to” ograniczy i przedłuży jakby tok sprawy. Oczywiście ze zjawiskiem „tym” walczyć należy i bardzo dobrze, że się ktoś „tym” interesuje. „Panie przewodniczący” – ma on do „pana” prośbę, chciałby „pana” prosić na tle przebiegu tej dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, jeżeli „pan to przyjmie”, a myśli, że tak – „pan” jemu nie odmówi – wykorzystując „pana” znajomości i rozeznanie, chciałby, jako Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, prosić o zorientowanie się co do możliwości przeprowadzenia szkolenia przez osobę – nie wiadomo jemu: kogoś „z uniwersytetu”, z WOKiSS-u – w zakresie rozpatrywania skarg. Czuje on bowiem wielki dyskomfort dlatego, że co jak co, ale „ta rada” po prawie 4 latach powinna mieć „w tej” sprawie wyrobione zdanie. Poglądy się „tu ścierają, trwają licytacje” – tak być nie może. „Państwo na pewno wiecie” – można chyba „w takim dużym mieście” znaleźć kogoś o jakimś poziomie, pozycji – to przeprowadziłyby „w tym” zakresie szkolenie. Myśli on, że jakieś pieniądze „by się znalazły” i niechby to nawet – nie wiadomo jemu: „dwa tysiące kosztowało” – nie byłyby „to” pieniądze „wyrzucone”. „Moglibyśmy” ewentualnie, uzgadniając „takie” szkolenie, poprosić, żeby, między innymi była „tam” jakaś część praktyczna, czy może odniósłby się „do tych” przypadków, które „tu” w przeszłości miały miejsce. Prawo jest jedno, rozumie on, że można mieć inne poglądy, ale prawo jest prawo i ono „nas” wiąże. On chciałby działać zgodnie z prawem. Dzisiejszy „przebieg” udowadnia jednak, że „mamy tu” różne poglądy, są różne praktyki, „różne rady różnie praktykują” i dlatego też chyba byłby już wielki czas – lepiej późno niż wcale – nawet na koniec „tej” kadencji po to może, żeby i swoim następcom właśnie przekazać, wyrobić sobie jakiś pogląd.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapewnił, że przyjmuje „ten” apel oczywiście – trzeba będzie „takie coś zrobić”.

Radny Marian Kunaj stwierdził: „panie radny Marianie”, skoro nie chce „pan” zaśpiewać: „Kiedy ranne...”, to poleca „panu”, niech „pan” zaśpiewa: „Wszystkie nasze dzienne sprawy” – na „tę” samą melodię „to idzie”. Powiadomił też, że rozmawiał niedawno z p. Hanią Woźnikiewicz i powiedziała, iż projekt na Sowinki jest zrobiony i „oczekują” pozwolenia na budowę.

Radny Waldemar Waligórski zapewnił, że chciał tylko dopytać radnego Jerzego Falbierskiego, bo wspominał on, iż most jest na terenie gminy Puszczykowo i jeżeli „my będziemy robić” mosty na terenie wyżej wymienionej gminy, to „za chwilę będziemy robić” – nie wiadomo jemu – w Kórniku drogi, czy na terenie Lubonia przejazdu. Tak więc albo „to” jest Puszczykowo i Puszczykowo „to zrobi”, albo „my będziemy robić też” – nie wiadomo jemu – „dookoła wszystkim gminom”. On nie zna tematu, ale to go „troszkę” zdziwiło, że „chcemy robić” most, który jest w Puszczykowie. Rolnicy dojeżdżają też do Lubonia po siano, do Poznania, więc nie wiadomo jemu, czy remontować też most na Starołęce.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że „most został wykonany” w okresie, gdzie „było to wszystko państwowe”. Była „to” jedna z ostatnich inwestycji „w osiemdziesiątym chyba dziewiątym roku”, o ile dokładnie on pamięta i rzeczywiście dla dobra „naszych” mieszkańców, został wybudowany most na terenie gminy Puszczykowo. Niestety w tej chwili zaczyna się problem, jak Gmina Mosina może zainwestować swoje pieniądze na terenie zupełnie innej gminy. Będzie „to” naprawdę jakaś „zagwozdka też prawna”, ponieważ na dzień dzisiejszy – „w prostym zakresie nie można”. Być może „uda się jakieś porozumienie” itd. W każdym bądź razie problem jako taki jest, ponieważ pamięta on, jak jeszcze „to” było realizowane – był „to” dojazd wykonany dla rolników na pola, który później również był używany jako skrót przez mieszkańców Mosiny, którzy chcieli szybciej dojechać „na krzyżówkę, tam przy drodze do szpitala”. Między innymi „to” też

spowodowało, że most użytkowany w różnych porach roku dosyć intensywnie, szybciej został zniszczony, bo jakby „tam” tylko rolnicy jeździli w ciągu kilkunastu dni praktycznie w roku, bo tak jak są zbiory siana, to on by na pewno dłużej był.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że dla uzupełnienia informacji, bo widzi on, iż „pan radny” nie dosłuchał jego do końca – Rogalinek znajduje się „z drugiej strony” Warty, łąki ma naprzeciwko przez rzekę, a dojechać po siano musiałby przez Mosinę, jeśli „tego” mostu się nie naprawi i to będzie około 7 km drogi sprzętem rolniczym i wjazd do miasta przez ul. Targową. Na końcu ul. Targowej wjadą na swoje łąki i znowu wracając z sianem, pojedą przez środek Mosiny i stworzą utrudnienie dla miasta funkcjonującego. O to chodzi, żeby „tego” utrudnienia nie było, a wejść przecież można w porozumienie z sąsiednią gminą i zrobić „to”.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że nie chce się on z zastępcą burmistrza Przemysławem Pniewskim licytować, ale jak sobie świetnie przypomina, most „ten” został wybudowany „w roku dziewięćdziesiątym pierwszym”. Argumentacja radnego Jerzego Falbierskiego i „tutaj” padały też inne głosy – oczywiście jak najbardziej prawidłowa. Grunty „te”, tzw. zalewowe, właśnie nad Wartą, są gruntami rolników z Rogalinka i „ten” most właśnie był budowany – drewniany most – na wyraźną prośbę mieszkańców, czy rolników wyżej wymienionej wsi. On w tej chwili nie jest w stanie sobie przypomnieć, czy gmina Puszczykowo dokładała jakiegokolwiek środków finansowe, ale nie przypuszcza. Na dzisiaj „mamy” jednak możliwości prawne, bo można spisać „zwykle” porozumienie komunalne między Puszczykowem a Mosiną i „to” wybudować. Owszem – „ten” most – to, co zauważył radny Waldemar Waligórski, zresztą potwierdził to wcześniej radny Jerzy Falbierski – znajduje się na terenie gminy Puszczykowo, ale „ten” most służy mieszkańcom, przede wszystkim mieszkańcom Mosiny i należy w tym momencie, bo on jest faktycznie kompletnie w tej chwili zdewastowany, odremontować go wspólnymi siłami. Nie wiadomo jemu, czy więcej da Mosina, mniej da Puszczykowo, czy odwrotnie – nieważne, ale warto byłoby „to” uczynić, bo „to” może być sytuacja dramatyczna, a faktycznie przejazd przez całe miasto Mosina – już nie mówi on o tym, że jak „to” siano będzie wypadło na drogę itd., ale jest niebywale uciążliwe. Tak więc jak najbardziej popiera on „ten kierunek myślenia”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że korespondencja z Urzędem Miasta Puszczykowa była i „nam” odmówiono. Stwierdzono, że „oni tego nie budowali i oni nie będą nic dokładać, bo myśmy chcieli, proponowaliśmy partycypację”, gdyż jednak jest „to” gmina Puszczykowo i „normalnie nam odmówiono”. W tej chwili „rozważamy sprawę, żeby wysłać do nadzoru, czy zagraża” i żeby nadzór właściciela przymusił, ale Puszczykowo twierdzi, że „my jesteśmy właścicielem”. „My uważamy, że jest to teren Puszczykowa”, także jest spór. To nie jest tak, że „my nie próbujemy tego załatwić” i w tej chwili prawdopodobnie „wyślemy do nadzoru”.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że jest w posiadaniu protokołu z kontroli problemowej w zakresie organizacji, przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania skarg i wniosków w Urzędzie Miejskim w Mosinie. Ponieważ radny Marian Jabłoński poruszył problem świadomości radnych „na ten” temat, chce przytoczyć fragment: kontrola stwierdziła także, że w Biurze Rady Miejskiej prowadzony jest również rejestr skarg i wniosków z symbolem klasyfikacyjnym – 0560. Za rok 2008 odnotowano w nim 28 wpływów. Przedmiotem korespondencji były następujące sprawy: dotyczące porządku, formowania koron drzew, miejscowego cmentarza wyznaniowego, postępowania pracowników Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie, ze stosunku pracy, o przyznanie lokalu mieszkalnego, utworzenia oddziału klasowego, o uznanie za stronę w sprawach toczących się postępowań administracyjnych, budowy sieci wodno-kanalizacyjnej, ustawienia koszy na śmieci, przekształcenia gruntów rolnych na tereny rekreacyjne, dotacji na zakup instrumentów muzycznych dla orkiestry, zagospodarowania przestrzennego terenu. Generalnie były to podania w sprawach, a nie skargi lub wnioski, o których mowa w Dziale VIII Kodeksu postępowania administracyjnego. Kontrola była przeprowadzona 26 października „dziewiątego roku” i przez Tadeusza Herforta – Starszego Inspektora Wojewódzkiego

w Wydziale Kontroli, Prawnym i Nadzoru Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

Radny Marian Jabłoński przyznał, iż trochę zgubił wątek. Zapytał przy tym, jak „to” należało rozumieć.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że wnioski – każde pismo nazwane skargą...

Radny Marian Jabłoński wyraził przypuszczenie, że Biuro Rady Miejskiej jest częścią „urzędu”.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że źle klasyfikowane, w tej chwili „to” jest zmienione, ale przez Biuro Rady było źle klasyfikowane.

Radny Marian Jabłoński przyznał, że stracił wątek i stąd „to” pytanie do „pani burmistrz”, bo on „te” ustalenia odebrał w sensie jakichś nieprawidłowości polegających na błędnym klasyfikowaniu wpływających pism jako skarg.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „to” jest problem klasyfikacji, ale „z tego” wynika, iż „to” jest problemem dla wielu osób – nie tylko dla radnych.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że między innymi jest przykład dotyczący kanalizacji, iż „to” nie jest skarga, jest to wniosek o zrobienie czegoś.

Radny Marian Jabłoński zauważył, że problem Biura Rady Miejskiej to jest problem też burmistrza.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że ona mówi o klasyfikacji.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że nie jest skargą, to co się nazywa skargą. „To” jest dowód, że „nasza” klasyfikacja w tej chwili jest jakby w prawidłowym kierunku, a „nie mówimy” o tym, czy kto za to odpowiada.

Radny Marian Jabłoński zapewnił, że zaczął się przez chwilę zastanawiać, w czyjej gestii, w jakich strukturach jest Biuro Rady Miejskiej. On rozumie, że „pani te uwagi przyjęła” jako osoba, która sprawuje...

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że problem z klasyfikacją – „tak jak dzisiaj na radzie”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła powiadomił, że faktycznie „w tym zeszycie, czy w tej księdze zapisów” – są skargi i wnioski, czy wnioski i skargi. Podejrzewa on to samo, że „to” jest kwestia nazewnictwa i klasyfikacji „pana kontrolera”.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „nie pana kontrolera, tylko pracownika”.

29. Zakończenie sesji.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zakończył LVII sesję Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 26 marca 2010 r. o godz. 3.25.

Protokołował

Piotr Sokołowski

Przewodniczył

Jacek Szeszuła

**Radny nadzorujący
sporządzenie protokołu**

Antoni Karliński

Lista załączników

1. Uchwała nr LVII/389/10.
2. Uchwała nr LVII/390/10.
3. Uchwała nr LVII/391/10.
4. Uchwała nr LVII/392/10.
5. Uchwała nr LVII/393/10.
6. Uchwała nr LVII/394/10.
7. Uchwała nr LVII/395/10.
8. Uchwała nr LVII/396/10 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
9. Uchwała nr LVII/397/10.
10. Uchwała nr LVII/398/10.
11. Uchwała nr LVII/399/10.
12. Uchwała nr LVII/400/10.
13. Pismo Dziekana Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej z dnia 24.03.2010 r.
14. Informacja Komendanta Gminnego ZOSP RP w Mosinie z dnia 17.03.2010 r. o działalności jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Mosina w 2009 roku.
15. Informacja z realizacji Uchwały nr XXXIV/211/08 Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie określenia warunków i trybu wspierania, w tym finansowego, rozwoju sportu kwalifikowanego na terenie Gminy Mosina w roku 2009.
16. Informacja z realizacji Uchwały nr XXXIV/212/08 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 30 października 2008 r. w sprawie Roczego Programu Współpracy samorządu Gminy Mosina z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2009.
17. Sprawozdanie z realizacji „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za rok 2009” z dnia 10.03.2010 r.
18. Kserokopia sprawozdania z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach prowadzonych przez Gminę Mosina za 2009 rok z dnia 3.02.2010 r.
19. Kserokopia informacji o stanie realizacji zadań oświatowych za rok szkolny 2008/2009, w tym o wynikach sprawdzianu po klasie szóstej szkoły podstawowej i egzaminu po klasie trzeciej gimnazjum, z dnia 30.10.2009 r.
20. Kserokopia sprawozdania z gospodarowania mieniem w okresie od 18 września 2009 r. do 18 marca 2010 r.
21. Wniosek mieszkańców ul. Kanałowej i ul. Łaziennej w Mosinie z dnia 15.03.2010 r. o ponowne rozpatrzenie konieczności wykonania utwardzonej nawierzchni na ul. Kanałowej i ul. Łaziennej w Mosinie.
22. Pismo Burmistrza Gminy Mosina nr GG.EK.0717-1-10 z dnia 23.03.2010 r.
23. Pismo Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów z dnia 25.03.2010 r.
24. Kserokopia pisma Wojciecha Szafrana, Kazimierza Bobka, Krystyny Kurnatowskiej i Grzegorza Szafrana z dnia 15.03.2010 r.
25. Lista obecności radnych.
26. Lista zaproszonych gości.